

Parlament Europejski

Morawiecki łajany w Strasburgu

Premier Mateusz Morawiecki próbował przekonać Parlament Europejski, że stan praworządności i demokracji w Polsce nie budzi żadnych zastrzeżeń. Bezskutecznie

Bartosz T. Wieliński

– Nasz kraj atakowany jest w sposób niesprawiedliwy i stronniczy. Nie zgadzam się, by politycy szantażowali Polskę. Tak nie postępują demokracje. Jesteśmy dumnym krajem. Polska jest jednym z państw o najdłuższej historii rozwoju demokracji – mówił w Parlamencie Europejskim w Strasburgu premier Mateusz Morawiecki, broniąc wprowadzanych przez PiS zmian w sądownictwie i zarazem ostatniego wyroku Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej, który uznał zapisy traktatu UE za niezgodne z polską konstytucją.

Unia, czyli „beznarodowościowe superpaństwo”

Wystąpienie premiera w Strasburgu miało poprawić pozycję rządu PiS w targach z Komisją Europejską, która nadal nie zaakceptowała polskiego planu dotyczącego wydawania pieniędzy z Europejskiego Funduszu Odbudowy, w związku z czym Polsce nie wypłacono z niego jeszcze ani centa. Drugim celem było uspokojenie europarlamentarzystów, którzy coraz głośniej łajają Komisję za pobłażliwość wobec rządu PiS i domagają się rozpoczęcia procedury zamrożenia unijnych dotacji wobec łamania praworządności w Polsce.

Morawiecki wystąpienie w parlamencie będzie długo pamiętać. Nie dość, że przemówienie przerywał mu – prosząc, by już kończył – prowadzący obrady wiceprzewodniczący europarlamentu Pedro Silva Pereira, to sala, nie licząc ostentacyjnie klaszczących europosłów PiS, przyjmowała jego słowa w ciszy.

Morawiecki zapewniał, że „PiS należy do proeuropejskiej większości w Polsce”, odrzucał oskarżenia, że dąży do polexitu. „Integra-

cja europejska to dla nas wybór cywilizacyjny i strategiczny. Nigdzie się stąd nie wybieramy”. Przekonywał zarazem, że Trybunał Przyłębskiej miał prawo wydać wyrok, by bronić Polskę przed uzurpacją władzy przez instytucje UE, które bezprawnie dążą do przekształcenia Unii w „beznarodowościowe superpaństwo”. Zapowiedział jednak likwidację Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego.

PiS zderzył się ze ścianą

Europosłowie byli wobec Morawieckiego bezlitośni. – Sieje pan zamęt i podziały. Osłabia pan Unię Europejską, ta polityka pomaga Władimirowi Putinowi – mówił Niemiec Manfred Weber, szef frakcji Europejskiej Partii Ludowej w PE.

– Od lat infekuje pan umysły Polaków kłamstwami, manipulacjami na temat europejskich zasad i prawodawstwa. Proszę powiedzieć swoim rolnikom, że nie otrzymają już dotacji, że studenci z Polski mogą zapomnieć o Erasmusie – mówił holenderski liberal Malik Azmani.

– Pańska partia chce kontrolować władzę w Polsce. Gdyby każdy kraj tak działał, nie byłoby Unii Europejskiej. Gdy domagamy się zawieszenia wypłat, nie chodzi nam o ukaranie Polski, ale o ochronę Unii – dodawał słowacki europoseł Michał Szimeczka.

Morawieckiego bronili europosłowie PiS i Solidarnej Polski, a także zasiadający w Parlamencie Europejskim przedstawiciele skrajnej prawicy. „Byliśmy świadkiem zderzenia piśowskiego rządu ze ścianą” – tak debatę w PE na temat praworządności w Polsce skomentował Donald Tusk, przewodniczący Platformy Obywatelskiej. ●

• **Komentarz ▶ 2; Co się wydarzyło w Parlamencie Europejskim ▶ 10-11**

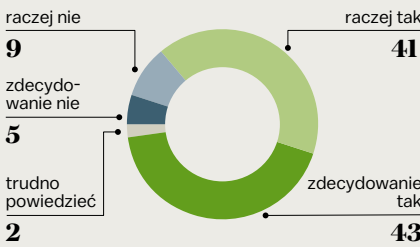
Tydzień z klimatem

JESZCZE ZIEMIA NIE ZGINĘŁA

Polacy już nie negują zmian klimatu – ponad 80 proc. się nimi przejmuje. Zdecydowana większość nie tylko deklaruje starania o jego poprawę, ale też oczekuje działań od rządu i biznesu.

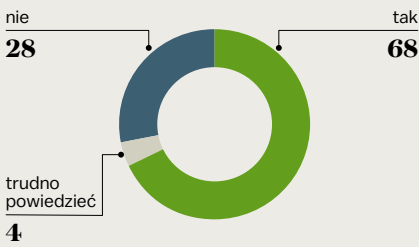
Czy przejmujesz się zmianami klimatycznymi?

Dane w proc.



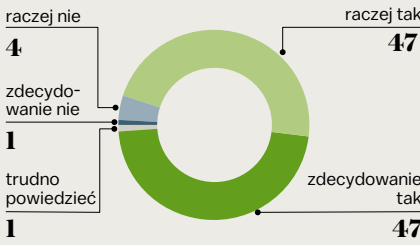
Czy jeśli jest to możliwe, rezygnujesz z jazdy samochodem?

Dane w proc.



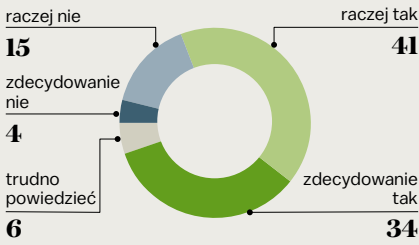
Czy starasz się na co dzień ograniczyć negatywny wpływ na środowisko naturalne?

Dane w proc.



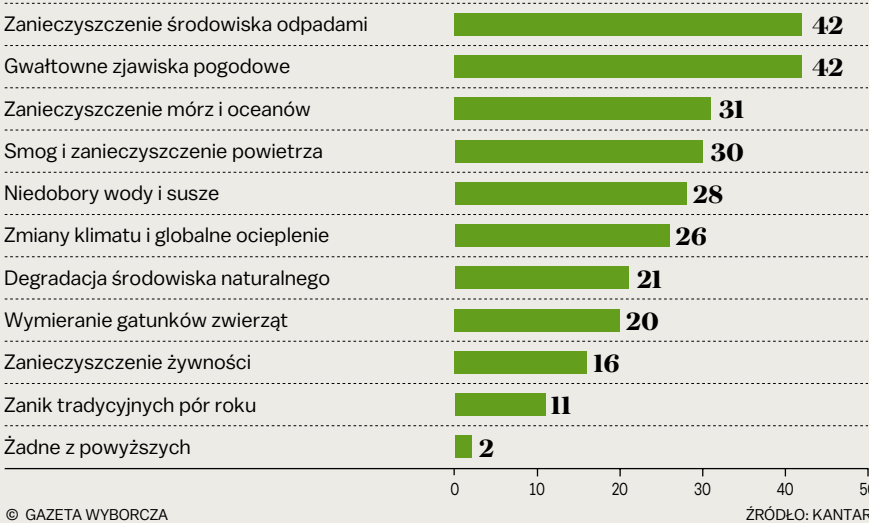
Czy jeszcze możemy zapobiec katastrofie klimatycznej?

Dane w proc.



Zjawiska, które mogą niepokoić w kontekście stanu środowiska

Dane w proc.



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: KANTAR

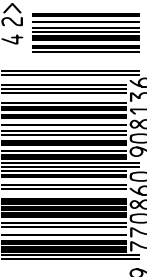
Z okazji zaczynającego się Tygodnia z klimatem na jeden dzień zmieniliśmy nasze logo. A ośrodek Kantar zapytał na zlecenie „Wyborczej” o stosunek Polaków do zmian klimatu i ochrony środowiska. Jeszcze kilkanaście lat temu zdarzało się, że zmiany klimatu były negowane nawet w mediach głównego nurtu, politycy w najlepszym wypadku pomijali temat milczeniem – w efekcie spora grupa Polaków w zmiany klimatu albo nie wierzyła, albo je bagatelizowała. ▶ 4-5

Materiał zrealizowany w ramach akcji

Tydzień z klimatem

Czytaj więcej na wyborcza.pl

Wydaje Agora SA nr indeksu 348198



Kultura

Literatura bez końca

– Mam wątpliwości, czy polubiłbyśmy się z Jamesem Joyce’em – mówi po siedmiu latach tłumaczenia słynnego „Ulissesa” Maciej Świerkocki ▶ 16-17

Paweł
Wroński

Polexit bliżej drzwi

Debata o praworządności w naszym kraju i przemówienie Mateusza Morawieckiego nie wpłynęły w najmniejszym stopniu na złagodzenie relacji między Polską a Unią Europejską.

A przecież został on wybrany w 2017 r. na premiera przez prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego m.in. dlatego, by złagodzić relacje z Brukselą po kryzysie związanym z politycznym zawłaszczeniem Trybunału Konstytucyjnego i zamachem na niezależne sądownictwo. Teraz – po wyroku, w którym tenże Trybunał Julii Przylębskiej uznał część traktatów unijnych za niezgodne z naszą konstytucją, i to na wniosek samego Morawieckiego – misja szefa rządu okazała się samobójcza.

Premier próbował udawać technokratę skłonnego do dyskusji, jak rozwiązywać wspólne problemy europejskie. Nawoływał do dialogu, usiłując przenieść debatę na poziom filozoficzno-prawny, dotyczący źródeł prawa. I został ośmieszony.

Eurodeputowani przypomnieli mu, że żaden europejski sąd konstytucyjny nie uznał zapisów unijnych traktatów za sprzeczne z konstytucją. Przypomnieli, że w orzeczeniu TK Przylębskiej w zasadzie chodzi o to, by usunąć rzetelnych sędziów i zastąpić ich popychadłami. Przez trzy godziny Morawiecki był pod ostrzałem, nazywany wprost kłamcą – i tym

razem nie mogli mu pomóc marszałek Sejmu Elżbieta Witek czy wicemarszałek Ryszard Terlecki.

Skończyło się tradycyjnym pokrzykiwaniem na rywali politycznych i zapewnieniem, że rząd PiS przestrzega prawa. Co więc premier chciał osiągnąć? Czy uwierzył we własną propagandę? Bo nie przekonał nikogo.

Morawiecki został zaskoczony mocnym wystąpieniem przewod-

niczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen. Przypomniała, że UE jest unią prawa, a praworządność służy równości praw narodów i wszystkich obywateli Wspólnoty. Nawiązywała do ruchu „Solidarności”, Lecha Wałęsy i 13 grudnia 1981 r., a także do roli prezydenta Lecha Kaczyńskiego w integracji europejskiej podpisującego traktat lizboński.

Von der Leyen stanowczo zapewniła przy tym, że Unia chce użyć mechanizmów ochrony praworządności, a także stosować mechanizm warunkowości „pieniądze za praworządność”. Zyskała wielkie poparcie ze strony europarlamentu, a to pozostawia niewielki margines politycznego manewru.

Debata ukazała mentalną przepaść między premierem, który nawet nie chciał uznawać unijnego prawa do określenia czasu wystąpień w europarlamencie, i członkami PiS a resztą eurodeputowanych.

Już teraz wiadomo, że Polska została zepchnięta do ciemnego zakątka zjednoczonej Europy, gdzieś tam nad granicę z Białorusią Łukaszenki. Kolejnej władzy będzie bardzo trudno taką sytuację odwrócić. ●

Wyrazy szczerzego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Przemysława Myśliwego

Rodzinie i Bliskim

składa

Michael Yosef Schudrich Naczelny Rabin Polski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34132276



ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Indonezja Zatoka pełna śmieci

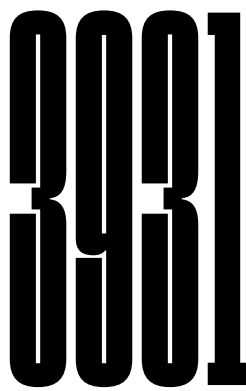


FOT. AHMAD IBRAHIM / AP

Bociany stoją na śmieciach w Zatoce Dżakarty w Indonezji. Wody zatoki są pełne odpadów, co nie tylko przyczynia się do braku czystej wody pitnej, ale także zwiększa prawdopodobieństwo powodzi w porze deszczowej

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Czwarta fala wzbiera



O tylu nowych potwierdzonych przypadkach koronawirusa poinformowało wczoraj Ministerstwo Zdrowia. To najwyższy dzienny poziom zakażeń podczas czwartej fali COVID-19

Zebulon Simentov Ostatni Żyd z Kabulu

Uciekł z Afganistanu do Pakistanu, a następnie przez Turcję do Izraela. Od 16 lat był ostatnim Żydem mieszkającym w Kabulu, ale sąsiedzi obserwujący nowe rządy talibów przekonali go, że to ostatni moment na ucieczkę.

Zebulon Simentov, zwany „ostatnim Żydem w Afganistanie”, urodził się w Heracie, w zachodniej części kraju. Afganistan traktował zawsze jako swoją ojczyznę. Cztery ostatnie dekady przeżył w zrujnowanej synagogie w Kabulu, modląc się po hebrajsku i przestrzegając zasad skromności.

Na jego oczach stara kabulska gmina żydowska skurczyła się i wymarła, bo Żydzi,



obawiając się o bezpieczeństwo, wyjeżdżali. Simentov jednak zostawał.

Żył ze swojej sławy, bo zachodni reporterzy słono mu płacili za wywiady. Opisywali jowialnego Żyda, amatora whiskey, który hodoował udomowioną kuropatkę, oglądał telewizję afgańską i prowadził budkę z kebabami. Simentov jadł jednak koszernie i dużo się modlił.

Po powrocie talibów do Kabulu za radą swoich sąsiadów zdecydował się na opuszczenie Afganistanu. Uciekł do Pakistanu, następnie do Turcji. Po załatwieniu formalności ma polecieć do Izraela.

Zgodnie z prawem z 1950 r. każdy Żyd ma prawo do izraelskiego obywatelstwa i do Aliji, powrotu.

Z hebrajskich rękopisów odnalezionych w grotach na północy Afganistanu wynika, że Żydzi mieszkali tu i prosperowali od ponad tysiąca lat. Pod koniec XIX w. w Afganistanie mieszkało 40 tys. Żydów, w większości uciekinierów z Persji zmuszanych tam do konwersji. ●

Maria Kruczkowska

FOT. FRANCOIS-OLIVIER DOMERGUES / ALAMY / BE&W

„Wyborcza” poleca

Wyborcza TV

The Office

Kto by pomyślał, że po nieudanych przygodach Polaków z przeszczepianiem na nasz grunt amerykańskiego poczucia humoru to adaptacja najpopularniejszego sitcomu w historii przywróci wiarę w polską komedię.

Czytaj w piątek



Poradnik

Komu należy się renta

Nie osiągnąłeś wieku emerytalnego, ale słabe zdrowie nie pozwala ci już dłużej pracować? Możesz starać się o rentę. Jakie warunki trzeba spełnić, aby ją dostać? Uwaga, są duże rządowe zmiany.

Czytaj jutro

Spotkanie w Klubie „Wyborczej”

JUTRO, godz. 20.00

 **Tydzień z klimatem**

Nadzieja w dzikości

**Jak pomóc
przyrodzie
i zatrzymać
kryzys
klimatyczny**



ADAM WAJRAK

Dolącz do Klubu „Wyborczej”
na Wyborcza.pl/prenumerata

Obejrzyj na:  wyborcza.pl

Tydzień z klimatem

Jesteśmy klimatycznymi

Polacy już nie negują zmian klimatu, ponad 80 proc. się nimi przejmują. Zdecydowana większość deklaruje starania o jego poprawę, ale też oczekuje działań od innych: od rządu i biznesu.

Jakub Chełmiński

Z okazji zaczynającego się Tygodnia z Klimatem ośrodek Kantar zapytał na zlecenie „Gazety Wyborczej” o stosunek Polaków do zmian klimatu i ochrony środowiska. Jeszcze kilkanaście lat temu zdarzało się, że zmiany klimatu były negowane nawet w mediach głównego nurtu, politycy w najlepszym przypadku pomijali temat milczeniem, w efekcie spora grupa Polaków albo w zmiany klimatu nie wierzyła, albo je bagatelizowała.

Polacy boją się zmian klimatu

Nasze najnowsze badania pokazują, że klimat wokół klimatu się zmienia. Może to być niebezpieczne, ciepło zimy, może dramatyczne powodzie za naszą zachodnią granicą, a może coraz szerzej docierające do mediów kolejne raporty naukowców z Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC) sprawiają, że negacja zmian klimatu zdarza się coraz rzadziej.

Na pytanie: „Czy przejmujesz się zmianami klimatu?”, „raczej tak” odpowiedziało 41 proc. ankietowanych, a 43 proc. odpowiedź brzmiała „zdecydowanie tak”. W sumie to 84 proc. zatroskanych stanem planety wobec 14 proc. bagatelizujących problem.

Tylko 30 proc. badanych uważa, że doniesienia o zmianach klimatu są „sztucznie rozdmuchane”, natomiast 6 na 10 pytanych nie zgadza się z tym twierdzeniem.

– 84 proc. Polaków przejmują się zmianami klimatycznymi, a 93 proc. stara się choć trochę ograniczyć swój negatywny wpływ na środowisko. To bardzo wysoki wynik. Pokazuje, że świadomość problemów środowiskowych stała się powszechna (inna sprawa, czy jest to wiedza pogłębiona). Chcemy czy nie, żyjemy w świecie definiowanym przez zmianę klimatu i dewastację środowiska, tym się martwimy, o tym myślimy przy codziennych wyborach. Przynajmniej czasem myślą o tym i martwią się tym prawie wszyscy – komentuje dr Magdalena Budziszewska z Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, była przewodnicząca zespołu doradczego ds. kryzysu klimatyczno-ekologicznego UW.

Wśród osób przejmujących się zmianami klimatu jest nieco więcej kobiet. Za to badanie obala popularne przekonanie, że katastrofa klimatyczna bardziej martwi młodych, którzy odczuwają ją w przyszłości na własnej skórze. Otóż w grupach wiekowych 18-24 i 25-29 zmianami klimatu przejmują się odpowiednio 72 i 73 proc. Tymczasem już u starszych ten współczynnik sięga nawet 91 proc. (odpowiedzi „raczej tak” i „zdecydowanie tak” w grupach 41-49 lat i 60+). Tak samo troska o stan planety nie zna podziałów ze względu na poziom wykształcenia. Odpowiedzi rozkładają się mniej więcej po równo w każdej grupie. Podobnie jest pod względem miejsca zamieszkania: zapytani mieszkańcy wsi odpowiadają podobnie jak mieszkańcy wielkich miast, a nawet bardziej dostrzegają zmiany klimatu niż mieszkańcy małych miasteczek.

– Zaskakujące jest, że nieco większy niepokój deklarują osoby starsze. To inaczej niż na całym świecie, gdzie przejęcie problemami klimatu jest większe wśród osób młodszych. Może to wynikać z niedostatku edukacji szkolnej. Osoby starsze i mieszkańcy wsi,

Materiał zrealizowany
w ramach akcji



**Tydzień
z klimatem**

Czytaj więcej na
wyborcza.pl

którzy w tym badaniu zadeklarowali wyjątkowo wysokie zaniepokojenie tymi problemami, mogli też mieć dłuższy czas obserwacji zmian zachodzących w przyrodzie i więcej życiowego doświadczenia, które pozwala zrozumieć, jak niepokojące są takie zmiany – ocenia dr Budziszewska.

Działania oczekujemy od rządu i biznesu

Polacy są klimatycznymi optymistami. 76 proc. wierzy, że wciąż możemy zapobiec katastrofie klimatycznej. Choć dr Budziszewska zwraca uwagę na drugą stronę medalu – że prawie co piąty (19 proc.) nie ma już nadziei, że rządy staną na wysokości zadania i powstrzymają dalszą emisję i związaną z nią dewastację klimatu.

– Warto zwrócić uwagę na narastającą obawę, że katastrofy klimatycznej nie da się już zatrzymać – podziela ją prawie 20 proc. osób. W tej grupie osób rozważających najpoważniejsze scenariusze jest już więcej osób



Nasze najnowsze badania pokazują, że klimat wokół klimatu się zmienia. Może to być niebezpieczne, ciepło zimy, może dramatyczne powodzie za naszą zachodnią granicą, a może coraz częściej docierające do mediów kolejne raporty naukowców z Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC) sprawiają, że negacja zmian klimatu zdarza się coraz rzadziej



• **Wrzesień tego roku – olbrzymie pożary dotknęły stan Kalifornia**

FOT. ETHAN SWOP/AP

młodych, jest też więcej mężczyzn. Jeśli nie zapobiegniemy niepożądanym zmianom klimatu, zagrożi ona stabilności politycznej świata, stabilności finansów, stabilności pracy, praktycznie wszystkiemu, co znamy, a to może doprowadzić do wojny.

Z innych badań wynika, że młodzi ludzie nie ufają rządowi ani dorosłym, że w wystarczającym stopniu ochronią klimat, aby zadbać o ich przyszłość. Spodziewają się też, że będą mieli generalnie gorzej niż starsze pokolenia.

Nie wszyscy młodzi są przejęci zmianą klimatu, ale wśród młodszych osób jest wyjątkowo duża podgrupa osób widzących ten temat radykalniej niż starsi, nieufających aktualnemu porządkowi lub takich, którym trudno jest w obecnej sytuacji mieć nadzieję – komentuje dr Magdalena Budziszewska.

O odpowiedzialność za stan środowiska zapytaliśmy też w naszym badaniu. Tylko 49 proc. ankietowanych przyznało, że osobiście jesteśmy za nie odpowiedzialni w wysokim lub znacznym stopniu. 62 proc. wskazało na odpowiedzialność rządu (42 proc. w znacznym stopniu). Jeszcze chętniej odpowiedzialnością za stan środowiska obarczamy biznes, producentów, duże korporacje. Tutaj aż 70 proc. wybrało dwie najwyższe oceny w skali, tylko 6 proc. ankietowanych uważa, że biznes nie odpowiada za środowisko.

Jak dbamy o środowisko?

Skoro przejmujemy się stanem środowiska, to co z tym robimy? 9 na 10 z nas deklaruje, że stara się ograniczyć swój wpływ na śro-

Tydzień z klimatem

Optymistami



• **Sprzątanie gruzu po powodzi, jaka dotknęła zachodnie Niemcy i Belgię w lipcu. Zginęło wówczas ponad 180 osób**

FOT. BRAM JANSSEN/AP

Przejmujemy się klimatem

84

PROC.

• **anketowanych zadeklarowało, że są zadowoleni z stanu naszej planety**

dowisko naturalne i tego samego wymaga od biznesu i dużych korporacji. Ale jak już przyjrzeć się codziennym działaniom, to procenty spadają. Tylko 25 proc. „zdecydowanie tak” odpowiada na pytanie, czy podczas zakupów bierze pod uwagę to, czy dla danej firmy działania proekologiczne są ważne (42 proc. „raczej tak”).

O ile bardzo chętnie segregujemy śmieci (97 proc.) i ograniczamy zużycie foliówek (95 proc.), o tyle już tylko 77 proc. zwraca uwagę na to, żeby wybierać produkty bez plastikowych opakowań. No i niektórym trudno zrezygnować z samochodów. 28 proc. odpowiada negatywnie na pytanie, „czy rezygnuje z samochodu, kiedy jest to możliwe”. Z drugiej strony, aż 68 proc. składa taką deklarację, a 46 proc. ogranicza spożycie mięsa, podczas gdy 51 proc. tego nie robi.

Wiedzę o klimacie i środowisku czerpiemy głównie z telewizji, rzadziej z książek czy opracowań naukowych. Większość (82 proc.) zauważa, że eksploatacja paliw kopalnych (węgiel, gaz, ropa) przyczynia się do degradacji środowiska, tak samo jak smog i związana z nim emisja spalin (92 proc.).

Jeszcze niedawno częsta była postawa uznająca, że człowiek nie ma wpływu na zmiany zachodzące w środowisku. Teraz większość jest przekonana, że to my, ludzie, odpowiadamy za wymieranie gatunków (91 proc. odpowiedzi „raczej tak” i „zdecydowanie tak”), pożary lasów (86 proc.) czy susze (80 proc.).

Czego się boimy?

Czego konkretnie boimy się w związku ze zmianami klimatu? Spójrzmy, jak rozkładają się odpowiedzi na pytanie o zjawiska, które najbardziej niepokoją w kontekście stanu środowiska. Najczęściej wymieniane jest zanieczyszczenie plastikiem, na równi z huraganami, pożarami i powodzią (42 proc.). Na smog wskazuje co trzeci anketowany, mniej martwią nas susze i niedobory wody (28 proc.), a co ciekawe, najmniej zanik tradycyjnych pór roku (11 proc.).

Za to 64 proc. anketowanych boi się masowej migracji ludności z terenów dotkniętych katastrofą klimatyczną, 77 proc. boi się powodzi, tyle samo – gwałtownych zjawisk pogodowych. ●

• Badanie na grupie N1000 osób przeprowadziła w sierpniu 2021 pracownia Kantar dla „Gazety Wyborczej” w ramach projektu „Nasza Europa”.

Aleksander Gurgul

Historie do płaczu i te z happy endem

Znajomy ostatnio napisał: „Znów u Was taki artykuł, że nic tylko usiąść i płakać nad losem planety. Pożary, powódzie, huragany...”.

Bądź tu mądry i znajdź podnoszącego na duchu newsa, kiedy naukowcy alarmują, że została nam zaledwie dekada, by ratować planetę przed niszczycielskim wpływem ludzi, którzy w potężnych ilościach spalają paliwa kopalne, ocieplając i zmieniając klimat. Polski rząd uparcie trwa przy tym najbrudniejszym – węglu, przez co wdał się m.in. w międzynarodową awanturę z Czechami o kopalnię Turów. Lasy Państwowe na potęgę tną cenne przyrodniczo i społecznie lasy w całym kraju, aż ludzie wyszli z domów z transparentami, a w Bieszczadach i na Pogórzu Przemyskim trwają blokady wycinki. Z kominów jak unosił się swąd palonych kaloszy, tak wciąż się unosi (może z drobnymi wyjątkami, czego mój rodzinny Kraków jest dobrym przykładem).

Kiedy uruchamialiśmy serwis Klimat i Środowisko „Gazety Wyborczej” w lutym, nie przypuszczałem, że znalezienie i opisanie historii z happy endem będzie tak trudne. Ale takie historie opisywaliśmy. Udało się uratować gadożera, ekstremalnie rzadkiego ptaka, który zatruł się prawdopodobnie jedną z substancji używanych w rolnictwie. Opisywaliśmy Patryka, rolnika z Wielkopolski, który sadi drzewa, stawia ule i poprawia małą retencję w gospodarstwie, które prowadzi w zgodzie z przyrodą. Relacjonowaliśmy, jak na Islandii uruchomili największy pochłaniacz CO₂, a także kiedy w Szwecji wyjechała pierwsza partia „zielonej stali”, do której produkcji nie używa się węgla.

Od środy do środy (20-27 października) na Wyborcza.pl będziemy opowiadać o zmianach klimatu i ochronie środowiska. Pierwszego dnia, mimo natłoku złych wieści, mamy jednak dla państwa solidną garść tych dobrych. Po pierwsze, zdecydowanie wzrosła liczba Polek i Polaków, którzy są świadomi tego, jakim zagrożeniem są zmiany klimatu. W Wielkopolsce działa grupa zapaleńców. Ludzie-bobry, którzy budują tamy na rzekach, poprawiając retencję i urządzając siedliska dla tych pożytecznych zwierząt. W Kleszczowie pod Krakowem po dwóch latach mieszkańcy przekonali Lasy Państwowe, że warto ich ukochaną „małą puszcę” objąć rezerwatem. A na Śląsku dzieci nie chcą już kształcić się na górników, bo węgiel nie ma już przyszłości. Także w Polsce.

Na dobre wiadomości z naszego rządu węglolowych też przyjdzie pora. Bądźmy tej dobrej myśli. A państwa zachęcam do odwiedzenia serwisu Wyborcza.pl/klimat. ●

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość, że w piątek 15 października 2021 roku odszedł

Karol

ukochany Syn

Ewy i Erwina Skarzyńskich



W tym trudnym czasie jesteśmy myślami z rodzicami Karola, łączymy się w bólu i składamy im wyrazy najgłębszego współczucia z powodu tej ogromnej straty.

Zarząd i pracownicy organizacji odzysku ELECTRO-SYSTEM
Zarząd i pracownicy REMONDIS Electrorrecycling

www.nekrologwyborcza.pl/34132006

ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim, dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Rząd nie reaguje na rosnącą liczbę zakażeń

Liczba zakażeń sięgnęła we wtorek prawie 4 tys. Co czwarty przypadek jest na Lubelszczyźnie, gdzie już dawno przekroczono wskaźniki dla strefy czerwonej. Mimo zaleceń ekspertów rząd wstrzymuje się jednak z jakimikolwiek decyzjami.

Judyta Watoua

Ministerstwo Zdrowia podało we wtorek informację o 3931 nowych przypadkach zakażenia. Z tej liczby 998 odnotowano w woj. lubelskim. Jak dodał, jeżeli porównamy te liczby z ubiegłym wtorkiem, to daje nam to wzrost o prawie 85 proc. To niemal dwukrotny wzrost, bo tydzień wcześniej – a więc 12 października – nowych zakażeń było 2118, z czego 493 na Lubelszczyźnie.

Drugie pod względem utrzymującej się wysokiej liczby nowych zakażeń jest wciąż Podlasie. – Nie ma na razie zamieszania z karetkami wyczekującymi pod szpitalem albo z odsyłaniem nam pacjentów z objawami na testy, ale sytuacja na oddziale jest w zasadzie taka sama jak rok temu: wszystkie łóżka zajęte są przez chorych na COVID – mówi prof. Robert Flisiak, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych i Hepatologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, a jednocześnie prezes Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych.

W województwach lubelskim i podlaskim, które należą do najmniej wyszczepionych, odnotowuje się także największą liczbę zgonów na COVID-19 w przeliczeniu na liczbę mieszkańców.

Co z cmentarzami we Wszystkich Świętych?

W zeszłym roku jesienią liczba zakażeń rosła dużo szybciej i to w całym kraju. Wów-



• **W zeszłym roku 29 października rząd ogłosił, że od następnego dnia do Zaduszek cmentarze będą zamknięte. W tym roku takich planów nie ma** FOT. ROMAN BOSIACKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

czas rząd dosłownie w ostatniej chwili, czyli wieczorem 29 października, ogłosił, że od następnego dnia do Zaduszek cmentarze będą zamknięte. Teraz wszyscy pytają więc, co rząd zrobi w tym roku.

Jeszcze w piątek w wypowiedzi dla Wirtualnej Polski minister zdrowia Adam Niedzielski zapewniał, że cmentarze we Wszystkich Świętych nie będą zamknięte, bo ze względu na szczepienia sytuacja jest inna. – Absolutnie nie przewidujemy takiego rozwiązania. Miałem już przyjemność rozmawiać na ten temat z premierem i ustaliliśmy, że żadnych takich środków nie będziemy podejmowali – stwierdził Niedzielski.

Ale we wtorek rano w radiu wystąpił wiceminister Waldemar Kraska i już nie był tak stanowczy. – Decyzje o zamknięciu cmentarzy na 1 listopada będą podejmowane na podstawie kilku kryteriów. Nie tylko liczby no-

wych zakażeń, ale też liczby osób hospitalizowanych w powiecie, województwie czy liczby osób zaszczepionych (...). Decyzji całościowych, obejmujących cały kraj nie będziemy podejmować, będziemy starali się reagować punktowo: jeżeli będzie zła sytuacja w danym powiecie, te restrykcje będziemy wprowadzać – mówił Kraska.

Kilka godzin później otrzymaliśmy jednak z Ministerstwa Zdrowia dementi. „Nie ma planów zamknięcia cmentarzy” – napisało nam biuro prasowe resortu.

Ponownie zapytaliśmy, dlaczego rząd nie wprowadza obostrzeń w tych powiatach wschodnich województw, które przekroczyły już wskaźniki ustanowione dla strefy czerwonej. Resort odpowiedział niemal identycznie jak przed tygodniem. „Ministerstwo Zdrowia monitoruje sytuację sanitarno-epidemiczną i jeśli zajdzie taka koniecz-

ność, zostaną wprowadzone dodatkowe zasady bezpieczeństwa (...). Analizując wskaźniki pandemiczne, resort bierze pod uwagę różne parametry, a przy podejmowaniu decyzji dotyczących walki z pandemią rząd bazuje nie tylko na rekomendacjach ekspertów epidemicznych, ale również m.in. na czynnikach gospodarczych czy społecznych. Jednym z priorytetowych parametrów jest wskaźnik zajętości łóżek. Obecnie baza dostępnych łóżek dla pacjentów jest zapewniona, więc nie ma potrzeby wprowadzania dodatkowych obostrzeń” – czytamy w mailu z biura prasowego.

Rada Medyczna już niepotrzebna?

Temat ewentualnych obostrzeń jest też podejmowany na forum Rady Medycznej powołanej przez premiera, ale tylko w nieformalnych kontaktach pomiędzy jej członkami.

– Lepszym rozwiązaniem od lokalnych lockdownów wydaje się być wprowadzenie rozwiązań na wzór Francji czy Włoch, w których konsekwentnie wymaga się posiadania dowodu aktualnego szczepienia przeciw COVID-19 od osób, które chcą wejść do miejsc „wysokiego ryzyka” – kin, siłowni czy restauracji – mówi prof. Krzysztof Pyrc, specjalista w zakresie mikrobiologii i wirusologii z Małopolskiego Centrum Biotechnologii UJ i członek Rady Medycznej.

Nieco innego zdania jest prof. Robert Flisiak, który także zasiada w Radzie: – Egzekwowanie certyfikatów byłoby lepszym rozwiązaniem od lokalnych lockdownów, ale problem w tym, że to raczej nierealne, by rząd się na takie rozwiązanie zdecydował. Nie chce się narażać wyborcom.

Oficjalnego zebrania Rady, zwołanego przez premiera lub ministra zdrowia, nie było od dwóch miesięcy. ●

wyborcza.pl

• **Więcej wiadomości z kraju czytaj na Wyborcza.pl**

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

CZARNA KSIĘGA PiS

Wielkie śledztwo wolnych mediów

Jak działają gospodarcze imperia

Morawieckiego, Ziobry, Sasina, Brudzińskiego i Błaszczaka...



CBA bada spadek Banasia

CBA sprawdza akta sprawy spadkowej, w wyniku której Marian Banaś został właścicielem kamienicy w Krakowie. – To dalszy ciąg działań mających na celu skompromitowanie mojego klienta. Tyle że te dokumenty świadczą o legalnym pochodzeniu jego majątku – twierdzi Marek Małecki, adwokat prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Wojciech Czuchnowski

Kamienica Banasia stała się słynna po reportażu TVN z 2019 r. W budynku, który dzisiejszy prezes NIK wynajął zewnętrznej firmie, działał hotel na godziny prowadzony przez ludzi z półświatka.

Wątpliwości budziła też wysokość podatków, jakie Banaś płacił od wynajmu. Media badały również, skąd w ogóle ma kamienicę. Jak się okazało, dostał ją w spadku po zmarłym w 2007 r. Henryku Stachowskim, kombatanie antykomunistycznego podziemia, z którym Banaś zaprzyjaźnił się w czasach opozycji w PRL. W 2001 r. Stachowski podpisał z Banasiem akt darowizny budynku w zamian za dożywotnią opiekę nad darczyńcą. Postępowanie spadkowe potwierdziło prawo własności Banasia i zakończyło się szybko po śmierci Stachowskiego. Nikt nie kwestionował spadku.

CBA przypomina sobie o kamienicy

Z informacji „Wyborczej” wynika, że w ostatnich tygodniach CBA wystąpiło do Sądu Rejonowego dla Krakowa-Podgórze o akta postępowania spadkowego. Nie mamy informacji, czy służby badają dokumenty w ramach własnego śledztwa, czy na zlecenie prokuratury.

Pewne jest, że gdy w lipcu 2021 r. prokuratura, na podstawie materiałów zgromadzonych przez CBA, wystąpiła o uchylenie Banasiowi

immunitetu, we wniosku nie było mowy o jakichkolwiek niejasnościach w procedurze spadkowej. Sam wniosek dotyczy nieprawidłowości w oświadczeniach majątkowych prezesa NIK, który – zdaniem Biura – ukrywał dochody.

– Akta spadkowe potwierdzają słowa Mariana Banasia o tym, że jego majątek pochodzi z legalnych źródeł. To oznacza, że prokurator generalny [Zbigniew Ziobro], występując do Sejmu z wnioskiem o uchylenie immunitetu prezesa NIK, nie przedstawił posłom kompletu materiałów – mówi „Wyborczej” mecenas Małecki.

Prawnik dodaje, że na sprawę trzeba patrzeć „w kontekście ostatnich wydarzeń”. Małeckiemu chodzi o to, że działania władzy zmierzające do znalezienia „haków” na Banasia zdynamizowały się, gdy prezes NIK ogłosił raport o ogromnych nadużyciach w Funduszu Sprawiedliwości zarządzanym przez ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobrę.



• **Gdy Marian Banaś został szefem NIK, był przez PiS wychwalany pod niebiosa. Ale dobre relacje się załamały, a Izba wszczęła serię kontroli drugoczących dla obozu władzy**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

To m.in. przydzielanie pieniędzy przeznaczonych na pomoc ofiarom przestępstw powiązanych z partią Ziobry organizacjom. NIK zawiadomił w tej sprawie prokuraturę, którą kieruje Ziobro.

Banaś: Stosują wobec mnie „esbeckie metody”

Gdy Banaś zostawał szefem Izby w 2019 r., był przez obóz władzy wychwalany pod niebiosa, a wątpliwości opozycji i mediów były lekceważone. W dniu wyboru osobiście bili mu brawo na sali sejmowej najważniejsi politycy PiS na czele z koordynatorem służb specjalnych Mariuszem Kamińskim i ministrem Ziobrą.

Banaś przez lata był związany z obozem władzy oraz hołubiony jako wiceminister i minister finansów. Gdy ujawnionego przez media skandalu z kamienicą i hotelem na godziny nie dało się już powstrzymać, osobiście chciał go zmusić do rezygnacji prezes PiS Jarosław Kaczyński. Bez efektu.

Pod wodzą Banasia NIK wszczął kilka drugoczących dla obozu władzy kontroli, m.in. opublikował raport ws. niedoszłych „wyborów kopertowych” z 2020 r. Za to w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w oświadczeniach majątkowych prokuratura postawiła zarzuty jego synowi, który stracił pracę w państwowym banku i został zatrzymany przez CBA, gdy z rodziną wracał do Polski z wakacji.

Prezes NIK już kilka razy zwracał uwagę na to, że podlega politycznej presji i że atakowana jest jego rodzina. Działania obozu władzy na-

zwał „esbeckimi metodami”. W poniedziałek wprost oskarżył prokuraturę o zbieranie „haków”.

– Nakłaniano osoby do składania fałszywych zeznań przeciwko mnie i mojej rodzinie. Nigdy aparat państwa nie funkcjonował tak usilnie, aby usunąć prezesa NIK ze stanowiska – mówił Banaś. I dodał, że dysponuje w tej sprawie oświadczeniami osób, na które wywierano presję. Jak przekonywał, proponowano im zwolnienie z aresztu. – Te osoby nie uległy szantażowi, spędziły w areszcie tymczasowym prawie dwa i pół roku. Ile jest jeszcze takich osób, które zętknęły się z taką propozycją? Ile jest osób, które uległy szantażowi? – pytał prezes NIK.

Banaś zapowiedział wniosek do marszałek Sejmu i klubów parlamentarnych o powołanie komisji śledczej. Jak mówił, „tylko Sejm może dokonać kontroli działalności prokuratura generalnego oraz podległych mu organów prokuratury”. ●

Nowa historia i teraźniejszość Czarnka

– Pokolenie obecnych 20-latków ma ogromne luki w wiedzy z historii. Dlatego uczniowie pierwszych klas szkół ponadpodstawowych dostaną nowy przedmiot – historia i teraźniejszość – ujawnił Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki.

Wprowadzenie nowego przedmiotu – historia i teraźniejszość – minister Czarnek zapowiedział w rozmowie z tygodnikiem „Sieci”, która ukazała się w poniedziałek. – Wierzę, że to będzie hit nie tylko z nazwy – skomentował minister.

O takich planach Ministerstwo Edukacji i Nauki poinformowało również na swoim profilu na Twitterze. – Jesteśmy gotowi, by odzyskiwać pokolenia nieświadomych młodych Polaków – deklaruje Czarnek.

Wielu nauczycieli postrzega jego słowa jak zapowiedź kolejnego kroku w stronę indoktrynacji młodzieży. Agnieszkę Jankowiak-Maik, nauczycielkę historii i wiedzy o społeczeństwie w III Liceum Ogólnokształcącym im. św. Jana Kantego w Poznaniu, autorkę bloga Babka od histy, martwią słowa ministra,

że trzeba zacząć uczyć młodzież poprawnie.

– To znaczy, że przez ostatnie 30 lat nauczyliśmy niepoprawnie? Ze słów pana ministra można wysnuć jasny wniosek, że przedmiot historia i teraźniejszość będzie służył do krzewienia ideologii. Boję się, że będzie on przekazywał informacje w populistyczny sposób wraz z ich jedyną słuszną interpretacją. Nauczanie historii powinno być wolne od interpretacji narzucanej przez polityków. Powinniśmy się jej uczyć krytycznie, z otwartością na różne postawy. Znając ministra Czarnka i jego poglądy, jestem przekonana, że nowy przedmiot wprowadzi do szkół jeszcze więcej treści martyrologicznych, nacjonalistycznych i katolickich – mówi Jankowiak-Maik.

Czego nie będzie

Na razie MEiN nie zaprezentowało jeszcze podstawy programowej do nowego przedmiotu, ale zdaniem Jankowiak-Maik od tego, co się w niej znajdzie, ważniejsze będzie, co zostanie w niej pominięte.

– W edukacji historycznej bardzo ważne jest to, o czym nie mówimy, świetnym przykładem jest historia



• **Ze słów ministra wynika, że nowy przedmiot miałby wejść do szkół z nowym rokiem szkolnym lub za dwa lata**

FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

kobiet. Przez to, że kiedyś nie eksponowano pewnych rzeczy związanych z emancypacją kobiet czy rolą, jaką odegrały one w historii czy nauce, niektóre fakty odkrywamy dopiero teraz – mówi Jankowiak-Maik.

Jej zdaniem w podstawie programowej do historii i teraźniejszości pominięte zostaną m.in. tematy związane z ruchami feministycznymi czy klimatycznymi.

Podobnego zdania jest prof. Kazimierz Miroszewski, historyk, dziekan Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego.

– Myślę, że w podstawie programowej przemilczane zostaną fakty niewygodne dla władzy, eksponowa-

ne będą natomiast jej zasługi czy też pseudozasługi. Ocenialiśmy negatywnie historię nauczaną w czasach PRL-u, do której usiłowano wprowadzać elementy marksizmu-leninizmu. Obecnie historia znowu zaczyna być traktowana jako instrument do walki politycznej. To bardzo niebezpieczne – mówi prof. Miroszewski.

Jeszcze więcej lekcji

Obawy historyków nie są bezpodstawne. Minister Czarnek już wcześniej zapowiadał, m.in. że uczniowie powinni zdobywać w szkole wiedzę o męczeństwie polskich dzieci i poznawać historię obozu koncentracyjnego dla dzieci w Łodzi czy hi-

storii dzieci Zamojszczyzny. Jednocześnie skrajnie idologizuje szkołę, a w realizacji wskazanego przez ministra kierunku ma pomóc forsowana przez niego nowelizacja prawa oświatowego zwana „lex Czarnek”. Rodzice martwią się o jeszcze jedną rzecz: że kolejny przedmiot bardzo obciążą ich dzieci, które już teraz siedzą w szkołach nawet po 40 godzin tygodniowo, by w czasie „godzin czarnkowych” nadrobić zaległości z okresu nauki zdalnej.

– Zmiany w systemie oświaty powinny zmierzać do okrojenia podstaw programowych, a nie do dołączania kolejnych przedmiotów. Skoro minister martwi się, że młodzi nie znają historii, należałoby zmienić sposób jej uczenia, który polega na pamięciowej nauce faktów i dat – mówi Jankowiak-Maik. Ze słów ministra wynika, że nowy przedmiot miałby wejść do szkół z nowym rokiem szkolnym lub za dwa lata.

– Celem ma być ukształtowanie w szkołach nowego człowieka – pokornego wyborcy PiS-u – uważa Krzysztof Baszczyński, wiceprezes zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. ●

Magdalena Warchala-Kopeć

Przez błąd ministerstwa sąd uchyla wyrok

Wyrok skazanego za wykorzystanie seksualne małoletniej trafił do kosza. Orzeczenie zostało wydane przez skład z udziałem sędziego Rafała Puchalskiego, beneficjenta „dobrej zmiany”.

Ewa Ivanova

Rafał Puchalski jest sędzią szczebla rejonowego w Jarosławiu. Za „dobrej zmiany” wzbil się na same szczyty sądownictwa: trafił do upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa, a minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro nominował go na prezesa Sądu Okręgowego w Rzeszowie i delegował do orzekania w rzeszowskim Sądzie Apelacyjnym.

Poglądów politycznych Puchalskiego można się domyślać: sędzia zapisał się do facebookowej grupy „Popieramy rząd Beaty Szydło, Pana Prezydenta i PiS”. Według Onetu pomagał on też Emilii Szmydt („Małej Emi”, bohaterce afery hejterskiej) redagować paszkwil na temat prezesa Iustitii, walczącego o niezależne sądownictwo sędziego Krystiana Markiewicza.

Wadliwa delegacja

Jak już w maju uznał Sąd Najwyższy, Puchalski został delegowany do Sądu Apelacyjnego „z oczywistym i rażącym naruszeniem prawa”. Minister sprawiedliwości może bowiem delegować sędziego do innego sądu „na czas określony, nie dłuższy niż dwa lata” albo na czas nieokreślony.

Sędzia Puchalski został 1 lutego 2018 r. delegowany do orzekania w Sądzie Apelacyjnym „na czas pełnienia funkcji prezesa Sądu Okręgowego”, a takiego rozwiązania prawo nie przewidywało.

Z powodu wadliwej obsady sądu Izba Karna – „starzy”, legalni sędziowie: Waldemar Plóciennik, Jerzy Grubba i Rafał Malarski – uchyliła wyrok wydany przez Sąd Apelacyjny z udziałem Puchalskiego. W ten sposób z hukiem upadło orzeczenie w głośnej sprawie rzeszowskiego biznesmena Ryszarda Podkulskiego i jego zięcia.

Przypomnijmy: biznesmeni zostali oskarżeni przez prokuraturę o wyprowadzenie z Rzeszowskich Zakładów Graficznych działki wartej 14 mln zł. W 2016 i 2017 r. dwa rzeszowskie sądy – okręgowy oraz apelacyjny – zgodnie uznały ich winę. Zapadł wyrok trzech oraz dwóch i pół roku więzienia, a do tego obu wlepiono wysokie grzywny.

Biznesmeni wnieśli kasację do SN. Tam doszło do zaskakującego zwrotu. Choć rzeszowska prokuratura wносиła o oddalenie kasacji, po myśli skazanych postąpiła Prokuratura Krajowa, kasację popierając. Kasacja okazała się skuteczna i sprawa wróciła do Sądu Apelacyjnego. W tym momencie w historii pojawia się Puchalski – w lipcu 2020 r. skład z jego udziałem uniewinnił biznesmenów. Wraz z Puchalskim orzekali prezes i wiceprezes Sądu Apelacyjnego z nominacji ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. Skład nie był losowany.

Wyrok za seksualne wykorzystanie małoletniej
Według ustaleń „Wyborczej” kolejne orzeczenie wydane z udziałem sę-



• **Kariera sędziego Rafała Puchalskiego nabrała tempa za „dobrej zmiany”** FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

dziego Puchalskiego upadło 9 września. Troje legalnych sędziów Izby Karnej SN: Dariusz Świecki (sprawozdawca), Marek Pietruszyński i Barbara Skoczowska, uchyliło wyrok rzeszowskiego Sądu Apelacyjnego, bo musiało.

W sprawie chodziło o wykorzystanie seksualne osoby małoletniej.

Rafał Puchalski nie jest jedynym wadliwie delegowanym sędzią. Z powodu błędów ministra sprawiedliwości SN uchylił już pięć orzeczeń: składów z udziałem sędziego Puchalskiego dotyczą trzy

W 2019 r. Sąd Okręgowy w Rzeszowie skazał sprawcę na cztery lata pozbawienia wolności oraz wydał zakaz kontaktowania się z pokrzywdzoną przez siedem lat. Sąd Apelacyjny wyrok zmienił, zmniejszając karę do trzech lat i ośmiu miesięcy więzienia. Obrona wniosła kasację do SN, prokuratura domagała się jej oddalenia.

Sąd Najwyższy, uchylając wyrok, podkreślił, że „nie jest znana polskiemu prawu kształtującemu urząd sądów powszechnych delegacja na czas pełnienia określonej funkcji”, a więc taka delegacja „nie wywołuje skutków prawnych”. Orzeczenia wydane z udziałem nieprawidłowo delegowanego sędziego są według SN dotknięte wadą, która stanowi bezzwzględną przyczynę odwoławczą.

Według SN delegacji Puchalskiego nie można uznać za delegację „na czas określony”, bo odwołanie z funkcji prezesa sądu może nastąpić w każdym momencie. Nie jest

to też inna znana prawu delegacja „na czas nieokreślony”, bo kadencja prezesa sądu okręgowego trwa sześć lat.

Uchylonych orzeczeń jest więcej

Puchalski nie jest jedynym wadliwie delegowanym sędzią. Z powodu błędów ministra sprawiedliwości SN uchylił już pięć orzeczeń: składów z udziałem sędziego Rafała Puchalskiego dotyczą trzy. W trzecim chodziło o odszkodowanie za niesłuszne tymczasowe aresztowanie. Dwa pozostałe wydane zostały z udziałem dwóch innych członków neo-KRS: warszawskiego sędziego Dariusza Drajewicza oraz gorzowskiego sędziego Jarosława Dudzicza.

W przypadku Drajewicza upadł wyrok dotyczący skazanego za przestępczość narkotykową, a w przypadku Dudzicza – wyrok dotyczący oskarżonych o przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków.

– I co na to szeryf Ziobro? Przecież z powodu błędu ministra sprawiedliwości upadają kolejne prawomocne wyroki w sprawach karnych. Chodzi o przestępczość narkotykową, seksualną wobec małoletnich, a nawet zabójstwo. Kto odpowie za ten chaos? – pyta jeden z sędziów.

Orzeczenia wydane przez wadliwie delegowanych sędziów uchyla nie tylko SN. Sąd Apelacyjny w Krakowie uchylił wyrok 12 lat więzienia za zabójstwo we wsi Grzegorzowice. Wydał go skład z udziałem wiceprezesa Sądu Okręgowego w Kielcach Roberta Dróżdża.

Puchalski został niedawno rekomendowany przez neo-KRS do awansu do Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie, a wcześniej także do Izby Dyscyplinarnej SN. ●

ArcelorMittal Poland Spółka Akcyjna, Aleja J. Piłsudskiego 92, 41-308 Dąbrowa Górnicza

- | | |
|--|---|
| 1. Wózek platformowy akumulatorowy WNA-1320-rok prod. 1989
Cena wywoławcza: 2 400 PLN | 12. Wózek elektryczny platformowy – rok prod. 1987
Cena wywoławcza: 1 200 PLN |
| 2. Wózek platformowy akumulatorowy WNA-1320-rok prod. 1989
Cena wywoławcza: 2 400 PLN | 13. Wózek elektryczny platformowy-rok prod. 1989
Cena wywoławcza: 2 400 PLN |
| 3. Wózek platformowy WNA-1320-rok prod. 1990
Cena wywoławcza: 2 400 PLN | 14. Podnośnik widłowy GPW 2009U-rok prod 1999
Cena wywoławcza: 5 500 PLN |
| 4. Wózek elektryczny platformowy-rok prod. 1967
Cena wywoławcza: 2 400 PLN | 15. Samochód specjalny JELCZ 325/SC-21 – rok prod.1982
Cena wywoławcza: 6 050 PLN |
| 5. Podnośnik przegłubowy-rok prod. 2011
Cena wywoławcza: 21 050 PLN | 16. Samochód ciężarowy GAZ GAZELA – rok prod.2006
Cena wywoławcza: 7 600 PLN |
| 6. Podnośnik nożycowy elektryczny JLG 2033E-rok prod. 2000
Cena wywoławcza: 6 300 PLN | 17. Samochód specjalny oczyszczanie dróg HAKO CITYMASTER 1800 – rok prod.2005
Cena wywoławcza: 8 900 PLN |
| 7. Wózek elektryczny platformowy-rok prod. 2005
Cena wywoławcza: 3 450 PLN | 18. Samochód specjalny pożarniczy MAGIRUS DL30H – rok prod.1976
Cena wywoławcza: 16 450 PLN |
| 8. Pojazd Melex – rok prod. b/d
Cena wywoławcza: 8 050 PLN | 19. Suwnica trawersowa U-147 – rok produkcji 1961
Cena wywoławcza: 16 150 PLN |
| 9. Pojazd MELEX-rok prod. 2010
Cena wywoławcza: 7 600 PLN | 20. Tokarka – rok produkcji bd
Cena wywoławcza: 29 350 PLN |
| 10. Wózek paletowy elektryczny z masztem-rok prod. 1996
Cena wywoławcza: 3 500 PLN | 21. Tokarka typ 16XK20X21 – rok produkcji 1980
Cena wywoławcza: 4 900 PLN |
| 11. Wózek paletowy ręczny „paleciak”-rok prod. b/d
Cena wywoławcza: 300 PLN | 22. Suwnica dwubelkowa – rok produkcji 1980
Cena wywoławcza: 25 650 PLN |

W/w ceny są cenami netto. Do ceny sprzedaży należy doliczyć należny podatek VAT.

Termin składania ofert: 04.11.2021 r. pod adresem: ArcelorMittal Poland S.A. Oddział w Dąbrowie Górniczej, 41-308 Dąbrowa Górnicza, Aleja J. Piłsudskiego 92.

Szczegółowe informacje na temat w/w składników majątku oraz obowiązującego podczas postępowania ofertowego Regulaminu można uzyskać w Biurze Nadzoru Właścicielskiego i Zarządzania Majątkiem: tel. 608 032 609 oraz na stronie internetowej: <https://poland.arcelormittal.com/>.nieruchomości-i-uzupelnienia/ pod pozycją: „Sprzedaż – składniki majątku AMP S.A. – wózki, pojazdy, urządzenia”. Zamieszczony na stronie internetowej Regulamin wraz z załącznikami jest integralną częścią niniejszego zaproszenia do składania ofert.



Stowarzyszenie „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci – ŁUPKOWA”



ICH LOS

KRS: 0000 159689
www.lupkowa.org

KONTO BANKOWE:

64 1240 3060 1111 0000 3452 4833

Ceny paliw

6,49

Zł.

• tyle za litr benzyny 98 i lepszego oleju napędowego trzeba zapłacić na stacji Orlenu w Legnicy. Za benzynę 96-oktanową zapłacimy 6,19 zł, a za LPG – 3,19 zł.

• Czekamy na Wasze opinie. Co sądzicie o cenach paliw? Piszcie na: listy@wyborcza.pl

Nowy pomnik w Łodzi. W centrum stanie serce, a plac będzie nosił imię WOŚP



FOT. AGNIESZKA URAZIŃSKA

Na razie nie wiadomo dokładnie, jak pomnik będzie wyglądał ani ile będzie kosztował. Trwają negocjacje z biurem Sino Sculpture Group z Chin. Wiadomo, że serce ma być wykonane ze stali w wysokim połysku, aby otoczenie odbijało się w nim jak w lustrze. Bezimienny dotąd i dość bezosobowy plac między pałacem Poznańskich a hotelem Puro w centrum Łodzi ma zyskać zupełnie nowy wygląd. Zamiast kilku drzew i odrobiny zieleni będzie tu wkrótce zielona oaza. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, plac im. WOŚP oraz pomnik będzie można oglądać od 30 marca przyszłego roku. ● **Agnieszka Urazińska**

Rada miasta Białegostoku

Granica, za którą nie wolno przejść

Radni Białegostoku przygotowali projekt stanowiska, w którym potępiają to, co dzieje się na granicy polsko-białoruskiej. I jasno precyzują, jakie kroki powinny być podjęte przez rząd.

Andrzej Kłopotowski

BIAŁYSTOK

Białystok od granicy polsko-białoruskiej dzieli zaledwie 55 kilometrów. Nic więc dziwnego, że i mieszkańcy, i samorządowcy przyglądają się z niepokojem sytuacji, w jakiej znalazły się setki migrantów: dzieci, kobiet – często w ciąży – i mężczyzn. Od tygodni koczują na granicy, przedzierają się przez płot z drutu kolczastego i próbują przedostać się do lepszego świata, wędrując w mrozie, nocą, przez puszcze Białowieską i Knyszyńską.

Wprowadzenie przez rząd PiS stanu wyjątkowego w pasie wzdłuż granicy sprawiło, że nikt – prócz mieszkańców tej strefy – nie jest w stanie powiedzieć, co tak naprawdę się w niej dzieje. Wiadomo o ofiarach mrozów. Wiadomo, że Straż Graniczna przepycha z powrotem tych, którzy przedostali się do Polski, na Białoruś. Ludzie chronią się po lasach, licząc na łut szczęścia. Pomagają im lokalni organizujący pomoc.

Ochrona z humanitaryzmem

Teraz głos w tej sprawie chce zabierać białostocka rada miasta. W projekcie stanowiska „wyraża swój zdecydowany sprzeciw wobec faktu niehumanitarnego traktowania migrantów, którzy zostają zatrzymani na terytorium RP i w sytuacji narażenia ich zdrowia i życia, bez umożliwienia im skorzystania z międzynarodowych standardów i procedur, siłą wypychani są z terytorium naszego Państwa”.

Radni piszą, że „ochrona polskiej granicy jest wartością najważniejszą”, ale jednocześnie „niedopusz-

czalne jest stosowanie aktów przemocy wobec ludzi. Za winnego sytuacji wzmoczenia prób nielegalnego przekraczania naszej granicy jednoznacznie uznajemy reżim Aleksandra Łukaszenki, który w formie swoistej zemsty za poparcie przez Polskę działań środowisk demokratycznych na Białorusi próbuje zdestabilizować sytuację w Polsce i UE. Jednakże nie możemy się zgodzić na niezgodne z prawem międzynarodowym i niehumanitarne traktowanie ludzi, którzy naszą granicę już przekroczyli. Ludzi, których sytuacja jest często tragiczna – głodnych, przemoczonych, nieprzygotowanych do przebywania w warunkach jesien-



FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

rodowych traktatów, w tym konwencji genewskiej, do których stosowania Polska się zobowiązała, a także o wykonanie decyzji Europejskiego Trybunału Praw Człowieka”. Swoje oczekiwania precyzują w kilku punktach. Domagają się m.in. dopuszczenia w rejon przygraniczne pozarządowych i państwowych organizacji niosących pomoc uchodźcom, akredytowanych dziennikarzy oraz Europejskiej Agencji Straży Granicznej i Przybrzeżnej „Frontex”.

Wnoszą też o umożliwienie rozpoczęcia procesu azylowego wobec wszystkich tych, którzy zatrzymani już na terytorium Polski poproszą o to, a także o zatroszczenie się o bezpieczeństwo najbardziej bezbronnych ofiar tej sytuacji – osób starszych, schorowanych, kobiet i dzieci. Apelują o współpracę z Komisją Episkopatu Polski w celu utworzenia korytarzy humanitarnych. W końcu żądają zapewnienia pełnej i realnej rekompensaty finansowej polskim przedsiębiorcom prowadzącym działalność na terenach objętych stanem wyjątkowym.

Projekt stanowiska trafi na sesję 25 października. Przygotował go radny Karol Masztalerz z Koalicji Obywatelskiej. ●

Respektując prawo, musimy pamiętać, iż obowiązują nas także zasady moralne

no-zimowych. Wśród nich są także starsi ludzie, kobiety w ciąży, matki z dziećmi. Udokumentowane medialnie przypadki śmierci i wywożenia kobiet z dziećmi w środku nocy oraz wypychania ich siłą na stronę białoruską wzbudzają nasz stanowczy sprzeciw i obowiązek przedstawienia w tej sprawie – bliskiej nam także ze względu na geograficzną odległość od tych wydarzeń – niniejszego stanowiska”.

Siedem wniosków radnych
Radni apelują do rządu o „respektowanie i wykonywanie międzyna-

Kościół

Karawaka na Świętym Krzyżu

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Krzyż morowy przy sanktuarium na Świętym Krzyżu w Świętokrzyskiem ma być ustawiony w najbliższą niedzielę. Wykonany będzie z profili stalowych i wypełniony onyksiem.

Radio Kielce informowało, że przedsięwzięcie to prywatna inicjatywa wojewody świętokrzyskiego Zbigniewa Koniusza i że pieniądze na wykonanie krzyża zostały pozyskane od sponsorów. Chcieliśmy zapytać wojewodę o jego inicjatywę, ale nie udało nam się z nim skontaktować.

W liście podpisanym przez wojewodę, superiora klasztoru na Świętym Krzyżu, ojca Mariana Puchalę, biskupa kieleckiego Jana Piotrowskiego i biskupa sandomierskiego Kazimierza Nitkiewicza czytamy za to: „W tradycji naszego narodu chrześcijańskiego praktykowane było od wieków stawianie krzyży morowych na pamiątkę epidemii oraz jako podziękowanie Bogu za Jego opiekę. Dziękować i tym razem mamy za co. (...) Jako wspólnota ludzka zdaliśmy ten trudny życiowy egzamin. Nasza walka o życie i zdrowie prowadzona była na wielu poziomach aktywności życiowej i zawodowej. Równie wielki wysiłek poniosły struktury Państwa Polskiego. To-

czoną do tej pory batalię wygraliśmy. Wszystko to jednak okupione zostało ogromem wyrzeczeń, obowiązków i ograniczeń. Jako Polska byliśmy wzorem do naśladowania dla innych narodów, a my jako mieszkańcy Ziemi Świętokrzyskiej stanęliśmy na wysokości zadania” – piszą czterej sygnatariusze.

Zwracają uwagę, że czas pandemii to „sposobność do głębszej refleksji na temat życia oraz możliwości i ograniczeń, które ono ze sobą niesie”, a także „czas na ponowne określenie priorytetów i zdanie sobie sprawy z wagi ludzkiej egzystencji”.

Czym jest karawaka?

Krzyż morowy, zwany karawaką, w tradycji katolickiej chroni przed zarazami i chorobami.

Ma formę krzyża o dwóch belkach poziomych, z których górna jest zwykle krótsza od dolnej. Wywodzi się od hiszpańskiego miasta Caravaca i jest związany z relikwiarzem mającym chronić miasto przed klęskami. Karawaki były ustawiane m.in. na cmentarzach epidemicznych. ●

Grzegorz Walczak

wyborcza.pl

• Więcej na Kielce.wyborcza.pl

BYDGOSZCZ

Mieszkańcy płacą za „Polski ład”

Władze Bydgoszczy ogłosiły wczoraj podwyżkę cen biletów oraz opłat za parkowanie. Jeżeli radni wyrażą zgodę, stawki wzrosną średnio o 25 proc. – To nie samorządy, to mieszkańcy tracą na pomysłach wprowadzanych przez PiS w ramach „Polskiego Ładu” – mówił wczoraj prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski. Urzędnicy podkreślają, że dotychczas ceny w Bydgoszczy należały do najniższych w kraju. A wprowadzając podwyżkę, kierowali się cenami w miastach Unii Metropolii Polskich i osadzili je w połowie tej stawki. ● **bor**

• Więcej na Bydgoszcz.wyborcza.pl

Morawiecki się broni i oska

– Polski rząd musi nam wyjaśnić, jak zamierza chronić unijne pieniądze po orzeczeniu polskiego TK
– zapowiedziała podczas debaty w europarlamencie szefowa KE Ursula von der Leyen.

Tomasz Bielecki

DEUTSCHE WELLE

Premier Mateusz Morawiecki podczas wtorkowej debaty Parlamentu Europejskiego powtórzył ogólnikową zapowiedź likwidacji Izby Dyscyplinarnej. Z kolei Ursula von der Leyen, szefowa Komisji Europejskiej, przypomniała, że warunkiem Funduszu Odbudowy jest ochrona niezależnego sądownictwa – a zatem m.in. rozwiązanie Izby Dyscyplinarnej oraz przywrócenie bezprawnie usuniętych sędziów do orzekania w polskich sądach.

Von der Leyen: „Tu chodzi o pieniądze europejskich podatników”

Von der Leyen znów jasno zasugerowała, że zamierza wkrótce sięgnąć po regułę „pieniądze za praworządność”, do czego wzywały ją wczoraj główne frakcje europoselskie.

Chodzi jednak o bardzo wstępny etap tej procedury, czyli skierowanie do Warszawy oficjalnego pisma z pytaniami, jak Polska – pomimo defektów praworządności – zamierza zachować poprawne gospodarowanie funduszami UE.

– Polski rząd musi wyjaśnić, w jaki sposób zamierza chronić unijne pieniądze, mając na uwadze wspomniane orzeczenie polskiego Trybunału Konstytucyjnego. To są pieniądze europejskich podatników – powiedziała von der Leyen.

Jak przypomnieli von der Leyen, Komisja już w ramach – trwającego blisko cztery lata – postępowania z art. 7 „nie uznaje polskiego TK za niezależny i działający zgodnie z prawem”.

Szefowa KE powołuje się na Jana Pawła II

– Polski Trybunał Konstytucyjny teraz wyraża wątpliwości co do ważności naszego traktatu. I tutaj pod wieloma względami powracamy do punktu wyjścia – stwierdziła von der Leyen. – Sytuacja ta zagraża niezależności sądów, która jest podstawowym filarem państwa prawa – dodała. Podkreśliła też, że podważanie niezależności sądów, „filaru praworządności”, stanowi „zagrożenie dla wolnościowych aspiracji Polaków walczących w przeszłości o demokrację”.

– Kiedy Karol Wojtyła udał się do ojczyzny jako Jan Paweł II, zmienił historię Europy. Zwycięstwo Lecha Wałęsy wraz z rozproszoną grupą związkowców dało początek upadku żelaznej kurtyny. Kiedy prezydent Lech Kaczyński ratyfikował traktat lizboński wraz z Kartą Praw Podstawowych UE, potwierdził zaangażowanie Polski na rzecz naszych wartości – przypominała von der Leyen.

I po polsku dodała: „Polsko, jesteś i zawsze będziesz w sercu Europy! Niech żyje Polska! Niech żyje Europa!”.



• – Niech żyje Polska! Niech żyje UE suwerennych państw! – zakończył Morawiecki, zaprzeczając wcześniej rzekomym „opozycyjnym bajkom o polexicie” i sprzeciwiając się unijnemu „centralizmowi”

FOT. DAINA LE LARDIC/ARCHIWUM PE

Premier Morawiecki: „Walczyliśmy z III Rzeszą”

Morawiecki bardzo stanowczo bronił przed europosłami linii polskiego rządu w sprawie państwa prawa. Wpisywał spór o orzeczenie polskiego TK w szerszą, trwającą od dekad unijno-akademicką debatę o pojmowaniu nadrzędności prawa unijnego, by tuż potem oskarżyć instytucję UE o „szantaż finansowy”. A także o stronnicze traktowanie Polski, podczas gdy sądy konstytucyjne innych

Moskwa zamyka kanał dialogu z NATO

Rosja zamyka swoje przedstawicielstwo przy NATO i jednocześnie Biuro Informacyjne Sojuszu w Moskwie. Kreml pokazuje Zachodowi, że woli rozmawiać językiem konfrontacji.

Gdy NATO na początku października wydalilo z Brukseli dziesięciu pracowników misji rosyjskiej, w tym ośmiu oskarżanych o szpiegostwo, Moskwa na zmniejszenie personelu swojej placówki o połowę odpowiedziała jak zwykle – „asymetrycznie”, czyli bardziej ostro.

W poniedziałek szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow zapowiedział, że przedstawicielstwo Rosji przy Sojuszu w ogóle przestaje działać od 1 listopada, a do tego czasu ma się zamknąć także Biuro Informacyjne Paktu w Moskwie.

Ten dyplomatyczny kanał łączności na linii Rosja – NATO, który i tak już działał bardziej hipotetycznie niż faktycznie (misja Rosji w Brukseli nie ma szefa od czterech lat), został więc zamknięty. I to pewnie na długo.

Wicepremier Andrej Bielowusow zapowiedział już, że „dopóki Sojusz będzie się zajmował powstrzymywaniem Rosji, dialog będzie trudny”.

Taka wzajemna redukcja personelu przedstawicielstw stała się już niemal rutynową praktyką w relacjach rosyjsko-zachodnich. Tylko w kwietniu, szczególnie urodzajnym w wydalanie, Moskwa wyprosiła 46 dyplomatów z państw NATO,



• Moskwa dąży do tego, by jedynym kanałem jej dialogu z Waszyngtonem stały się bezpośrednie rozmowy przywódców obu państw

FOT. MIKHAIL METZEL / AP

Wicepremier Rosji Andrej Bielowusow zapowiedział już, że „dopóki Sojusz będzie się zajmował powstrzymywaniem Rosji, dialog będzie trudny”

a sama straciła w tych krajach 43 swych reprezentantów (najbardziej asymetrycznie, bo w stosunku 5 do 3, została wtedy potraktowana Polska). Tamta obfitość była związana z oskarżeniem dywersantów z Moskwy o wysadzenie w powietrze magazynów amunicji w Czechach.

Atmosfera obłożonej twierdzy

Do tego typu konfliktów i „wymiany ciosów” dochodzi w ostatnich latach często i ich zapalnikiem są zazwyczaj akty terrorystyczne dokonywane przez agentów służb rosyjskich na Zachodzie, takie jak choćby próba otrucia gazem bojowym Siergieja Skripala i jego córki Ju-

lii w Wlk. Brytanii w 2018 r. (wtedy Londyn wydalil 25 dyplomatów rosyjskich, na co Moskwa odpowiedziała asymetrycznie).

W oficjalnej retoryce rosyjskiej każdy taki krok – choć wywołany bezprawnymi poczynaniami władz Rosji (do czego Moskwa się zresztą uparcie nie przyznaje) – jest przejawem „niczym nieuzasadnionej rusofobii”, aktem agresji i nie może pozostać bez odwetu.

W rzeczywistości dzisiejsza Rosja, w której władze usilnie tworzą atmosferę obłożonej twierdzy, sama zamyka kanały łączności ze światem.

Putin woli załatwiać wszystko osobiście z Bidenem

Kilka dni temu do Moskwy przyjechała Victoria Nuland, asystentka sekretarza stanu USA. Jej misją była próba zakończenia „wojny dyplomatycznej” Stanów Zjednoczonych i Rosji, w wyniku której amerykański personel dyplomatyczny w Federacji Rosyjskiej i rosyjski w Ameryce zostały zredukowane do mniej niż niezbędnego minimum.

Efekt jej wizyty jest jednak żaden. Jak pisze dzisiejsza „Niezawisimaja Gazeta”, pokazała ona tylko to, że istnieje „duży potencjał zaostrezenia stosunków bilateralnych”, a Moskwa dąży do tego, by jedynym kanałem jej dialogu z Waszyngtonem stały się bezpośrednie rozmowy przywódców obu państw.

Zamknięcie instytucji służącej kontaktom Rosji i NATO pokazuje też, jak daleko Władimir Putin w czasie swych rządów odszedł od klimatu szczytu Rosja – NATO w Rzymie w 2002 r., kiedy to powołano do życia stałą Radę Rosja – NATO, a gospodarz spotkania, entuzjastycznie odnoszący się do gościa z Rosji premier Silvio Berlusconi, wyrażał nadzieję, że kraj Putina „kiedyś stanie się członkiem Sojuszu”.

Dziś Moskwa w otaczającym ją świecie dostrzega przede wszystkim rzekome zagrożenie swej suwerenności i zamierza rozmawiać, jak to określił kilka dni temu polityk Władimir Pastuchow, „językiem siły”.

W takim właśnie brutalnym stylu wypowiedział się niedawno były prezydent i premier, dziś zastępca sekretarza Rady Bezpieczeństwa Dmitrij Miedwiediew, pisząc, że przywódcy Ukrainy są sprzedajni i zachowują się niczym hipotetyczni „przedstawiciele inteligencji żydowskiej wysługujący się SS”. Według tego kremlowskiego dygnitarza dialog Moskwy z Kijowem nie ma teraz najmniejszego sensu.

A „język siły” dziś słychać także w dyskusji nad właśnie przyjmowanym budżetem Rosji na najbliższe trzy lata. Zapisano tam ograniczenie wydatków na cele socjalne, takie jak szkolnictwo i służba zdrowia, a przy tym – znaczne zwiększenie funduszy na potrzeby militarne. •

Wacław Radziwinowicz

rza Europe

krajów (w tym niemiecki trybunał z Karlsruhe) także przyznają sobie – jak tłumaczył Morawiecki – prawo do kontroli orzeczeń TSUE. – To Europa podwójnych standardów – przekonywał Morawiecki.

Premier oznajmił, że nie zgodzi się na szantaż („Walczyliśmy z III Rzeszą” – przypominał w pewnym momencie), i znów powołał się na trybunały niemiecki, francuski i włoski, aby pokazać znaczenie najważniejszych sądów krajowych: „Konstytucja jest najwyższym prawem naszego kraju”.

Polski premier przedstawiał siebie jako obrońcę Unii, w której „to kraje członkowskie są panami traktatów” (to cytat z wyroku Karlsruhe wykładającego traktat lizboński).

Instytucjom UE nie wolno zacieśniać integracji bez uprzedniej jednomyślnej zgody państw Unii – a zdaniem Morawieckiego takim nieuprawnionym krokiem integracyjnym ma być wykładnia TSUE co do traktatowych zapisów o sądach, którą podważył polski TK.

– Niech żyje Polska! Niech żyje UE suwerennych państw! – zakończył Morawiecki, zaprzeczając wcześniej rzekomym „opozycyjnym bajkom o polexicie” i sprzeciwiając się unijnemu „centralizmowi”.

Czy w Polsce działa trybunał, czy jego atrapa

Przedstawiciele stanowiącej większości frakcji ostro krytykowali Morawieckiego.

– Może polexit nie jest celem pana polityki, ale kto odrzuca prymat prawa unijnego, ten de facto występuje z naszej wspólnoty – powiedział wprost bawarski chadek Manfred Weber, szef centroprawicowej frakcji Europejskiej Partii Ludowej (należą do niej m.in. PO i PSL).

– *Unia to rodzina i widać to na ulicach. Polska to dużo więcej niż PiS, tak jak Węgry to dużo więcej niż Orbán czy Słowenia – dużo więcej niż Janša*

IRATXE GARCIA PÉREZ
szefowa klubu centrolewicy

Przypomniał opinie ekspertów, że obecnie upolityczniony polski TK jest „atrapą” (to słowa m.in. Andreasa Vosskuhlego, byłego prezesa niemieckiego TK).

Weber mówił też o „zadowoleniu Putina z obecnych wydarzeń w Polsce”. Na to Morawiecki odparował wytknięciem Niemcom kwestii Nord Streamu 2, co z kolei von der Leyen uznała za „uciekanie od tematu debaty”.

– Zmiany w Polsce podążają w kierunku totalitarnego regresu, a cierpi z tego powodu całe społeczeństwo – powiedziała Hiszpanka Iratxe Garcia Pérez, szefowa klubu centrolewicy. – Unia to rodzina i widać to na ulicach. Polska to dużo więcej niż PiS, tak jak Węgry to dużo więcej niż Orbán czy Słowenia – dużo więcej niż Janša. Nie zostawimy tych naszych unijnych współobywateli samych – dodała Garcia Pérez.

A Holender Malik Azmani, przemawiający w imieniu liberalnej frakcji Odnówić Europę, oskarżył Morawieckiego o wieloletnie „infekowanie umysłów Polaków manipulacjami na temat prawa unijnego”.

– To, co robił rząd Polski, to atak na istnienie UE. Nasza unia to nie tylko związek go-

spodarczy. To unia pokoju, współpracy, demokracji i wspólnych zasad – podkreślała Niemka Ska Keller w imieniu klubu Zielonych.

Obrońcy Morawieckiego ze skrajnej prawicy

Morawieckiego bronił lepenista Nicolas Bay w imieniu frakcji Tożsamość i Demokracja. Podkreślał, że to we francuskiej doktrynie prawnej powstało pojęcie „tożsamości konstytucyjnej”, która jest podstawą do stawiania granic działaniom instytucji UE w imię suwerennych uprawnień ich państw członkowskich.

Ryszard Legutko w imieniu klubu konserwatystów przekonywał, że w unijnych traktatach w ogóle nie ma zasady nadrzędności prawa Unii, o którym mówi von der Leyen.

– Unijne instytucje usiłują zmienić wynik wyborów w Polsce. To niedopuszczalne – przekonywał z kolei Raffaele Fitto z Fratelli d'Italia, które jest drugim – obok PiS – filarem eurosceptycznej frakcji konserwatystów.

Sporo niepolskich europosłów – bodaj po myśli Morawieckiego – wdało się w debatę o suwerenności czy też rozumieniu prymatu prawa UE, które jest teraz przedmiotem

gorących sporów m.in. we francuskiej debacie przed przyszłorocznymi wyborami prezydenckimi.

Jednak zwłaszcza niektórzy Polacy zapytali też o konkrety.

– Chciałem zadać bardzo proste pytanie – czy Izba Dyscyplinarna będzie rozwiązana? Czy jest ustawa w tej sprawie? Czy sędziowie, którzy zostali pozbawieni pracy, będą orzekać? Czy sędzia Paweł Juszczyszyn, już 623 dni bez orzekania, wróci jutro do pracy? – pytał podczas debaty Andrzej Halicki (PO).

Co wydarzy się na szczycie w tym tygodniu?

Francja i Niemcy są nadal bardzo niechętnie umieszczaniu tematu Polski w porządku obrad szczytu UE, który zaczyna się w ten czwartek.

Jednak za sprawą nacisków ze strony Holendrów, Duńczyków i Szwedów kwestia decyzji polskiego TK i jego wpływu na losy Krajowego Planu Odbudowy (KPO) na pewno w jakiejś formie wypłynie w Brukseli przy okazji szczytu.

Dla von der Leyen to czas sondowania, czy spodziewane – może już w przyszłym tygodniu – przedwstępne zainicjowanie działań „pieniądze za praworządność”, a także bardzo prawdopodobne nowe postępowanie przeciwnaruszeniowe oraz rozszerzenie zakresu procedury z art. 7 (o sprawę ostatniego wyroku TK) wystarczyłyby do przyzwolenia kluczowych krajów Unii (a także europarlamentu) na szybkie sfinalizowanie rokowań o KPO.

Pod warunkiem że Morawiecki podtrzyma gotowość do ustępstw albo do pełnego wdrożenia lipcowego wyroku TSUE do lata 2022 r. ●

ZAMÓW NA LISTOPAD DO 24 PAŹDZIERNIKA

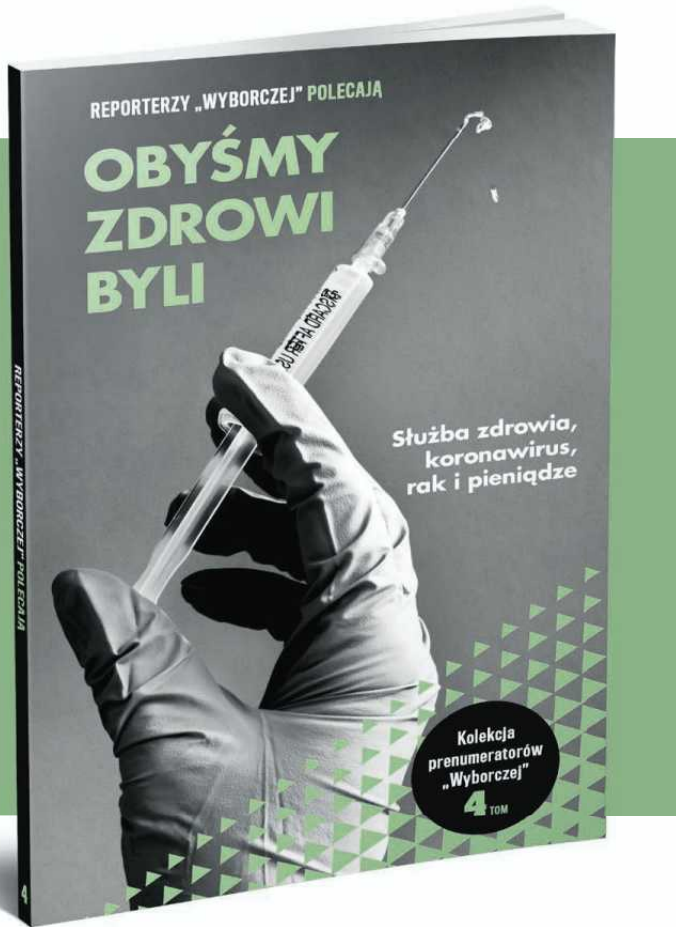
KUP PRENUMERATĘ
TECZKOWĄ
I ODBIERZ
PREZENT

CENA
119,90 ZŁ
**OSZCZĘDZISZ
DO 25 ZŁ**

CODZIENNIE



CZWARTY TOM NOWEJ SERII
REPORTERZY „WYBORCZEJ” POLECAJĄ
„OBYŚMY ZDROWI BYLI”



Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.

„Polski ład” zmienia zasady

Fundamentalne zmiany w podatkach od nowego roku są już niemal przesądzone. Rośnie – mocno – składka zdrowotna, rośnie również ZUS. Premier radzi przedsiębiorcom, aby z podatku liniowego przesiedli się na ryczałt. Komu się to opłaci?

Piotr Miączyński

– Jest fantastyczna możliwość dla przedsiębiorców pozbycia się wszystkich tych bólów głowy dotyczących faktur, kosztów, czy mogą zaliczyć coś do kosztów, czy nie mogą, co powie o tym urząd skarbowy, czy to jest legalne, czy to jest na biało, czy to jest fair, w porządku. I to rozwiązanie nazywa się ryczałt, czyli tak naprawdę podatek przychodowy – zachęcał premier Mateusz Morawiecki kilka miesięcy temu.

– Ale wiadomo, różne branże operują na różnych marżach. Inaczej branża detaliczna, która ma duże obroty, a mniejszy zysk, a inaczej informatyk czy lekarz, który jest samozatrudniony, albo architekt czy prawnik. Oni mają przecież niewielkie comiesięczne koszty zakupów i sprzedają swoje usługi bądź sprzedają swoje produkty – ciągnął premier. – I dla tych wszystkich państwa, którzy są dzisiaj na tym tzw. liniowym PIT 19-proc., proponujemy dziś coś niezwykłego, coś pozytywnego, coś bardzo korzystnego dla tych, którzy zarabiają do 10 tys. zł miesięcznie. Zastanówcie się, czy nie warto przejść na ryczałt – zaproponował Morawiecki. Czy naprawdę taka fantastyczna? Sprawdzamy.

Co się zmienia w składce zdrowotnej?

Minęło kilka miesięcy, ustawa o „Polskim ładzie” jest już w Senacie i coraz więcej wiadomo o jej docelowym kształcie. Tutaj podstawowa uwaga: coraz więcej wskazuje na to, że zmiany w podatkach rząd jednak przeforsuje. Jeśli ktoś ma tutaj jakieś złudzenia, to czas się ich pozbyć. Rządzący dużo opowiadają o tym, że niemal każdy na tym zarobi. Tu można zacytować krążący w internecie mem: wszystkim cieszącym się, że „państwo coś daje”, przypominam rosyjskie przysłowie, że darmowy ser jest tylko w pulapce na myszy.

Innymi słowy – owszem, część osób na „Polskim ładzie” zarobi, ale mniej, niż wynosi obecnie inflacja. Przedsiębiorcy na podatkowych zmianach jednak stracą. Zarobią mniej przy takich samych przychodach. A dla wszystkich wzrosną – a właściwie już wzrosły – koszty obsługi podatkowo-księgowej.

„Polski ład” według rządu ma również sprawić, że ma być w końcu w podatkach prosto i sprawiedliwie. Czy na pewno będzie? Nie. Zapowiedzi rządu to niestety blaga i humbug. System będzie dużo bardziej skomplikowany. Prosty przykład: składka zdrowotna dla jednych będzie wynosić 9 proc., dla innych – 4,9 proc. I cały czas mówimy o firmach. Dziś jest dla wszystkich równa.

A teraz w wersji dłuższej. Generalnie wygląda to tak, że rząd co do zasady chce skończyć z odliczaniem składki zdrowotnej od podatku. Teraz składka wynosi 9 proc. Ale odliczyć od tego można 7,75 proc.

Co to znaczy dla właścicieli firm?

Dzisiaj bardzo często mnoży się tę składkę 9 proc. przez 75 proc. prze-

ciętnego wynagrodzenia. Czy to na skali podatkowej, czy na liniowym, czy na ryczałcie składka wynosi co miesiąc 381,81 zł.

Ale – powtórzmy – ponieważ można odliczyć część podstawy wymiaru składki (7,75 proc.), to realnie przedsiębiorca płaci ok. 53 zł.

Teraz wyliczać się ją będzie od dochodu.

To naprawdę gigantyczna zmiana. I tak np. dla osób na podatku liniowym ma to być 4,9 proc. od dochodu (dochód to przychód minus koszty). A jak nie mam dochodu? Ktoś podchwytliwie zapyta. To wtedy i tak zapłaci składkę minimalną – 9 proc. od minimalnego wynagrodzenia. Ponieważ te ostatnie na przyszły rok już ustalono (3010 zł brutto), wiadomo, że składka minimalna na podatku liniowym wyniesie 270,90 zł.

A ryczałt? Tutaj wszedł pan premier Morawiecki cały na biało i zapowiedział inne zasady.

Ile wynosi w „Polskim ładzie” składka zdrowotna dla osób na ryczałcie?

Też 9 proc. Ale inaczej liczone, bo od innej podstawy.

Przychody do 60 tys. zł rocznie – podstawa składki to 60 proc. przeciętnego wynagrodzenia (składka wyniesie ok. 310 zł miesięcznie).

Przychody między 60 a 300 tys. zł – podstawa to 100 proc. przeciętnego wynagrodzenia (składka 510 zł miesięcznie).

Przychody powyżej 300 tys. zł – podstawa to 180 proc. przeciętnego wynagrodzenia (składka 920 zł miesięcznie).

Ile wynoszą składki ryczałtu?

Obecnie stawek ryczałtu jest osiem: 17 proc., 15 proc., 12,5 proc., 10 proc., 8,5 proc., 5,5 proc., 3 proc. i 2 proc. Upraszczając, mnoży się przychód razy odpowiednia stawka ryczałtu – i to właściwie tyle.

To, jaką można wybrać stawkę, zależy od tego, czym się dany przedsiębiorca zajmuje.

I tak: 17 proc. jest obecnie dla wolnych zawodów (np. tłumacze, adwokaci, radcy prawni, nauczyciele pracujący na godziny, maklerzy, lekarze etc.), 15 proc. to np. doradztwo związane z zarządzaniem, 10 proc. jest dla przychodów ze świadczenia usług w zakresie kupna i sprzedaży nieruchomości na własny rachunek, 5,5 proc. to np. roboty budowlane lub przewóz ładunków taborem samochodowym o ładowności powyżej 2 ton. A z kolei stawka 3 proc. dotyczy gastronomii czy działalności usługowej w zakresie handlu itp., itd.

Kto będzie miał obniżone składki ryczałtu?

Rząd: „Projektowane zmiany mają na celu przede wszystkim obniżenie niektórych stawek ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych, co ma dodatkowo uatrakcyjnić tę formę opodatkowania. Pomoże to jednocześnie niektórym przedsiębiorcom w wychodzeniu z kryzysu wywołanego pandemią COVID-19”.



Czy i komu opłaca się ryczałt?

Dane w zł

	Ryczałt 14 proc.	Podatek liniowy 19 proc.	Skala podatkowa 17 proc./32 proc.
Kwota netto	360 000	360 000	360 000
Dochód	347 092	347 092	347 092
PIT przed odliczeniami	48 593	65 947	87 969
PIT i składka NFZ	59 393	82 955	114 108
Na rękę	287 699	249 906	232 984

ŹRÓDŁO: PREZENTACJA DLA SENATU PROF. ADAMA MARIAŃSKIEGO, PREZESA KRAJOWEJ IZBY DORADCÓW PODATKOWYCH

© GAZETA WYBORCZA

▲ **Ryczałt częściej niż do tej pory może skusić zawody prawne: adwokatów, radców prawnych, doradców podatkowych. Znajdą się też osoby pracujące dziś na umowach B2B, które przeniosą się na ryczałt, np. przedstawiciele handlowi**

FOT. SHUTTERSTOCK

Co za szczęśliwcy dostąpią zaszczytu obniżenia stawek ryczałtu? Programista, grafik komputerowy, administrator sieci komputerowej itd. Dzisiaj są na 15-proc. ryczałcie, a od stycznia mają być na 12-proc. ryczałcie.

Obniżone też będą stawki dla osób, które wykonują zawody medyczne, tj. lekarze, lekarze dentyści, lekarze weterynarii, technicy dentyści, felczerzy, położne, pielęgniarki, psycholodzy, fizjoterapeuci, oraz zawody techniczne, tj. architekci, inżynierowie budownictwa, rzeczoznawcy budowlani. Ich przychody opodatkowane będą według jednej, 14-proc. stawki ryczałtu. Teraz jest to zazwyczaj 17 proc.

To tyle, jeśli chodzi o dobre wiadomości.

Komu opłaci się ryczałt?

Rzecznik praw obywatelskich prof. Marcin Wiącek: – Wyłączenie możliwości odliczenia składki zdrowotnej od podatku będzie miało wpływ na zwiększenie obciążeń podatkowych także w przypadku ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych. Dlatego też dla tej grupy podatników powinny zostać rozważone propozycje mające na celu uproszczenie sposobu ustalania składki zdrowotnej oraz zmniejszenie obciążeń wynikających z braku możliwości jej odliczania od podatku.

Rząd jednak o tym nie myśli. Efekt? Jak ktoś jest obecnie na ryczałcie, zapłaci więcej, bo rośnie składka zdrowotna. Było 53 zł, będzie minimum 310 zł miesięcznie. I tego przeskoczyć się nie da. Można się jedynie zastanawiać, czy bardziej nie będą opłacały się zasady

ogólne bądź liniówka (zwłaszcza jak ktoś ma duże koszty). Więcej o tym ostatnim za moment.

A komu opłaca się, jak zaleca premier Morawiecki, przeskok np. z liniówki do ryczałtu?

Jakie pułapki są w rozliczeniu ryczałtem?

Ryczałt według premiera będzie się opłacać do poziomu 9-10 tys. zł.

– Licząc też koszty księgowego, który w tym przypadku już nie będzie potrzebny, ponieważ nie ma konieczności rozliczania wszystkich kosztów, amortyzacji, brania różnego rodzaju faktur, nie ma takiej konieczności – zastrzegł Morawiecki. – A więc dla wszystkich przedsiębiorców z tej grupy mniej zarabiających przedsiębiorców, np. 6 tys. zł, 7 tys. zł, 8 tys. zł, którym nie opłaca się rozliczenie według skali lub rozliczenie według podatku PIT 19 proc., oferujemy ryczałt – precyzował.

Limit ryczałtu wzrósł od początku tego roku z 20 tys. euro do 2 mln euro, czyli ponad 9 mln zł. Dlatego ma być to zdaniem Morawieckiego dobre rozwiązanie dla sklepów, warsztatów samochodowych, architektów, lekarzy stomatologów etc.

Jak ma się 2 mln euro limitu – do 8 tys. zł miesięcznie – tego już premier nie wyjaśnił.

A jak jest naprawdę?

– Faktycznie, dla ryczałtowców rząd zaplanował bonus w postaci niższej niż na zasadach ogólnych stawki składki zdrowotnej i korzystniejszych zasad ustala-

ryczałtu

nia podstawy naliczania tej składki. Jednak ten sposób opodatkowania wcale nie musi się każdemu opłacać, bo tu podstawę opodatkowania stanowi nie dochód, ale przychód – mówi doradca podatkowy Przemysław J. Hinc.

W przypadku ryczałtu nie uwzględnia się kosztów uzyskania przychodów. Nie skorzystają więc z niego osoby, które ponoszą istotne koszty działalności. Nie rozlicza się na ryczałcie np. IP Box, z którego mogliby skorzystać programiści w przypadku podlegania opodatkowaniu od dochodu. To specjalna ulga, dzięki której programista może zapłacić tylko 5 proc. PIT.

– Oto najprostszy obrazujący to przykład: przedsiębiorca uzyskuje 1 tys. zł przychodu ze świadczenia usług (dla których stawka ryczałtu ustalona jest na 8,5 proc.). Aby taki przychód uzyskać, musi wydać 900 zł, co stanowi u niego koszt uzyskania przychodów. Dochód wynosi więc 100 zł. Gdyby podatek płacił na zasadach ogólnych, to do urzędu skarbowego odprowadziłby 17 zł (100 x 17 proc.), a jeśli płaciłby ryczałt, to fiskusowi musiałby oddać 85 zł. Jak widać, niższa stawka procentowa wcale nie musi się przekładać na niższy podatek – twierdzi Hinc.

Ale jak to będzie wyglądało, jeśli chodzi o liczby?

Składki ZUS można przy ryczałcie odliczyć od przychodu. W przyszłym roku będzie to 1211,28 zł miesięcznie (oczywiście bez składki zdrowotnej). To więcej o 135,60 zł (czyli o 12,6 proc.).

W sumie 14 535,36 zł rocznie.

Jeśli weźmiemy przychód netto w wysokości 120 tys. zł i koszty 5 tys. zł, to co nam wyjdzie?

Obecne zasady: ile zostałoby na rękę?

- Skala – 80 509,28 zł
- Liniowy – 80 740,28 zł
- Ryczałt 14 proc. – 85 063,28 zł

„Polski ład”: ile zostanie na rękę?

- Skala – 80 820,15 zł
- Liniowy – 76 454,22 zł
- Ryczałt 14 proc. – 79 568,00 zł

Dane za: kalkulator Skośapodatków.pl

Czyli akurat w tym przypadku przejście z liniowego na ryczałt się opłaca. Ale jeśli już koszty uzyskania przychodu wyniosą 20 tys. zł i więcej, to bardziej od ryczałtu opłaca się skala (i to o ładnych kilka tysięcy złotych), a nawet liniówka.

Dużo oczywiście też zależy od tego, jakiej wysokości ryczałt się płaci. Jeśli będzie to 8,5 proc., to przy takich samych założeniach (120 tys. zł przychodu, koszty – 5 tys. zł) ryczałt da na rękę aż 85 368 zł.

Ryczałt przy bardzo wysokich dochodach

Jak to wygląda przy większych kwotach, pokazywał niedawno w Senacie prof. Adam Mariański, prezes Krajowej Izby Doradców Podatkowych.

Przy przychodach 360 tys. zł i zerowych kosztach (a są takie przypadki) na skali na rękę zostanie 233 tys. zł.

Przy liniówce prawie 250 tys. zł.

Przy ryczałcie 14 proc. przedsiębiorcy zostanie 287 700 zł.

Różnica między ryczałtem a liniowym to ponad 23 tys. zł. Między ryczałtem a skalą – 54,7 tys. zł.

Czy to sprawiedliwe? A to już musiałby odpowiedzieć pan premier Morawiecki.

Z tej kalkulacji wniosek płynie jednak prosty – że ryczałt może być bardzo dobrym rozwiązaniem dla osób zarabiających bardzo dużo, a niemających kosztów.

Inne pułapki?

Na ryczałcie też gromadzi się dokumenty

– Nie można pominąć też tego, że nawet jeśli podatnik zdecyduje się na ryczałt, co faktycznie uprości jego księgowość w zakresie rozliczenia podatku dochodowego, to i tak będzie musiał prowadzić wykaz środków trwałych – wylicza Hinc. – A jeśli będzie pracodawcą, nie uwolni się od obowiązków administracyjnych związanych z rozliczaniem wypłat i prowadzeniem kart wynagrodzeń. Gdy taki przedsiębiorca będzie też podatnikiem podatku od towarów i usług, to zostanie zobowiązany do prowadzenia ewidencji zakupów i sprzedaży VAT.

Według Hince przedsiębiorca zatem nie uniknie prowadzenia „uproszczonej księgowości”. – A zauważyć należy, że od nowego roku ustawodawca nakłada

kolejne obowiązki na podatników VAT, co nie tylko nie zredukuje obciążeń administracyjnych związanych z rozliczaniem tego podatku, lecz wręcz odwrotnie: znacznie skomplikuje już i tak niełatwe życie podatników – ostrzega doradca podatkowy.

Komu się opłaca ryczałt?

Jest to więc opłacalna forma opodatkowania tylko dla tych, których działalność cechuje wysoka zyskowość i mają raczej niewielkie, najlepiej praktycznie zerowe koszty. Dla tych, którzy wprawdzie uzyskują wysokie przychody, ale ponoszą też duże koszty, ryczałt może oznaczać faktycznie wyższe obciążenie.

To dobra opcja dla np. mikrofirmy.

Można się też spodziewać, że znajdą się osoby o wysokich dochodach, które zainteresują się 3-proc. stawką ryczałtu (zamiast podatku liniowego), zwłaszcza przy podniesionym limicie do 2 mln euro. Działalność usługowa w zakresie handlu to szerokie pojęcie.

Ryczałt częściej niż do tej pory może skusić zawody prawne: adwokatów, radców prawnych, doradców podatkowych. Znajdą się też osoby pracujące dziś na umowach B2B, które przeniosą się na ryczałt, np. przedstawiciele handlowi.

Co to znaczy w praktyce?

Że rządzący dali przedsiębiorcom na nowy rok sporo liczenia. I jakkolwiek liczyć, zazwyczaj będą to straty. ●

wyborcza.biz

Wieleczytaj naWyborcza.biz



NOWY NUMER
JUŻ W SPRZEDAŻY

■ SZUKAJ W KIOSKACH,
SALONACH PRASOWYCH
I NA NEWSWEEK.PL

Dziennikarstwo do potęgi





Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

„Polski ład”

Prawa nabyte? Nie w bolszewizmie

Za swoje wykształcenie oraz ciężką i długą pracę mamy być ukarani

Jako świeżo upieczona emerytka z „wysoką” emeryturą zastanawiam się, dlaczego w artykułach „Wyborczej” podnoszone są niemal wyłącznie sprawy dotyczące emerytów z niskimi świadczeniami, którzy pozornie mają skorzystać na reformach „Polskiego Ładu”. Nigdy nie byłam pracownikiem resortowym, nie otrzymywałam od państwa żadnych dodatków pieniężnych, nie mówiąc o zapomogach typu 500+.

Wyższe emerytury otrzymuje ok. 10 proc. emerytów, ale są to głównie ci, którzy na takie emerytury sami zapracowali albo bardzo długim stażem pracy ponad wiek emerytalny, albo bardzo wysokimi kwalifikacjami zawodowymi, albo jednym i drugim. I płacili państwu polskiemu przez dziesiątki lat bardzo wysokie daniny w formie podatków i wszystkich obowiązujących składek, w tym emerytalnych. W międzyczasie wychowywali dzieci bez pomocy państwa.

Za swoje wykształcenie oraz ciężką i długą pracę mają być ukarani „Polskim Ładem”. To jest hańba! Skandaliczny precdens historyczny, o którym pisze się niechętnie. Dlaczego? **Ewa**

Mój mąż ma 67 lat i jeszcze pracuje.

Ma nadzieję na wyższe świadczenie. Naiwny

Całkowicie zgadzam się z panią Ewą. Mieszczyć się również w tych 10 proc. emerytów, którzy według rządzących otrzymują za wysokie świadczenie.

Pracowałam od 20. roku życia, 40 lat. I po co? Teraz „Polski ład” zabierze mi część emerytury. Mój mąż, 67 lat, jeszcze pracuje. Ma nadzieję na wyższe świadczenie. Naiwny. Trzeba było mało zarabiać, krótko pracować, a „Polski ład” doceniłby takiego obywatela.

Dziwię się tylko opozycji, że nie podejmuje tematu zabierania ludziom emerytur. A my nie mamy tych 4 czy 5 tysięcy na rękę znikąd. To nasza ciężka praca. Powinniśmy być traktowani na równi z innymi, choćby z pracującymi, od których nie wymaga się płacenia pełnej stawki zdrowotnej. **Czytelniczka**

INNE WASZE KOMENTARZE

nabuchodonozor: Okradną, bo mogą. Bo są bolszewikami, a bolszewik inaczej nie umie. Bo potrzebują kasy na rozdawnictwo, dla swoich na idiotycznych posadach w idiotycznych spółkach, na kolejne bezsensowne ministerstwa dla wykarmienia i przepicia swoich, na mur na granicy, na czołgi, które są nam niepotrzebne, na wszystko inne, co da się zmalwersować. Tacy jak pani nie są w ich targacie wyborczym, tak jak nauczyciele, służba zdrowia czy przedsiębiorcy. Prawa nabyte? Nie w bolszewizmie.

Annaa: Już w maju GW publikowała list byłej nauczycielki akademickiej zaniepokojonej tym, że straci na „Polskim Ładzie”. Ja osobiście jeszcze w maju, czerwcu, lipcu i sierpniu pisałam kolejno do: kancelarii premiera, skąd byłam „spuszczana na drzewo” i kierowana do kilku ministerstw, m.in. do Ministerstwa Finansów, gdzie odpowiadano mi, że na „Polskim Ładzie” skorzysta 90 proc. emerytów, więc powinnam się cieszyć, że stracę w przyszłym roku ok. 700 zł, a w kolejnych latach coraz więcej, bowiem podwyższono nam podatek (składka zdrowotna była, jest i będzie 9 proc. być może podwyższana z roku na rok). ●

Jacek Żakowski zaprasza na debatę

Uchodźcy i przekraczanie granic. Co zrobić, by uniknąć katastrofy?

Polskie wojsko, Straż Graniczna, policja, politycy i media ćwiczą się na uchodźcach w okrucieństwie i bezkrytycznym wykonywaniu nieludzkich przepisów.



Jacek Żakowski

Przegrywamy. Kto wie, co zrobić, by uniknąć katastrofy? Wpuszczać czy zatrzymywać? Pomagać czy cofać na Białoruś? Kogo przyjmować? Ilu chcemy i możemy przyjąć? Jak odpowiedzieć na te pytania nas zmienia i co różne odpowiedzi znaczą dla naszej przyszłości?

Na polsko-białoruskiej granicy chwieje się niemal wszystko, w co wierzyliśmy, budując liberalno-demokratyczny europejski ład. Patrzymy na to bezradnie. Podobnie jak nasi polityczni liderzy. Płacemy się w sieci sprzecznych wartości.

W polskich pogranicznych lasach giną niewinni, szukający ratunku ludzie, których państwa zniszczyliśmy razem z naszymi sojusznikami. Duża ich część to kurdyjscy jeźdźcy – sojusznicy Zachodu w walce z islamizmem – którym obiecywaliśmy bezpieczeństwo.

Do Niemiec docierają tysiące uchodźców, których nasza Straż Graniczna nie umie zatrzymać na wschodniej granicy Polski. Wschodnie satrapie z dumą pokazują działanie polskiego państwa jako dowód, że prawa człowieka to ściema Zachodu wymyślona po to, by im szkodzić, miesząc w głowach ich obywateli. Polskie wojsko, Straż Graniczna, policja, politycy i media ćwiczą się na uchodźcach w okrucieństwie i bezkrytycznym wykonywaniu nieludzkich przepisów.

W obliczu fali uchodźców większość z nas już akceptuje la-



• Na polsko-białoruskiej granicy chwieje się niemal wszystko, w co wierzyliśmy, budując liberalno-demokratyczny europejski ład

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

manie konwencji o prawach człowieka, dzieci i uchodźców, ograniczanie prawa do informacji, wolności mediów, swobód obywatelskich. Od wybuchu kryzysu humanitarnego na wschodzie nawet demokratyczna opozycja coraz mniej mówi o praworządności, prawach człowieka, europejskich wartościach, nieprawościach władzy, a więcej o bezpieczeństwie i interesie narodowym.

Bardzo wiele wskazuje na to, że to dopiero stosunkowo niewinny początek. Według licznych prognoz uchodźców i migrantów będzie przybywało.

Czy pojawienie się wciąż relatywnie nielicznych uchodźców na wschodniej granicy Unii obnaża słabość Zachodu – naszych praw, instytucji, systemu wartości? Jacy się okażemy i jacy się staniemy, gdy będzie ich o jedno lub dwa zera więcej? Czy na dłuższą metę mogą działać prawa człowieka dla jednych i push-backi dla innych? Czy lęk przed migracją zniszczy europejski ład i system wartości? Czy czeka nas zasadniczy kryzys zachodniej tożsamości opartej na prawach człowieka i racjonalności? Czy marzenie o pięknej Europie umiera? A może zawsze było tylko złudzeniem chwilowo bezpiecznych i sytych? Dokąd nas ten kryzys prowadzi?

Spróbujmy zawiesić na chwilę klótnie i porozmawiajmy o tym wyzwaniu poważnie. Concilium Civitas, wspólnota polskich profesorów nauk społecznych pracujących na zagranicznych uniwersytetach, zaprasza na wirtualną debatę:

Uchodźcy i przekraczanie granic. Europa, człowieczeństwo, prawo, bezpieczeństwo

Czwartek, 21 października, godz. 18.30, w panelu udział wezmą:

- **Luiza Białasiewicz**, geografka, Amsterdam
- **Agnieszka Golec de Zavala**, psycholożka, Londyn
- **Ireneusz Paweł Karolewski**, politolog, Lipsk
- **Jan Zielonka**, europeista, Oxford i Wenecja
- moderacja: Jacek Żakowski, „Polityka” i Collegium Civitas. ●

Transmisja na Wyborcza.pl oraz na Facebooku – m.in. Concilium Civitas, Wyborczej, VIDEO-KOD, Włodekciejka.tv, Racionalista.tv. Po wykładzie zaprosimy do rozmowy wszystkich obecnych na Zoomie. Jeżeli chcesz wziąć udział w rozmowie na Zoomie, napisz: **kk2019@civitas.edu.pl**. Prześlemy zaproszenie. Wszystkich zachęcamy do komentarzy i pytań na FB Concilium Civitas. Przekażemy je panelistom.

List otwarty

Kobiety Filmu do pierwszych dam, by wsparły protest na granicy

Zwracamy się do pań prezydentowych: Danuty Wałęsy, Jolanty Kwaśniewskiej, Anny Komorowskiej i Agaty Kornhauser-Dudy, by nie godziły się na okrucieństwo, na nieludzkie traktowanie i odzieranie z godności przychodźców. Apelujemy, by dłużej już nie milczały, gdy

w lasach na gołej ziemi, bez jedzenia i picia, w zimnie i strachu tygodniami przetrzymywane są w zagrożeniu życia dzieci i kobiety po wielokroć brutalnie przepychane tam i z powrotem przez granicę polsko-białoruską.

By stanęły solidarnie wzdłuż granicy, protestując 23 paździer-

nika razem z innymi polskimi matkami przeciwko niegodziwemu traktowaniu kobiet i dzieci, i sprzeciwiły się szykanowaniu ludzi w polskim pasie przygranicznym. ●

• **Cały list na Wyborcza.pl/wyborczatowy**

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

MÓJ
BIZNES
wyborcza

W Sądzie Rejonowym w Zawierciu pod sygn. akt I Ns 170/21 toczy się postępowanie z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej ZAWIERCIE w Zawierciu przy udziale Grażyny Piętak, Małgorzaty Późniak i innych o **stwierdzenie nabycia spadku po Mariannie Podedwornej, c. Bogusława i Alfredy zmarłej dnia 24.08.2021r. w Zawierciu, ostatnio stale zamieszkała w Zawierciu.** W majątku po zmarłym znajdują się zobowiązania finansowe wobec wierzycieli, w związku z czym bliższa rodzina odrzuciła spadek po zmarłym.

Sąd zwraca wszystkich zainteresowanych, a w szczególności następców prawnych rodziców i dziadków zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swe prawa do spadku, ewentualnie złożyli oświadczenia o odrzuceniu spadku, pod rygorem pominięcia ich praw przy rozpoznawaniu wniosku.

W Sądzie Rejonowym w Pińczowie I Wydział Cywilny w sprawie I Ns 244/21, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie położonej we wsi Włochy gmina Pińców oznaczonej numerem działki 395/2 i 295/3 o łącznej powierzchni 0,4579 ha, dla której nie jest urządzona księga wieczysta ani prowadzony zbiór dokumentów.

Wzywa się Pawła Rutkowskiego wpisanego do ewidencji gruntów jako właściciela jeżeli żyje, bądź jego spadkobierców, wszystkie osoby mające tytuł prawny do nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Pińczowie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie wykazane.

W SĄDZIE REJONOWYM W ZAWIERCIU pod sygn. akt I Ns 456/20 toczy się postępowanie z wniosku wierzyciela Spółdzielni Mieszkaniowej Hutnik w Zawierciu z siedzibą w Szczekocinach z udziałem Mariusza Wilczka i Andrzeja Bizonia

o stwierdzenie nabycia spadku po Reginie Materze zmarłej w dniu 21.04.2018r. w Zawierciu.

W sprawie dla uczestnika Andrzeja Bizonia, s. Andrzeja i Barbary jako dla osoby nieznanej z miejsca pobytu, ostatnio zamieszkałego w Zawierciu przy ul. Obrońców Poczty Gdańskiej 73/2 został ustanowiony kurator procesowy w osobie adw. Pawła Dratwy z Kancelarii Adwokackiej w Zawierciu przy ul. Sądowej 8.

Sąd zwraca wszystkich mających informacje o miejscu pobytu uczestnika Andrzeja Bizonia do przekazania tych informacji w Sądzie Rejonowym w Zawierciu Wydział I Cywilny z powołaniem się na sygn. akt I Ns 456/20

W Sądzie Rejonowym Lublin Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 597/21 toczy się z wniosku Ewy Iwaniak sprawa o **stwierdzenie nabycia spadku po Grażynie Iwaniak, c. Włodzimierza i Leokadii z d. Kopeć, ur. 19 września 1946 r. w Niedziałowicach, zmarłej dnia 24 maja 2019 r. w Lublinie i ostatnio stale zamieszkałej w Trawnikach.**

Sąd zwraca wszystkich spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu spadkowym.

„Ulisses” Jamesa Joyce’a w nowym przekładzie

LITERATURA
BEZ KOŃCA

– Mam wątpliwości, czy polubilibyśmy się z Jamesem Joyce’em – mówi po siedmiu latach tłumaczenia słynnego „Ulissesa” Maciej Świerkocki.

Wojciech Szot

Mam świadomość tego, że „Ulisses” to jedna z tych książek, którą wiele osób ma w domach, ale nigdy jej nie przeczytało. Mam nadzieję, że uda mi się sprawić, że tym razem czytelnicy przeczytają ją do końca – mówi nam Maciej Świerkocki. Świerkocki, rocznik 1961, to jeden z czołowych (o czym świadczą także nagrody) polskich tłumaczy literatury anglojęzycznej, a także krytyk, pisarz, scenarzysta i wykładowca akademicki. Siedem ostatnich lat spędził, pracując nad nowym przekładem arcydzieła Jamesa Joyce’a z 1922 r. „Ulisses” dotychczas doczekał się tylko jednego pełnego tłumaczenia na polski – autorstwa Macieja Słomczyńskiego (1969 r.).

Oprócz nowego wydania „Ulissesa” nakładem wydawnictwa Officyna ukazała się też „Łódź Ulissesa” – esej Świerkockiego poświęcony książce Joyce’a, problemom z przekładem i analizie poszczególnych rozdziałów.

ROZMOWA Z
MACIEJEM ŚWIERKOCKIM
tłumaczem



WOJCIECH SZOT: „Łódź Ulissesa” to tytuł książki, która miała premierę tego samego dnia, co „Ulisses” Jamesa Joyce’a w pańskim przekładzie. **Mieszka pan w Łodzi...** **MACIEJ ŚWIERKOCKI:** ...i tam powstawał mój przekład. Odyseusz [po łacinie – Ulisses] pływał łodziami, a moja książka ma być czymś w rodzaju przewodnika po powieści Joyce’a. I ona też jest jak łódź – pozwala nawigować między rafami, opowiada o niebezpieczeństwach czyhających nie tylko na czytelników, tłumacza, ale też na bohaterów powieści.

Dublin, w którym rozgrywa się akcja „Ulissesa”, kojarzy mi się z Łodzią, bo oba te miasta uważane są za prowincjonalne,

a już z pewnością takie były w czasach, gdy żył Joyce. Jednocześnie dla ich mieszkańców te miejsca są pępkiem świata. Zależało mi na tej wielości skojarzeń, gdy wymyślałem tytuł mojej książki.

Żeby przełożyć „Ulissesa”, musiał się pan skryć w cieniu?

– Zrezygnowałem z pracy na uniwersytecie, ale poza tym nie ukrywałem się. Byłem aktywny publicznie i starałem się tak rozplanować pracę, żeby nie zwariować. Do momentu wybuchu pandemii to wszystko się udawało.

Tłumaczenie „Ulissesa” trwało siedem lat i było trudne, ale dzięki temu, że miałem odskocznnię w postaci innych zajęć, byłem w stanie złapać dystans wobec tekstu, odłożyć go, by po czasie na nowo do niego wrócić. Nad każdą książką można pracować bez końca, a zwłaszcza nad tą. Kiedyś trzeba jednak powiedzieć sobie „stop” i uznać dzieło za skończone. Ten paradoks nieskończoności tworzenia jest naturalny dla całej literatury. Zawsze, jeśli się chce, można wrócić do tekstu książki czy przekładu i zobaczyć go inaczej. Mam nadzieję, że w przyszłości ktoś tak zrobi z „Ulissesem”. To jest właśnie pasjonujące w sztuce, a zwłaszcza literaturze, że można ją uprawiać bez końca.

Co panu dało te siedem lat pracy nad Joyce’em?

– Satysfakcję ze zdobycia szczytu. Jako były człowiek gór lubię używać metafor wspinaczkowych. A ten przekład to dla mnie udane zakończenie wyprawy. Czy ładne technicznie, to już inna sprawa.

Wytyczył pan nową ścieżkę.

– Była droga Macieja Słomczyńskiego, a teraz jest moja. A oprócz tego trochę wiedzy, samowiedzy i kilka ciekawych podróży.

Czego się pan dowiedział o sobie?

– Że cały czas muszę nad sobą pracować. Nauczyłem się też jeszcze większej pokory wobec zawodu tłumacza, swego rodzaju staranności. Jestem dosyć niedbały, jeśli chodzi o szczegóły. Gdy już mi się wydaje, że coś wiem, to czasem przechodzę nad tym do porządku dziennego i zapominam zweryfikować. Nawet znając podstawową arytmetykę, potrafimy pomylić się w rachunkach. „Ulisses” zmusił mnie do wracania po własnych śladach i korygowania samego siebie. Najtrudniejsza w tej pracy była właśnie uważność na szczegóły, przebijanie się przez nie, bo prawie każdy z nich ma istotne znaczenie dla całości powieści.

Siergiej Siergiejewicz Chorużyj, zmarły w ubiegłym roku fizyk i tłumacz książki Joyce’a na język rosyjski, powiedział: „Czułem się z nim osobiście związany. Joyce stał się moim przyjacielem”. Pańskim również?

– Nie, byłaby to nadmierna chętelność z mojej strony. Ale czuję się jego znajomym, choć nie wiem, czy dobrym. Mam pewne wątpliwości co do tego, czy byśmy się polubili. Uważam, że to zupełnie nie jest konieczne do porozumienia na płaszczyźnie artystycznej. Joyce w życiu prywatnym wydaje mi się osobą mało sympatyczną. Istnieje coś takiego jak legenda lite-

racka, ale jest też codzienność. A w tej Joyce miał mnóstwo problemów. Był trudnym człowiekiem i niełatwo go było – tak po ludzku – lubić. Jest mi bliski jako artysta, ale dość odległy jako człowiek.

Pierwszym, który przekładał fragmenty „Ulissesa” na język polski, był Józef Czechowicz.

– To taki jeszcze bardzo młodopolski przekład, dzisiaj można po niego sięgać jako do ciekawostki literackiej.

Historia przekładów „Ulissesa” jest fascynująca. Na przykład w Chinach prawie w tym samym czasie wyszły dwa. Jednego dokonał Jin Di, który spędził nad tekstem 16 lat, drugiego – małżeństwo Wen Jieruo i Xiao Qiana, którym zajęło to „tylko” cztery lata. Od kiedy Joyce jest w domenie publicznej i nie trzeba płacić horrendalnych kwot za prawa autorskie, pojawia się więcej przekładów. Cieszy mnie to, bo każde tłumaczenie to nowa interpretacja. W Polsce ukazuje się dopiero drugie, ale są w Europie kraje, które mają ich więcej.

Po niemiecku książka ukazała się w 1927 r. przełożona przez Georga Goyeta, po francusku – w 1929 r.

„Ulisses” zmusił mnie do wracania po własnych śladach i korygowania samego siebie. Najtrudniejsza w tej pracy była właśnie uważność na szczegóły, przebijanie się przez nie, bo prawie każdy z nich ma istotne znaczenie dla całości powieści

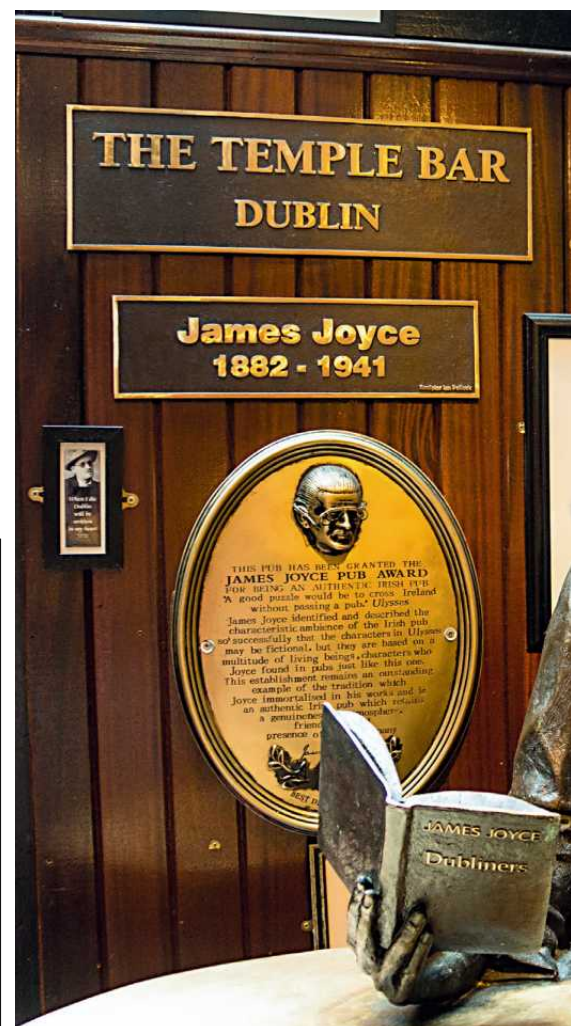
W ten przekład ponoć spory wkład miał sam Joyce.

– I to tłumaczenie bardzo długo się utrzymywało jako jedyne. Dopiero w 2004 r. z inicjatywy m.in. spadkobierców autora „Ulissesa” ukazał się drugi przekład, nad którym pracowało osiem osób. I nie jest to najbardziej udane tłumaczenie.

Mogens Boisen, tłumacz książki na duński, powiedział kiedyś: „Zawsze myślałem, że ta książka powinna zostać najpierw przetłumaczona na język angielski”.

– To naprawdę o „Ulissesie”? Bardziej pasuje do „Finneganów trenu”, książkę, którą na język polski przełożył Krzysztof Bartnicki. Do „Ulissesa” trudno mieć tego rodzaju zastrzeżenia. To powieść napisana piękną angielszczyzną, w niektórych rozdziałach dość może niezwykłą przez swoją stylistykę, ale choć to powieść trudna językowo, to nie można powiedzieć, że niezrozumiała.

Ale wśród czytelników uchodzi za książkę, której nie można zrozumieć, a co najważniejsze – przeczytać od deski do deski. – Oczywiście jest w „Ulissesie” trudna dziś do zrozumienia treść historyczno-osobista.



Także rekwizytorium, w którym rozgrywa się akcja powieści, może być niezrozumiałe, ale szczegółowa wiedza na ten temat nie jest wcale potrzebna czytelnikowi. Dzieło Joyce’a można czytać – wiem, że zabrzmiało to jak herezja – dla rozrywki. To powieść realistyczna, egzystencjalna tragikomedia. To też modernistyczna powieść o mieście, w której jest swobodny język i płynne dialogi, napisane w nowoczesny sposób, przynajmniej jak na czasy, w których rozgrywa się akcja.

W dublińskiej Mydlarni Sweeneya, w której Bloom kupuje mydło cytrynowe, organizowane są czytania fragmentów książki i często w ich trakcie ludzie się śmieją. Bo w „Ulissesie” jest dużo ironii, humoru.

Jak w opisie herosa, który siedział „u stóp okragłej baszty na wielkim glazie”. Joyce wymienia dziesiątki opisujących go przymiotników – „wielkonosy, długogłowy, niskogłowy, gołoudy, mocarnoręki, włocha-tonogi”, kpiąc przy okazji z irlandzkich mitów narodowych.

– Między innymi dlatego spotykała go niechęć ze strony pewnych środowisk. Zwłaszcza tych związanych z Irish Revival czy nacjonalistów, którzy uważali, że Joyce, kpiąc sobie z irlandzkiej manii wielkości, wyrządza krzywdę ojczyźnie. W „Ulissesie” mnóstwo jest takich parodystycznych fragmentów naigrawających się z wszelkiej bombastyczności. Ta niepoważna, uśmiechnięta twarz „Ulissesa” nie jest w Polsce znana – w tłumaczeniu warto mu było ten uśmiech przywrócić. Domalować wąsy Monie Lisie. Przy całej chętelności Joyce’a jest to książka też autoironiczna.

Mnie się wydaje, że szczególnie ironiczna jest wobec męskości. Bohaterowie Joyce’a dzisiaj wydają się momentami wręcz kuriozalni.

– Molly Bloom zdaje się tam najsilniejszą postacią. Oskarżano Joyce’a o mizantropię, ale dla mnie „Ulisses” to hołd złożony kobiecości. Ma pan rację, że męscy bohaterowie tej książki są jacyś nieudani. To przecież ironia wobec punktu wyjścia – mitu homeryckiego. Co to za herosi? Jaki z tego Blooma Odyseusz? Nie jest ani porządnym cwaniakiem, ani kłamcą, ani wojownikiem. To heroizm jak z Cortázarą, gdzie bohaterstwem jest wyjście po gazetę. Ci ludzie są



• Pomnik Jamesa Joyce'a w dublińskim The Temple Bar
FOT. SHUTTERSTOCK

szarzy, nieciekawi. Nikt z nich, poza Stephenem Dedalusem, się nie wyróżnia. Ale nawet on w powieści niczego nie dokonuje, a jego rozstanie z nami nie zwiastuje jakichś wielkich przyszłych sukcesów.

Dublińskie postaci z Bloomem na czele jawią się – mówiąc nieco brutalnie – jako banda nieudaczników. To może trochę wobec nich niesprawiedliwe, ale to szarzy ludzie tkwiący w tym mieście jak muchy w pajęczynie. Trudno o bardziej antyheroiczny portret męskości, zwłaszcza jeśli się go zestawí z epiką Homera.

Polska i Irlandia często są ze sobą porównywane. Gdy Irlandczycy dostali „Ulisse’a”, nam подарowano Cezarego Barykę, pana Balcera płynącego do Brazylii czy bohaterów powieści Sienkiewicza. Można zrozumieć irytację wywołaną powieścią Joyce’a, bo nie takich eposów oczekuje się zwykle w trudnej sytuacji.

– Przekornie okazało się, że „Ulisses” wyniósł Irlandię i Dublin na literackie wyżyny, więc może jednak potrzebujemy? Trzeba pamiętać, że akcja książki dzieje się w 1904 r. i mamy w niej dużo sygnałów sugerujących zainteresowanie – akurat nie głównego bohatera – walką o niepodległość czy historyczną sytuacją Irlandii. Ale Joyce był przede wszystkim artystą i bardziej niż historia interesowała go sztuka, literatura.

W porównaniu z tymi czasami dzisiejsza literatura wydaje się niezwykle ugłaskana, przejrzysta.

– Jestem za tym, by na rynku obecne były książki dla wszystkich. Nie chciałbym takiego literackiego świata, w którym mielibyśmy do czynienia z jednym tylko typem pisarstwa. Co nie znaczy, że nie kibicuję tej literaturze, która czerpie z awangardy czy neoawangardy, sztuce trudniejszej od papki, którą nam serwują media czy wydawnictwa.

Informacja o nowym przekładzie „Ulisse’a” klikała się na stronie internetowej „Wyborczej” jak szalona...

– To wspaniała wiadomość zarówno dla Joyce’a, jak i dla autora przekładu. Zobaczmy, czy okaże się to chwilową modą, czy jednak będzie to książka czytana, omawiana i dyskutowana. I na ile okaże się aktualna.

A jest taka?

– Tak, nawet bardzo. „Ulisses” to powieść uniwersalna, na każdy czas, bo mówi... Trochę się boję wielkich słów.

Na jedno możemy sobie chyba pozwolić?

– To powieść o człowieczeństwie. A to temat, o którym będziemy rozmawiać do ostatniego dnia świata.

Jak i o przekładzie „Ulisse’a”.

– Tak, choć ja już nie będę brał w tym udziału. Postanowiłem, że książka pójdzie w świat, a to, co miałem do powiedzenia na temat przekładu, napisałem w „Łodzi Ulisse’a”. Resztę niech zrobią krytycy, czytelnicy i inni tłumacze. ●

James Joyce



Ulisses

przeł. Maciej Świerkocki
Officina,
Łódź 2021

Maciej Świerkocki



Łódź Ulisse’a

Officina,
Łódź 2021

Sensacja i historia

V2 i ich dwoje

„V2” Roberta Harrisa to świetna powieść sensacyjno-historyczna, mieszająca fikcję ze starannie ogarniętą faktografią.

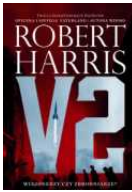
Jacek Szczერba

Akcja koncentruje się na pięciu dniach listopada 1944 r., ujętych z dwóch perspektyw. Jedna to perspektywa 32-letniego doktora Rudiego Grafa, inżyniera z niemieckiej ekipy, która wystrzeliwała rakiety V2 – z lasów wokół holenderskiego Scheveningen wprost na Londyn. Druga to perspektywa 24-letniej Kay Caton-Walsh, najpierw pracującej w ośrodku analizującym robione z powietrza zdjęcia niemieckich wyrzutni, a potem – w belgijskim Mechelen, należącej do zespołu, który otrzymawszy radarowe dane o trajektorii lotu kolejnej V2 i o miejscu, gdzie ona spadła, starał się możliwie szybko obliczyć, skąd wystartowała, i wysłać tam samoloty z bombami.

Bo trzeba pamiętać o tym, że V2 mogły startować praktycznie zewsząd. Harris (rocznik 1957) nie tylko po inżyniersku opisuje, jak one działały, ale też zdaje detaliczną relację z konsekwencji ich trażeń.

Poza bieżącą akcją dostajemy tu dwutorowe retrospekcje. Graf przywołuje etapy swej współpracy z Wernherem von Braunem, którego poznał, gdy obaj mieli po 16 lat: równie wielkim rakietowym geniuszem, co oportunistą

Robert Harris



V2

przekład Janusz Ochab, Albatros, Warszawa 2021

(„Skoro zdołałem przekonać Adolfa Hitlera, żeby wydał pięć milionów marek na budowę rakiety, to dlaczego nie mógłbym przekonać amerykańskiego prezydenta do lotu na Księżyc?”). Za to Kay „nie mogła się nadziwić, że premier jest taki niski i różowy, niczym cukrowe myszki, które kupowała jako dziecko”. Uroczym damskich reakcji ma ta Angielka więcej – „przyglądała się gęstym blond włosom Barbary. Wydawało jej się, że to naturalny kolor. Co ona by dała, żeby mieć takie włosy”.

Graf, widząc tysiące pracujących dla nich więźniów w pasiakach, pyta sam siebie: „Czy naprawdę różnił się czymkolwiek od SS?”. A Kay jest zmuszona zastanawiać się, kto wśród znajomych Belgów jest niemieckim szpiegiem.

Harris, jak przystało na scenarzystę filmów Romana Polańskiego, zadbał również o wątki damsko-męskie: Kay romansuje z wysoko postawionym żonatym pułkownikiem, zaś Graf traci w naloście narzeczoną. Oboje, co od początku przeczuwamy, spotkają się w rozdziale ostatnim. ●

KULTURA W SKRÓCIE

ZNANY MUZYK ZMIENIŁ IMIĘ

Żegnaj, Kanye, witaj, Ye

„Ye” – dwie litery, bez drugiego imienia, bez nazwiska – tak od teraz nazywa się raper urodzony jako Kanye Omari West „Wierzę, że »ye« [archaiczna wersja słowa „ty”] jest najczęściej używanym w Biblii słowem. Kanye ozna- czało tylko jedną osobę, Ye jest odbiciem tego, co w nas dobre, złe, zagubione, jest odbiciem wszystkiego” – opowiadał West trzy lata temu w wywiadzie radio- wym.

Przewidzenie, co planuje West, nie jest jednak proste. Jeden z najważniejszych współczesnych raperów od dawna zmagając się z uzależnieniami i problemami ze zdrowiem psychicznym. Na koncie ma wiele zaskakujących wypowiedzi i impulsywnych zachowań, 24 sierpnia 2021 r. złożył w sądzie w Los Angeles wniosek o zmianę w dokumentach. W nocy z poniedziałku na wtorek czasu polskiego sędzia Michelle Williams przychyliła się do niego. Od teraz muzyk może oficjalnie podpisywać się „Ye” – bez nazwiska czy drugiego imienia. ●

Emilia Dłużewska

TALKS

JUTRONAUCI

CZY KORONAWIRUS JUŻ Z NAMI ZOSTANIE

OGLĄDAJ DZIŚ NA ŻYWO, GODZ. 18

WYBORCZA.PL/JUTRONAUCI

DR PAWEŁ GRZESIOWSKI
EKSPERT NACZELNEJ RADY LEKARSKIEJ
DO WALKI Z COVID-19

KASPER KALINOWSKI
WYBORCZA.PL

ORGANIZATOR:

wyborcza.pl

PARTNER STRATEGICZNY:

POWERED BY
SEBASTIAN KULCZYK

PARTNER MEDIALNY:

TOK
Pierwsze
Radio
Informacyjne

Raper w McDonald's

Mata w Maku. Kogo to oburza

Wydał świetną płytę, wyprzedał ogromny koncert, a teraz sprzedaje bułki z mięsem i serem. Czy coś jest w stanie zatrzymać to pasmo sukcesów?

Jarek Szubrycht

Nie załapałem się na legendarny koncert Maty na Bemowie, bo mam daleko do Warszawy i osłabiony wiekiem refleks. Zanim zakumałem, co się święci, biletów dawno nie było i musiałem obejść się smakiem.

Nie byłem przy narodzinach historii, trochę wstyd. Dlatego kiedy tylko doszły mnie wieści, że raper przygotowuje specjalną akcję z siecią restauracji McDonald's, postanowiłem trzymać oko i ucho na pulsie. W poniedziałek do sprzedaży wchodzi specjalny, limitowany zestaw? Głoduję od soboty, ledwie zasypiam z ekscytacji w niedzielę i w poniedziałek, w samo południe, pędzę do najbliższego lokalu, by stawić czoła wyzwaniu. Wiem, że nie czeka mnie symfonia smaku, ale jakie życie, taki rap. Ktoś to musi spróbować, by nie próbować mógł ktoś.

MATA APLIKACJĘ?

Okazało się, że zestaw Maty, choć szeroko promowany, nie jest dostępny dla tych, którzy nie mają smartfonów albo nie chcą ich używać przy zakupie posiłku. Trzeba zainstalować specjalną aplikację i podzielić się danymi osobowymi, by w zamian otrzymać kod, który po zeskanowaniu przy kasie potwierdzi, że mogę dołączyć do grona wybrańców.

Restauracja przeżywała obłęd. Na tablicy wyświetlały się dziesiątki zamówień w trakcie re-

alizacji, gwar był jak w ulu, gorąco. O dziwo, nie wszyscy przyszli po zestaw rapera, większym powodzeniem cieszyły się jakieś inne promocje. O godz. 12.41 odebrałem paragon, punktualnie o godz. 13 zrealizowano moje zamówienie.

Ponad pół godziny po przekroczeniu przeze mnie progu tego przybytku. I naprawdę nazywają to fast foodem?

Ale nie, nie mam pretensji do obsługi, dwoili się i troili, przyniesieni najazdem wypuszczonych właśnie ze szkół Hunów. Nie wiem, jak długie są zmiany w McDonald's, ale nie wydaje mi się, by ktokolwiek dał radę pracować tak intensywnie przez 16 godzin.

Zestaw Maty to potrójny cheeseburger, frytki i napój. Charakter potrawy nawiązuje zapewne do tłustych bitów, na których raper kładzie swoje wersy, jak ser kładzie się na kotletach.

JĘŚLI NIE PROROK, TO KTO?

Akcja „Mata przejmuję Maka” na pewno opłaci się McDonald's. Mówi się o tym i pisze od kilku dni.

Jedni pomstują, że przecież miał być buntownikiem, prowadzić lud na barykady, a tymczasem okazało się, że idziemy na obiad.

Inni przytomnie zwracają uwagę na to, że promocyjnego wsparcia potrzebują dziś raczej przedsięwzięcia gastronomiczne oferujące żywność z upraw i hodowli ekologicznych, a nie te oparte na masowej produkcji mięsa, która oznacza nie tylko cierpienie zwierząt, ale też wyławianie ogromnych połaci ziemi.

Ci pierwsi widzą w Michale Matczaku lokalnego przywódcę kruczaty dziecięcej mającej z nas



• Zestaw Maty to potrójny cheeseburger, frytki i napój

W oczach Maty i jego rówieśników żółte łuki logotypu nie napinają się w ideologicznej wojnie, ale kuszą przestrzenią doskonale znaną, oswojoną, obecną od zawsze

zrzucić jarzmo PiS-u, rozwiązać kryzys paliwowy i zaprowadzić pokój na świecie. Ale on przecież nigdy na koni nie siadał, szabli nie dobywał. Nie obwoływał się głosem pokolenia, nie obiecywał spalić się w straceńczej misji, nie deklarował nawet politycznego zaangażowania. Został w tę rolę wtłoczony, bo w tekście kasał prezesa TVP Jacka Kurskiego – ale to była przecież reakcja na materiały publicznej telewizji o nim i jego ojcu.

Tymczasem – znowu – Mata nie ma nic wspólnego z mitem artysty jako Chrystusa z gitarą, długowłosego obdartusa, udręczone-

go ascety, który najpewniej z głodu snuje te swoje wizje. Hip-hop zawsze lubił pieniądze, blichtr i dostatek. Miarą sukcesu w tej grze były nie tyle szczyty list przebojów i jakieś statuetki, ile drogie samochody, modne ciuchy i biżuteria warta więcej niż domy, z których wywodzili się raperzy. Mata nie może się pochwalić, jak wielu kolegów, samodzielną ucieczką z biedy, bo jej nie zaznał, ale to nie zmienia tego, że jego publiczności współpraca reklamowa z popularną marką nie razi. Wręcz przeciwnie, to potwierdzenie, że facet jest coś wart.

WOJNA O LEPSZE JUTRO

Zapomniał wół, jak cielęciem był? Bo ja doskonale pamiętam pojawienie się pierwszych restauracji McDonald's w Polsce. Rumianych księży z wodą święconą błogosławiących te kaplice kapitalizmu, luminarzy życia politycznego i kulturalnego, którzy dawali się fotografować z miękką bułą w dłoniach i promiennym uśmie-

chem na ustach, media dokumentujące te wydarzenia z zapalem godnym relacji z lądowania człowieka na Księżycu.

Bo McDonald's nie był wtedy barem z tanim jedzeniem, ale symbolem zwycięstwa nad komunizmem, powiewem wolności i obietnicą dobrobytu. Nieliczni niezadowoleni przebąkiwali z kolei coś o amerykańskim imperializmie, a więc też poruszali się w świecie wielkich symboli – nie chodziło o jakość potraw czy dobro zwierząt, które muszą iść pod nóż, by uśmiechnięty klaun mógł nam wręczać baloniki.

W oczach Maty i jego rówieśników żółte łuki logotypu nie napinają się więc w ideologicznej wojnie, ale kuszą przestrzenią doskonale znaną, oswojoną, obecną od zawsze. Pewnie Michał jako dzieciak (a więc przed chwilą) miał w McDonaldzie urodziny albo w takowych uczestniczył (każdy z lokali jest na to przygotowany, punkt dla speców od marketingu sieci). Może młodemu Matczakowi McDonald's kojarzy się z szybkimi posiłkami w trasie, w drodze na rodzinne wakacje (punkt kolejny), najpewniej z zabawkami z zestawów Happy Meal (i jeszcze jeden punkt). Jeśli więc mógł swój sukces zaznaczyć właśnie na tym terenie, dla tej klienteli, to czemu miałby tego nie zrobić? Skoro nie widzi w kooperacji z tą marką – czy szerzej: tą branżą – niczego niestosownego i skoro takiego poczucia nie mają jego odbiorcy, to znaczy, że nikt im tego dobrze nie wytłumaczył.

Doskonale więc rozumiem, dlaczego moim rówieśnikom tak bardzo przeszkadza Mata w McDonald's. Po prostu liczyli na to, że ci młodzi będą od nas lepsi, mądrzejsi, dojrzalsi. Tymczasem są tacy jak my, bo to przecież nasze dzieci. Krew z krwi. ●

Stuchaj na tokfm.pl/mafia lub w aplikacji mobilnej TOK FM.

PODCAST

MAFIA

PO POLSKU

PYTLAKOWSKI & NAJSZTUB



Dostępne w
App Store

Google Play

ODKRYWAJ W
AppGallery

REKLAMA 34131486

1 RP

W Sądzie Rejonowym Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku w sprawie sygn. akt I Ns 697/21 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Łęczna o stwierdzenie nabycia spadku po Dariuszu Wojtasiu s. Adama Kazimierza i Ireny, zmarłym dnia 18 września 2017 roku w Felixstowe, ostatnio stale zamieszkałym w miejscowości Zofiówka, gmina Łęczna. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Dariusza Wojtasia, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34131836.n

Sąd Rejonowy dla Warszawy - Śródmieścia w Warszawie, VI Wydział Cywilny w sprawie z wniosku Ewy Kopackiej i innych Sygn. akt VI Ns 582/21

OGLASZA O TOCZĄCYM SIĘ POSTĘPOWANIU O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Wandzie Pomykalskiej z domu Szmulik ur. 09.07.1922 r., córce Franciszka i Józefy, zmarłej w dniu 09.01.2019r. w Sulejówku, ostatnio na stałe zamieszkałej w Warszawie przy al. Wyzwolenia 10 m 77,

wzywając spadkobierców zmarłej Wandy Pomykalskiej, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie i udowodnili swój tytuł powołania do spadku po Wandzie Pomykalskiej pod rygorem pominięcia ich udziału w czynnościach procesowych w toczącym się postępowaniu i w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34132051.n

BURMISTRZ MICHAŁOWA ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Michałowo położonych w obrębie 29 Michałowo

Michałowo: dz. nr 1125/1 o pow. 0,4405 ha (Ba 0,4405) i dz. nr 1125/2 o pow. 0,3960 ha (Ba 0,3960) o łącznej powierzchni 0,8365 ha, KW nr B118/00050121/7;

Nieruchomości zabudowane budynkami, budowlami i urządzeniami należącymi przed likwidacją do Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Michałowie, ul. Białostocka 70, tworzą jedną zorganizowaną nieruchomość: budynek główny, budynek magazyn drewna, wiata obudowana eternitem, budynek stolarni, budynek magazyn materiałów łatwopalnych, dwie wiaty. Przedmiotowe nieruchomości zgodnie z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego miejscowości Michałowo zatwierdzonym Uchwałą Nr XXIV/234/05 Rady Gminy Michałowo z dnia 17 listopada 2005r. przeznaczone są pod zabudowę produkcyjno-usługową wraz z urządzeniami towarzyszącymi, parkingami i zielenią urządzoną. **Na działce nr 1125/1 posadowiony jest masz telefoni cyfrowej wraz z budynkiem stanowiący własność firmy Orange Polska S.A. na podstawie umowy dzierżawy. Cena wywoławcza: 1 292 000,00 zł brutto (zvolnienie z podatku VAT). Wadium: 125 000,00 zł.**

Przetarg na nieruchomości odbędzie się w dniu 23 grudnia 2021 roku o godz. 10.00 w Sali Narad Urzędu Miejskiego w Michałowie przy ul. Białostockiej 11.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w pieniądzu do dnia 17 grudnia 2021 roku na rachunek Urzędu nr 84 8060 0004 0550 0101 2000 0040 Bank Spółdzielczy Białystok Oddział Michałowo. Cena za nabycie nieruchomości płatna jest przed zawarciem aktu notarialnego. Nabywca zobowiązany jest do pokrycia opłat jednorazowych (operat i wyrys dla nieruchomości – 3 375,00zł; w przypadku nabycia nieruchomości przez firmę + należny podatek VAT) oraz kosztów związanych z zawarciem umowy notarialnej.

Dodatkowe informacje dot. nieruchomości i warunków przetargu można uzyskać w Referacie Inwestycyjno-Geodezyjnym Urzędu Miejskiego w Michałowie, ul. Białostocka 11, pokój nr 5 lub telefonicznie (85) 7131 781.

Ogłoszenie jest dostępne na stronach BIP Urzędu Miejskiego w Michałowie pod adresem: bip.michalowo.eu (zakładka nieruchomości) oraz na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu oraz sołectwa Michałowo.

Michałowo, 18.10.2021r.

34132161.n

OGŁOSZENIE O PRZETARGU (WYCIĄG)

Wójt Gminy Zielonki ogłasza do sprzedaży w trybie I (pierwszego) ustnego przetargu nieograniczonego nieobciążone, niezabudowane nieruchomości komunalne Gminy Zielonki położone w obrębie Bibice, stanowiące działki ewidencyjne oznaczone: nr 202/1 o pow. 0,24 ha, powstała z podziału działki nr 202 objętej księgą wieczystą nr KR1P/00184502/7 oraz nr 203/1 o pow. 0,26 ha, powstała z podziału działki nr 203 objętej księgą wieczystą nr KR1P/00109956/5 (podziały nieujawnione w księgach wieczystych).

Z uwagi na fakt, że działki nr 202/1 i 203/1, położone w obrębie Bibice, stanowią spójny obszarowo teren o wspólnym społeczno-gospodarczym przeznaczeniu, sprzedane zostaną jako kompleks o pow. 0,50 ha łącznie.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Zielonki nr 05 w granicach administracyjnych miejscowości Bibice, działki nr 202/1 i nr 203/1 znajdują się w całości w terenie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z usługami, oznaczonym na rysunku planu symbolem 05.MNU.2.

Łączna cena wywoławcza netto kompleksu składającego się z działek nr 202/1 i 203/1, obręb Bibice, wynosi 1 400 000,00 zł. (słownie: jeden milion czterysta tysięcy złotych 00/100). Do wycytowanej ceny zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

I (pierwszy) przetarg ustny nieograniczony odbędzie się w dniu 21 grudnia 2021 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Gminy Zielonki, przy ul. Krakowskie Przedmieście nr 116 w Zielonkach (sala konferencyjna).

Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłacenie wadium w kwocie 86 100,00 zł (słownie: osiemdziesiąt sześć tysięcy sto złotych 00/100) na rachunek bankowy Urzędu Gminy Zielonki nr: 19 1910 1048 4400 4026 1131 0004 - liczy się data wpływu środków finansowych na konto tak, aby najpóźniej w dniu 17.12.2021 r. było ono odnotowane na podanym wyżej koncie.

Osoby zainteresowane nabyciem nieruchomości mogą uzyskać dodatkowe informacje w Urzędzie Gminy Zielonki - Referat Geodezji, Rolnictwa i Gospodarki Gruntami pokój 210, lub pod numerem telefonu 12 285 08 50 wew. 155, a także oglądać nieruchomość w dniach od 25.10.2021 r. do 10.12.2021 r., w godzinach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Zielonki, ul. Krakowskie przedmieście 116, 32-087 Zielonki, na stronie internetowej gminy www.zielonki.pl oraz na tablicach ogłoszeń Sołectwa Bibice.

34132318.n

X Ns 284/19

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Bielsku-Białej w Wydziale X Cywilnym, pod sygnaturą akt X Ns 284/19, z wniosku Gminy Wilkowice z udziałem Jadwigi Jakubiec toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Bronisławie Michale Wawrzuta, zmarłym dnia 4 października 2003 roku w Wilkowicach, synu Józefa i Anny, ostatnio zamieszkałym w Mesznej przy ul. Łukowej 7.

Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34131996

PRZED SĄDEM REJONOWYM W RZESZOWIE

Wydział XI Cywilny pod sygn. akt XI Ns 1003/21 toczy się sprawa z wniosku Teresy Przydział-Gibały o

uregulowanie własności nieruchomości nr 1432 o pow. 0,1330 ha,

położonej w Błażowej Górnej, gmina Błażowa, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie, która została wydzielona w czasie scalania za przedscaleniową działkę nr 2345 o pow. 011 ha.

Wzywa się wszystkie osoby, którym przysługuje tytuł prawny do przedmiotowych nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania ogłoszenia zgłosili się i wykazali swe prawa pod rygorem ich pominięcia.

34132108.n

– wniesienie przed upływem terminu składania ofert, wadium w wysokości: 4.500,00 zł (słownie: cztery tysiące pięćset złotych 00/100) na nr konta:

**PKO BP XV o. Warszawa
83 1020 1156 0000 7802 0006 3511.**

lub
– przedłożenie gwarancji bankowej na kwotę wadium
Oferty w zamkniętej kopercie z dopiskiem:
„Oferta na badanie sprawozdania finansowego 2021-2022” oraz “nie otwierać przed terminem komisijnego otwarcia ofert”,
należy składać w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Elbląskiej 14 w Warszawie, do **08.11.2021 r. godz. 12.00**

Otwarcie ofert nastąpi w Siedzibie WSM, ul. Elbląska 14, w Sali konferencyjnej – 2 piętro w dniu 08.11.2021 r. Oferent jest związany złożoną ofertą przez 30 dni od dnia upływu terminu składania ofert.

Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

34132146

GK.I.6620.6.2.2021

STAROSTA KUTNOWSKI

zgodnie z art. 24a ust. 4, 5, 6, 7 ustawy z dnia 17 maja 1989 roku – Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U.2020.2052 ze zmianami)

informuje,

• że w dniach od 8 do 29 listopada 2021 r. (15 dni roboczych) w siedzibie Starostwa Powiatowego w Kutnie – Wydział Geodezji i Kartografii, ul. Królowej Jadwigi 7 (pokój nr 9), w godzinach 9.00–15.00 odbędzie się wyłożenie projektów operatów opisowo-kartograficznych kompleksowej modernizacji ewidencji gruntów i budynków polegającej na aktualizacji ewidencji gruntów oraz założeniu ewidencji budynków i lokali w **gminie Nowe Ostrowy w obrębach: Bzówki, Kolonia i Wola Pierowa,**

• że w dniach od 8 do 21 listopada (14 dni) w siedzibie Starostwa Powiatowego w Kutnie – Wydział Geodezji i Kartografii, ul. Królowej Jadwigi 7 (pokój nr 9), w godzinach 9.00–15.00 odbędzie się wyłożenie projektów operatu klasyfikacyjnego kompleksowej modernizacji ewidencji gruntów i budynków polegającej na aktualizacji głębokości klasyfikacji gruntów w **gminie Nowe Ostrowy w obrębach: Bzówki, Kolonia i Wola Pierowa.**

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ewidencyjne ujawnione w projektach operatów opisowo-kartograficznych, może:

1. W okresie wyłożenia projektów do wglądu zgłaszać **uwagi** do tych danych i uzyskać niezbędne wyjaśnienia. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z kompleksową modernizacją ewidencji gruntów i budynków oraz z założeniem ewidencji budynków i lokali ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości.

Po upływie terminu wyłożenia projekty operatów opisowo-kartograficznych zgodnie z art. 24a ust. 8 ww. ustawy stają się operatami ewidencji gruntów i budynków. Informacja w tym zakresie zostanie ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego.

2. W terminie 30 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego informacji, o której mowa wyżej, można zgłaszać **zarzuty** do danych zawartych w projekcie.

Zgodnie z art. 24a ust. 10, 11, 12 ww. ustawy o uwzględnieniu lub odrzuceniu zarzutów rozstrzygnie Starosta Kutnowski w drodze decyzji. Do czasu ostatecznego zakończenia postępowania w stosunku do gruntów, budynków i lokali, których dotyczą zarzuty, dane ujawnione w operatach opisowo-kartograficznych nie są wiążące. Zarzuty zgłoszone po tym terminie traktuje się jak wnioski o zmianę danych objętych ewidencją gruntów i budynków.

34131933.n



WM.6840.12.2020

Prezydent Miasta Gniezna
ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, położonych w Gnieźnie w rejonie ulic Cegielskiego i Osiniec, w granicach Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:

1. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość stanowiąca własność Miasta Gniezna, oznaczona geodezyjnie na arkuszu mapy 70 jako działka nr 3/18 o powierzchni 1.1777 ha, położona w Gnieźnie przy ul. Cegielskiego, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod nr P01G/00031848/7.

Nieruchomość położona jest w bezpośrednim sąsiedztwie terenów zainwestowanych, jak i terenów w początkowej fazie procesu inwestycyjnego w ramach Kostrzyńsko - Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 23 stycznia 2017 r. zmieniającym rozporządzenie w sprawie kostrzyńsko – słubickiej specjalnej strefy ekonomicznej, przedmiotowa nieruchomość została objęta statusem Kostrzyńsko –Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Dojazd do nieruchomości prowadzi od strony ścisłego centrum miasta ul. Konikowo oraz od strony ul. Witkowskiej ul. Słoneczną. Nieruchomość posiada dostęp do drogi o nawierzchni urządzonej, asfaltowej.

Dostęp do działki wymaga realizacji wjazdu. Działka jest nieuzbrojona. W sąsiedztwie ulicy Osiniec lub Cegielskiego znajdują się następujące sieci uzbrojenia: energetyczna, wodociągowa, gazowa, kanalizacyjna. Infrastrukturę techniczną niezbędną do funkcjonowania planowanych obiektów nabywca wykona we własnym zakresie i na własny koszt na warunkach określonych przez dysponentów poszczególnych sieci.

Przedmiotowa nieruchomość jest zlokalizowana na terenie objętym aktualnym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzonym Uchwałą Nr XXV/358/2002 Rady Miasta Gniezna z dnia 26.04.2002 r. Zgodnie z ustaleniami planu działka nr 3/18 przeznaczona jest pod teren zabudowy przemysłowo - usługowej – symbol planu „PU”. Ponadto obszar przedmiotowej działki znajduje się na terenie z podwyższonym poziomem wód gruntowych.

2. **Przedmiotem przetargu** jest nieruchomość stanowiąca własność Miasta Gniezna, oznaczona geodezyjnie na arkuszu mapy 70 jako działka nr 3/19 o powierzchni 1.2806 ha, położona w Gnieźnie przy ul. Cegielskiego, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod nr P01G/00031848/7.

Nieruchomość położona jest w bezpośrednim sąsiedztwie terenów zainwestowanych, jak i terenów w początkowej fazie procesu inwestycyjnego w ramach Kostrzyńsko - Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 23 stycznia 2017 r. zmieniającym rozporządzenie w sprawie kostrzyńsko – słubickiej specjalnej strefy ekonomicznej, przedmiotowa nieruchomość została objęta statusem Kostrzyńsko –Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Dojazd do nieruchomości prowadzi od strony ścisłego centrum miasta ul. Konikowo oraz od strony ul. Witkowskiej ul. Słoneczną. Nieruchomość posiada dostęp do drogi nieurządzonej (dojazd nieudrożniony).

Dostęp do działki wymaga realizacji wjazdu. Działka jest nieuzbrojona. W sąsiedztwie ulicy Osiniec lub Cegielskiego znajdują się następujące sieci uzbrojenia: energetyczna, wodociągowa, gazowa, kanalizacyjna. Infrastrukturę techniczną niezbędną do funkcjonowania planowanych obiektów nabywca wykona we własnym zakresie i na własny koszt na warunkach określonych przez dysponentów poszczególnych sieci.

Przedmiotowa nieruchomość jest zlokalizowana na terenie objętym aktualnym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzonym Uchwałą Nr XXV/358/2002 Rady Miasta Gniezna z dnia 26.04.2002 r. Zgodnie z ustaleniami planu działka nr 3/19 przeznaczona jest pod teren zabudowy przemysłowo - usługowej – symbol planu „PU”. Ponadto obszar przedmiotowej działki znajduje się na terenie z podwyższonym poziomem wód gruntowych.

W dziale III księgi wieczystej P01G/00031848/7 (obciążenia i ograniczenia) wpisana jest służebność gruntowa zgodnie z pkt. 1 postanowienia Sądu Rejonowego w Gnieźnie z 17.02.2003 r. I Ns1137/02 na rzecz każdego z właścicieli nieruchomości KW 7341 i 19308 obciążające działki nr 3 i 4. Ponieważ dojazd do nieruchomości następuje drogami publicznymi, służebność jest obecnie bezprzedmiotowa. Wpisana jest służebność przesyłu ustanowiona za wynagrodzeniem w związku z lokalizacją urządzeń i budową linii energetycznej nn 0,4 kv polegającą na prawie przechodu i przejazdu, budowy i korzystania z nieruchomości obciążonej oraz ograniczeniu uprawnień właściciela w korzystaniu z nieruchomości - działki 4/25 na rzecz ENEA Operator Spółka z o.o. Wpisana jest służebność przesyłu ustanowiona za wynagrodzeniem w związku z lokalizacją urządzeń i budową kablowej linii energetycznej nn 0,4 kv polegającą na prawie przechodu i przejazdu, budowy i korzystania z nieruchomości obciążonej oraz ograniczeniu uprawnień właściciela w korzystaniu z nieruchomości - stosownie do treści § 3 aktu ustanowienia służebności przesyłu – działki nr 4/25 i 11/1, na rzecz Enea Operator Spółka z o.o.

W dziale IV (hipoteki) księgi wieczystej brak jest jakichkolwiek wpisów, na przedmiotowej nieruchomości nie ciąży żadne ograniczenia ani inne ograniczone prawa rzeczowe ustanowione na rzecz osób trzecich. Zagospodarowanie terenu może wymagać nakładów na poprawę warunków techniczno użytkowych gruntu oraz doprowadzenie uzbrojenia. Obszar obecnie we wstępnej fazie procesu produkcyjno – inwestycyjnego. . Docelowo teren o korzystnych walorach do zabudowy wielkopowierzchniowej w tym pod różne rodzaje działalności przemysłowo - usługowej. W sąsiedztwie występują obiekty produkcyjne z bazami składowo - magazynowymi istniejące i w trakcie realizacji.

II. Miejsce i termin przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu **21 grudnia 2021 r. o godz: 10:00** w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie w sali nr 9.

III. Wartość, cena wywoławcza, wadium :

1. Cena wywoławcza równa jest wartości rynkowej działki **3/18** i wynosi: **1 244 000,00 zł**. Do ceny sprzedaży doliczony będzie obowiązujący podatek VAT.

2. Cena wywoławcza równa jest wartości rynkowej działki **3/19** i wynosi **1 192 000,00 zł**. Do ceny sprzedaży doliczony będzie obowiązujący podatek VAT.

Wadium należy wnieść w pieniądzu, wysokość wadium **dla działki nr 3/18 wynosi 248 800,00 zł. Wysokość wadium dla działki nr 3/19 wynosi 238 400,00 zł.**

Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, **aby w dniu 16 grudnia 2021 roku środki znajdowały się na tym koncie.** Na przelewie należy wpisać „Wadium - sprzedaż działka 3/18 lub sprzedaż działka 3/19. Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia. Pozostałym uczestnikom zwraca się wadium na wskazany przez uczestnika rachunek bankowy nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy notarialnej.

IV. Warunki przetargu:

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które:

- w terminie wpłacać wadium w podanej wyżej wysokości;
- przedłożyć komisji przetargowej przed otwarciem przetargu: dowód wniesienia wadium, w przypadku osób fizycznych dowód tożsamości, w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisowi do rejestru aktualny wpis z właściwego rejestru, właściwe pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot;
- oświadczyć, że dokonały wizji lokalnej w terenie oraz zdobyły konieczne informacje o przedmiocie przetargu i zapoznali się z warunkami przetargu;
- oświadczyć, że zapoznali się z procedurą uzyskania decyzji o wsparciu inwestycji w związku z planowaną realizacją nowej inwestycji, spełniającej kryteria jakościowe i ilościowe w ramach działalności gospodarczej niewyłączonej, w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o wspieraniu nowych inwestycji , w granicach Kostrzyńsko –Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Podstrefie Gniezno;
- Nabywca zobowiązany jest do zawarcia warunkowej umowy sprzedaży w terminie 30 dni od dnia zamknięcia przetargu;
- umowa przenosząca własność zostanie zawarta po otrzymaniu przez Miasto Gniezno od Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S. A. pisemnego oświadczenia o odstąpieniu od wykonania prawa pierwokupu.
- Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.

V. Publikacja:

Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na okres 60 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie. Informację o ogłoszeniu przetargu podaje się do publicznej wiadomości przez zamieszczenie ogłoszenia w prasie codziennej ogólnokrajowej.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 91.

34132050.n

Dlaczego xanax stał się ikoną popkultury?

NIEBEZPIECZNE
TABLETKI SZCZĘŚCIA

Gdy benzodiazepiny wprowadzano do obiegu, były reklamowane jako cudowne leki, które rozwiązują wszystkie problemy. Jeden z nich zachwalano jako „najlepszego przyjaciela gospodyni domowej”.

ROZMOWA Z

PROF. DOMINIKA DUDEK

szefową Katedry Psychiatrii Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

KASPER KALINOWSKI: Młodzi ludzie noszą bluzy z napisem „xanax,” jeden z nurtów w hip-hopie określa się mianem „rap xanax”. Wiele gwiazd mówi o tym leku. Chyba żaden inny lek nie stał się w takim stopniu częścią popkultury. Skąd ta moda na xanax?

PROF. DOMINIKA DUDEK: Również zastanawiam się, dlaczego akurat xanax stał się czymś w rodzaju ikony popkultury i lekiem niemalże kultowym. Pamiętamy, że to tylko nazwa handlowa substancji czynnej o nazwie alprazolam. Dlaczego xanax, a nie np. relanium? To wyłącznie jeden z leków z grupy tzw. benzodiazepin. W Polsce mamy również kilka jego tańszych odpowiedników. To substancja o krótkim okresie trwania, działająca niezwykle szybko. Tę grupę leków cechuje działanie uspokajające, przeciwlękowe, rozluźniające mięśnie i nasenne. Efekty pojawiają się szybko, właściwie od razu – już po kilku, kilkunastu minutach po zażyciu odczuwane jest rozluźnienie, ulga, a troski odpływają.

To jednocześnie powód, dla którego należy stosować je wyłącznie doraźnie.

Jeżeli ktoś od czasu do czasu zażyje benzodiazepiny, np. w sytuacji dużego stresu, z którym nie może sobie poradzić, czy przygodnej, dwu-trzydniowej bezsenności, to leki te są pożyteczne. Podobnie jeśli chodzi o jedno z zaburzeń nerwicowych – napady paniki. Leki pomagają w ich szybkim przerwaniu. Wszystkie wytyczne, w tym wskazania WHO, podkreślają, że nie należy stosować benzodiazepin dłużej niż przez cztery tygodnie ze względu na ryzyko uzależnienia, które pozostaje mroczną i pomijaną stroną ich zażywania.

Pamiętam, że w czasach, gdy benzodiazepiny wprowadzano dopiero do obiegu, były reklamowane jako cudowne leki, które rozwiązują wszystkie problemy. Jeden z nich był nawet zachwalany jako „najlepszy przyjaciel gospodyni domowej”. Na początku uchodzili wręcz za leki ideal-

ne. Szybko jednak pokazały swoją drugą, mroczną stronę – uzależnienie.

Tak jak w przypadku każdego leku efekt leczniczy przeważa nad skutkami ubocznymi i w wielu sytuacjach należy je stosować.

– Benzodiazepiny bez wątpienia są potrzebne. W niektórych sytuacjach wręcz niezbędne. Nie byłoby ani rozsądne, ani w żaden sposób zasadne, aby wycofać je z rynku czy postulować ich delegalizację. Współcześnie nerwice leczy się już innymi lekami. Szczególnie tzw. SSRI, czyli inhibitorami wychwytu zwrotnego serotoniny. Jednak takie leczenie, mimo że nie wiąże się z ryzykiem uzależnienia i jest długoterminowo skuteczne, wymaga czasu. Pierwsze efekty, inaczej niż w przypadku benzodiazepin, pojawiają się dopiero od dwóch do czterech tygodni od rozpoczęcia leczenia. Co gorsze, przez pierwszych kilka dni stosowania SSRI można poczuć się wręcz gorzej. Cierpieć na zawroty głowy, ból żołądka, być roztrzęsionym.

Tych działań pozbawione są benzodiazepiny, które działają natychmiast. W ich przypadku po kilkunastu minutach troski i lęki odpływają. Zatem pozornie jest wspaniale.

Na czym więc polega pułapka? Dlaczego tak łatwo uzależnić się od benzodiazepin?

– Głównym powodem jest oczywiście to, że te leki przynoszą natychmiastową ulgę. Nie chodzi o wyrafinowane przykłady, ale zwykłą codzienność. Jeśli pokłócimy się z życiowym partnerem, to gdy sięgniemy po benzodiazepiny, pocujemy się lepiej, a niepokój zniknie. Na poziomie farmakologicznym działają na podobne receptory jak alkohol. Wywołują bardzo podobny efekt, jeśli chodzi o relaks i rozluźnienie. Alprazolam, sprzedawany między innymi pod nazwą handlową jako ten słynny xanax, ma jeszcze komponent odrobiny poprawiający nastrój. Celowo nie używam słowa „przeciwdepresyjny”, bo w żad-

nym wypadku nie możemy tych substancji uznać za leki przeciwdepresyjne. Ta łatwa ulga stanowi główny problem. Gdy zaczynamy zażywać xanax w momencie napięcia czy trudnych sytuacji życiowych, możemy poczuć się dużo lepiej.

Pojawia się pokusa, aby przy każdym stresie sięgać po lek. Chyba w ogóle lubimy iść na łatwiznę i na skróty. Łatwiej zażyć lek, niż szukać innych sposobów radzenia sobie ze stresem czy przepracować z psychoterapeutą źródło problemów.

Jeśli okoliczności czy sytuacja życiowa zmuszą nas do stosowania leków z tej grupy, to jak robić to w sposób bezpieczny? Gdzie leży granica?

– Wystarczy trzymać się zaleceń lekarza. Stosować je maksymalnie do czterech tygodni. Nigdy nie zwiększać samodzielnie dawek. Nie możemy traktować benzodiazepin jako „tabletek szczęścia”. To podobny mechanizm jak przy uzależnieniu od alkoholu.

Leki wytwarzają tolerancję. Z czasem uzyskanie tego samego efektu wymaga większych dawek. Na początku leczenia wystarcza pół tabletki, aby poczuć się zrelaksowanym. Po jakimś czasie potrzebne jest już 10 tabletek. Warto pamiętać o objawach odstawiennych. Jeżeli ktoś długo zażywa benzodiazepiny i zgłasza się do mnie, dobrą radą nigdy nie będzie: „Proszę odstawić i nie zażywać”. Wtedy pacjent tego zwyczajnie nie wytrzyma, z niepokoju będzie chodził po ścianach.

Niektórzy proces odstawienia przyrównują do odwyku od heroiny. Słusznie? Pacjenci również mają z tym problem? Jak skutecznie odstawić benzodiazepiny?

– Oczywiście objawy się nieco różnią, jednak odstawianie jest w praktyce równie trudne. Każde uzależnienie to nie tylko choroba na poziomie biologii, ale również emocji. Zauważmy, że nie wszyscy, którzy stosują jakąś substancję, uzależniają się. Większość z nas pije przecież alkohol przy różnych okazjach. Mało te-

go, część z nas lubi go nawet okazjonalnie nadużyć. Jednak nie oznacza to jeszcze uzależnienia. Mimo dużego ryzyka uzależnienia od benzodiazepin znam osoby, które zażywają minimalną dawkę przez całe lata. Nie zwiększają jej. Czują się i funkcjonują dobrze.

Jednak stanowczo odradzam wszelkie samodzielne eksperymenty. Ryzyko uzależnienia pozostaje zbyt duże. Odstawienie benzodiazepin jest trudne i bolesne. Mamy do czynienia z całym spektrum objawów – bezsennością, lękiem, smutkiem, labilnością emocjonalną, drażliwością, niepokojem, szeregiem objawów somatycznych, jak kołatanie serca, ucisk w gardle, dusznościami, roztrzęsieniem czy drżeniem mięśniowym.

Kolejnym, równorzędnym aspektem są czynniki psychologiczne.

Samo odstawienie benzodiazepin nie rozwiąże przecież problemu. Bo odstawienie substancji nie jest, wbrew pozorom, celem leczenia uzależnienia.

Trzeba uwzględnić konkretną sytuację, odmienną dla każdego pacjenta. Konieczna jest interwencja psychoterapeutyczna, zrozumienie kontekstu oraz przede wszystkim podłoża, które sprawiło, że ktoś padł ofiarą uzależnienia.

Nie ma oficjalnych statystyk, ale eksperci twierdzą, że pandemia mogła tylko zwiększyć skalę problemu.

– Mówi się, że 30-40 proc. Polaków z powodu pandemii i jej konsekwencji ma problemy psychiczne i emocjonalne. Połączmy od skutków wzmożonego stresu, przez objawy zespołu stresu pourazowego (PTSD), po zaburzenia lękowe czy depresyjne. Wracamy tu do punktu wyjścia. Najprostszy sposób to branie leków, które pozornie pomagają natychmiast. Problem jest złożony. Pamiętajmy, że w okresie lockdownu wzrosło również nadużywanie wszystkich substancji psychoaktywnych, w tym alkoholu, oraz poziom przemocy domowej.



FOT. SHUTTERSTOCK

Na podstawie doświadczeń moich pacjentów warto przestrzec innych. Niektóre osoby uzależnione stosują benzodiazepiny niczym smakościsła. Dziś zażyje jeden lek, w międzyczasie inny, a na wieczór kolejny. Takie zażywanie benzodiazepin nie ma żadnych właściwości leczniczych. To w zasadzie ślepa uliczka, na której końcu czeka tylko uzależnienie.

Czy w przypadku benzodiazepin możemy mówić o grupie ryzyka? Kto uzależnia się najłatwiej? Sama wiedza chyba niewiele pomaga. Uzależniony od benzodiazepin był popularny psycholog prof. Jordan Peterson. Może to uzależnienie ludzi sukcesu?

– Per analogiam proszę spojrzeć na skalę różnych uzależnień w innej grupie – artystów. Zmiennych jest wiele.

Łatwiej od benzodiazepin uzależniają się np. kobiety. W ich przypadku znaczącą rolę odgrywają czynniki społeczne. Kobieta, która nadużywa alkoholu, jest bardziej napiętnowana, a stosowanie benzodiazepin łatwiej ukryć. Otoczenie może tego nawet nie dostrzec.

O uzależnienie od benzodiazepin łatwiej oczywiście u osób, które cierpią na inne uzależnienia. To podobne zależności, które dotyczą wszystkich substancji psychoaktywnych.

W USA mówi się wręcz o „kryzysie opioidowym”. Od leków przeciwbólowych uzależnione są całe miasteczka. Mechanizm jest ten sam co przy benzodiazepinach?

– Opioidy oczywiście działają na inne receptory – opioidowe. Jednak podobieństwem jest, że ich działanie poprawia samopoczucie, redukuje ból, jest lekko euforyzujące, po zażyciu również wpadamy w błogość. Te leki również rozluźniają i dają pewną przyjemną obojętność, przypływ sił i podwyższony nastrój.

Mówi się czasem, że na podobne receptory działają naturalnie wydzielane, endogenne endorfiny. Zauważmy, że część osób uzależnia się od ekstremalnego biegania maratonów czy zdobywania górskich szczytów. Niektórzy po wyjściu z jednego uzależnienia wpadają w kolejne. Jerzy Górski, polski triathlonista i mistrz świata w podwójnym Iron Manie, był przecież uzależniony od narkotyków. Potem zaczął biegać ultramaratony. Podobnie himalaści, którzy w jakiś sposób uzależniają się od efektów niedotlenienia. W tej grupie też znajdziemy osoby uzależnione od opioidów.

Wróćmy do benzodiazepin. Jeśli odczuwamy lęk i niepokój, to jakie są alternatywy dla leków? Czy samemu możemy poradzić sobie z atakiem paniki? To częsta przyczyna pierwszego sięgnięcia po lek.

– Już Antoni Kepiński zauważył, że „smutek jest dołą człowieka”. Parafrazując – lęk również jest dołą człowieka. Można przyrównać go do bólu.

Marzymy, aby nie odczuwać bólu, ale wtedy zagrożone byłoby nasze życie.

Tak samo jest z lękiem. To biologiczny sygnał do mobilizacji i unikania zagrożenia.

Znakiem naszych czasów jest chyba to, że w wielu dziedzinach, również tych dotyczących emocji, chcielibyśmy mieć lek-

ko i przyjemnie. Zbyt często o tym zapominamy, ale nie każdy smutek jest depresją, a lęk zjawiskiem patologicznym. Trudno nam znieść nieprzyjemne emocje czy frustracje. Jednak to, co nieprzyjemne, to część normalnego życia i w pełni prawidłowego funkcjonowania emocjonalnego.

Pojedynczy napad paniki nie musi oznaczać konieczności długotrwałego leczenia. Jest ono niezbędne, jeśli lęk przekracza czyjeś zdolności poradenia sobie. Podczas napadu paniki kluczowe są objawy somatyczne. Pojawia się duszność, kołatanie serca, uczucie, że np. zaraz zemdleję, umrę, stracę kontrolę.

Nie jest to w żaden sposób lekceważenie objawów, które w odczuciu kogoś, kto ich doświadcza, są czymś potwornym, ale często pomaga uświadomienie sobie, że to „tylko” lęk. Cierpiący na napady lęku powtarzają sobie, że od tego się nie umrze, że to nie jest groźne dla życia. Samo uświadomienie sobie natury zjawiska niektórych uspokaja.

Czym innym jest przecież, jeśli wiemy, że to napad paniki, a czym innym przekonanie, że mamy zawał i zaraz możemy umrzeć. Zazwyczaj przy napadzie paniki ulegamy również hiperwentylacji, co tylko nasila lęk. Stare sposoby, np. oddychanie do papierowej torebki i kontrola oddechu, mają więc sens. Pomagają po prostu uspokoić oddech.



Łatwiej od benzodiazepin uzależniają się kobiety. W ich przypadku znaczącą rolę odgrywają czynniki społeczne. Kobieta, która nadużywa alkoholu, jest bardziej napiętnowana, a stosowanie benzodiazepin łatwiej ukryć

Pamiętajmy, że jeśli takie napady się powtarzają lub upośledzają codzienne funkcjonowanie, to wymagana jest pomoc specjalisty i odpowiednie leczenie.

Zwłaszcza jeśli lęk pojawia się często, bez niebezpieczeństwa, utrzymuje się po przeminięciu sytuacji stresowej czy występuje w odpowiedzi na neutralne bodźce i zdarzenia. Wtedy mamy do czynienia z zaburzeniami lękowymi. Można je zdiagnozować i z powodzeniem leczyć. Nie radzę nikomu leczyć się w takiej sytuacji samemu.

Benzodiazepiny mogą być stosowane, ale tylko doraźnie.

Przed wszystkim skutecznie przerywają napady paniki. Długoterminowo pomagają natomiast wspomniane leki przeciwdepresyjne z grupy SSRI, czyli inhibitory wychwytu zwrotnego serotoniny. Czasem pomocny jest lek przeciwpadaczkowy pregabalina. Najlepszym uzupełnieniem farmakoterapii jest oczywiście psychoterapia. Wspólnie najpopularniejsza i najbardziej skuteczna pozostaje psychoterapia poznawczo-behawioralna. Standardowo składa się z kilku-nastu lub dwudziestu kilku sesji. Zazwyczaj z pomocą psychoterapeuty można nauczyć się radzić sobie z problemem. ●

Rozmawiał **Kasper Kalinowski**

Niezwykłe polowanie

Nowe menu niedźwiedzi polarnych

Zmiany klimatu zmuszają niedźwiedzie polarne do zmiany diety. Czy to koniec charyzmatycznego topowego morskiego drapieżnika Arktyki?

Tomasz Ulanowski

Niedźwiedź polarny (*Ursus maritimus*) jest klasyfikowany jako ssak morski. Jego głównym pokarmem są foki, na które poluje z lodu morskigo. To bardzo kaloryczny focy tłuszcz pozwala białym niedźwiedziom przetrwać w surowym klimacie Arktyki. Co nie oznacza, że gardzą one innym pokarmem.

Jedzą także morsy, walenie, ptaki i ich jaja, rośliny morskie i łodowe. Bywa, że pożrą także renifery – prawdopodobnie padlinę. Naukowcy nie wykluczają jednak, że niedźwiedzie polarne mogą na te jeleniowate polować.

W najnowszym wydaniu pisma „Polar Biology” naukowcy z Polski i Norwegii jako pierwsi opisują, jak wyglądają takie łowy. Latem ub. roku niedźwiedź polujący na swalbardzkiego renifera (*Rangifer tarandus platyrhynchus*) zaobserwowali uczeni z Polskiej Stacji Polarnej na Spitsbergenie.

Niedźwiedzica podkraśla się do stadka reniferów od strony łądu i galopem zagoniła jednego z nich do morza.

Kiedy oba zwierzęta wbiegły do wody, dzieliły je ledwie cztery metry. W morzu niedźwiedzica szybko dogoniła renifera i najpierw go podtopiła, a potem przegryzła mu kark i gardło. Martwą ofiarę wyciągnęła na brzeg. Po trwającej dwie godziny uczcie przykryła pozostałości renifera kamieniami i poszła spać. 12 godzin potem dojadła na śniadanie resztki ofiary.

Dwa dni później pracownicy Polskiej Stacji Polarnej zauważyli tę samą niedźwiedzicę z kolejnym upolowanym w morzu reniferem.

Wygląda więc na to, że samica wyspecjalizowała się w łowach na te jeleniowate, zaganiając je wcześniej do wody. Niedźwiedzie polarne pływają lepiej od reniferów. Natomiast choć na łądzie mają nad ni-

mi przewagę w sprincie, to w biegach na dłuższych dystansach im ustępują.

Autorzy publikacji piszą, że z powodu zmian klimatu i zmniejszającej się pokrywy lodu morskiego niedźwiedzie polarne mogą coraz częściej polować na zwierzynę łądową. Na samym Svalbardzie, gdzie mieszka blisko 300 białych niedźwiedzi i ok. 22 tys. reniferów, jeszcze w XX w. nie notowano polowań niedźwiedzi na renifery.

Można bezpiecznie założyć, że zwyczaje żywieniowe niedźwiedzi polarnych zmieniają się także w innych rejonach Arktyki.

Obecnie w 19 subpopulacjach rozsiansych w europejskiej, azjatyckiej i północnoamerykańskiej Arktyce żyje ich ok. 26 tys. W wielu miejscach będą musiały konkurować o pożywienie z niedźwiedziami brunatnymi (*Ursus arctos*).

Oba gatunki rozeszły się ewolucyjnie ledwie 800-500 tys. lat temu. Dziś nadal mogą się krzyżować i mieć płodne potomstwo.

Przystosowując się do życia na łądzie, niedźwiedzie polarne prawdopodobnie stracą więc swój unikalny arktyczno-morski charakter. Mogą też złać się z powrotem w jeden gatunek z liczniejszym kuzynem.

Według publikacji, która w ub. roku ukazała się w piśmie „Nature Climate Change”, pod koniec XXI w. – wraz z dalszym kurczeniem się morskiej pokrywy lodowej w Arktyce – aż 80 proc. populacji *Ursus maritimus* może stanąć na krawędzi zagłady.

Być może miejsce topowego morskiego drapieżnika Arktyki zajmą wtedy... orki. Dzięki globalnemu ociepleniu ich watahy wyprowadzają się na coraz dalszą Północ. ●

Materiał zrealizowany w ramach akcji



Tydzień z klimatem

Czytaj więcej na wyborcza.pl

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iodd@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imieliński, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA

Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Jerzy B. Wójcik
Zastępcy dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek, Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michal Bauer

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



PIENIĄDZE

Nie tylko 500+

Pomoc dla rodzin z dziećmi

500 plus, zasiłek rodzinny, wyprawka szkolna. Jakie zmiany czekają nas od przyszłego roku?

Ewa Furtak

Nadchodzi rewolucja w programie „Rodzina 500 plus”. Obsługą świadczenia wychowawczego ma się zająć Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Wnioski o przyznanie świadczenia będzie można składać tylko przez internet, a pieniądze wpłyną na rachunek w banku. Zmiany mają wchodzić w życie stopniowo od 1 stycznia. Gminy będą wypłacać świadczenie tylko do końca okresu rozliczeniowego, czyli do końca maja 2022 roku.



FOT. SHUTTERSTOCK

KTO DOSTANIE 500 PLUS?

Świadczenie wychowawcze, popularnie nazywane 500 plus, przysługuje na każde dziecko do ukończenia 18. roku życia, bez względu na dochód osiągany przez rodzinę. Wnioski mogą składać: rodzic, opiekun prawny, opiekun faktyczny dziecka (osoba, która opiekuje się dzieckiem i wystąpiła do sądu z wnioskiem o przysposobienie dziecka). Prawo do świadczenia wychowawczego jest ustalane na roczny okres świadczeniowy, trwający od 1 czerwca do 31 maja następnego roku kalendarzowego. Nie mówi się o planach ewentualnego podniesienia wysokości świadczenia.

Co się zmienia? Warunkiem uzyskania prawa do świadczenia i wypłat do końca maja przyszłego roku było złożenie wniosku do gminnego organu, właściwego ze względu na miejsce zamieszkania wnioskodawcy. Najczęściej był to ośrodek pomocy społecznej. Gdy zmiany wejdą w życie, wniosek będzie się składało do ZUS. Zakład od lutego zacznie przyjmować wnioski na wypłaty świadczenia w kolejnym okresie rozliczeniowym – począwszy od 1 czerwca 2022 r.

Na razie wnioski można składać drogą elektroniczną albo tradycyjną, czyli osobiście w urzędzie lub za pośrednictwem poczty. Po zmianach zostanie tylko droga elektroniczna – poprzez portal informacyjno-usługowy Emp@tia ((<https://empatia.mpips.gov.pl>), bankowości elektronicznej bądź portal PUE ZUS.

Jak wygląda obecnie stan prawny? Senat odrzucił nowelizację ustawy m.in. dlatego, że konieczność składania wniosków tylko drogą elektroniczną będzie dla niektórych rodzin przeszkodą nie do pokonania. Sprawa ponownie zajmuje się Sejm i istnieje duże prawdopodobieństwo, że nowelizacja zostanie przyjęta. Następnie będzie ją musiał podpisać prezydent. Prawdopodobnie, tak jak w przypadku dofinansowania wyprawki szkolnej, powstaną mobilne punkty ZUS, w których będzie można uzyskać informacje i pomoc w złożeniu wniosku.

KTO BĘDZIE MIAŁ SZANSĘ NA 12 TYS. ZŁ?

2 W przyszłym roku ma zacząć działać rodzinny kapitał opiekuńczy i przysługujące będzie kolejne świadczenie na dziecko do 12. roku życia. 12 tys. zł zostanie wypłacone na wniosek osoby uprawnionej, niezależnie od dochodów rodziny. Może być realizowane przez dwa lata w wysokości 500 zł miesięcznie lub przez rok w wysokości 1000 zł miesięcznie.

KOMU PRZYSŁUGUJE ZASIŁEK RODZINNY

3 Zasiłek rodzinny ma na celu częściowe pokrycie wydatków na utrzymanie dziecka. Warunkiem otrzymania świadczenia jest spełnienie kryterium dochodowego, które wynosi obecnie 674 zł netto na osobę w rodzinie. Dla rodzin z dzieckiem niepełnosprawnym kryterium jest wyższe i równa się 764 zł netto na członka rodziny.

Wysokość zasiłku rodzinnego wynosi miesięcznie:

- 95 zł na dziecko do ukończenia przez nie 5. roku życia,
- 124 zł na dziecko w wieku powyżej 5. roku życia do ukończenia 18. roku życia,
- 135 zł na dziecko w wieku powyżej 18. roku życia do ukończenia 24. roku życia.

Zasiłek przysługuje rodzicom, jednemu z rodziców albo opiekunowi prawnemu dziecka, opiekunowi faktycznemu dziecka (osoba faktycznie opiekująca się dzieckiem, jeżeli wystąpiła z wnioskiem do sądu rodzinnego o przysposobienie dziecka), osobie uczącej się (osoba pełnoletnia ucząca się, niepozostająca na utrzymaniu rodziców w związku z ich śmiercią lub w związku z ustalonym wyrokiem sądowym lub ugodą sądową prawa do alimentów z ich strony).

Niektórym przysługują także dodatki do zasiłków rodzinnych, np. dodatek do zasił-

ku rodzinnego z tytułu kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego, który wynosi miesięcznie:

- 90 zł na dziecko w wieku do ukończenia 5. roku życia,
- 110 zł na dziecko w wieku powyżej 5. roku życia do ukończenia 24. roku życia.

Aby otrzymać to świadczenie, należy złożyć wniosek o ustalenie prawa do zasiłku. Składa się go w urzędzie gminy lub miasta właściwym ze względu na miejsce zamieszkania albo w ośrodku pomocy społecznej lub w innej jednostce organizacyjnej gminy, jeżeli to właśnie jej zostało przekazane to zadanie. O dodatek może się starać tylko ta osoba, która ma ustalone prawo do zasiłku rodzinnego.

JEDNORAZOWA ZAPOMOGA, CZYLI BECIKOWE

4 Z tytułu urodzenia żywego dziecka przysługuje jednorazowa zapomoga w wysokości 1000 zł, pod warunkiem że dochód ro-

dziny w przeliczeniu na osobę nie przekracza kwoty 1922 zł netto. Podwójne becikowe otrzymują rodziny, których dochód nie jest wyższy niż 539 zł na osobę miesięcznie (lub 623 zł w rodzinach z dzieckiem niepełnosprawnym). O zapomogę mogą starać się: matka lub ojciec dziecka, opiekun prawny dziecka, opiekun faktyczny dziecka. Becikowe przysługuje także na dziecko adoptowane.

Ważne: becikowe przysługuje, jeżeli matka dziecka pozostawała pod opieką medyczną nie później niż od 10. tygodnia ciąży do dnia porodu, odpowiednie zaświadczenie musi wystawić lekarz lub położna.

Wniosek o przyznanie zapomogi trzeba złożyć w terminie 12 miesięcy od dnia narodzin dziecka, a w przypadku dziecka objętego opieką prawną (faktyczną) lub adoptowanego – w terminie 12 miesięcy od dnia objęcia taką formą opieki, jednak nie później niż do ukończenia przez nie 18. roku życia. Wniosek składa się w urzędzie gminy lub miasta właściwym ze względu na miejsce zamieszkania lub też np. w MOPS, jeśli ta placówka zajmuje się tym w danej gminie. Niektóre gminy wypłacają dodatkowo własne becikowe.

WYPRAWKA SZKOLNA

5 W ramach rządowego programu „Dobry start” uczniowie rozpoczynający rok szkolny otrzymują 300 zł jednorazowego wsparcia. Świadczenie przysługuje raz w roku na dziecko uczące się w szkole, aż do momentu ukończenia przez nie 20. roku życia. Wsparcie nie jest uzależnione od dochodu rodziny. Ważne: świadczenie nie dotyczy dzieci uczęszczających do przedszkola oraz dzieci realizujących roczne przygotowania przedszkolne w zerówce. Program nie jest skierowany do studentów, ale świadczenie mogą otrzymać uczniowie szkół policealnych i szkół dla dorosłych. W przypadku dziecka z niepełnosprawnością wyprawka przysługuje aż do ukończenia przez nie 24. roku życia.

Wnioski składamy od 1 lipca do 30 listopada tylko do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W tym roku obowiązuje wyłącznie droga elektroniczna, za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych (PUE) ZUS, bankowości elektronicznej lub portalu Emp@tia. Nie są przyjmowane wnioski w formie papierowej złożone bezpośrednio w ZUS lub za pośrednictwem poczty.

Wniosek o świadczenie złożyć mogą matka, ojciec, opiekun prawny dziecka lub opiekun faktyczny dziecka. W przypadku dzieci przebywających w pieczy zastępczej składają go dyrektor placówki opiekuńczo-wychowawczej, osoba prowadząca rodzinny dom dziecka lub rodzic zastępczy. Wniosek może złożyć także sama osoba ucząca się, będąca osobą usamodzielnianą (opuszczającą pieczę zastępczą). Jeśli dziecko jest pod opieką naprzemienną obojga rodziców, każde z nich może to zrobić i dostać połowę świadczenia, czyli 150 zł. Pieniądże wypłacane są tylko na rachunki bankowe. ●

Jak założyć konto PUE ZUS

- Warto założyć konto na PUE ZUS, bo dzięki niemu można załatwiać wszelkie sprawy związane z ubezpieczeniami społecznymi przez internet, bez wychodzenia z domu. To proste. Po wejściu na stronę www.zus.pl trzeba kliknąć nagłówek „Zarejestruj w PUE”. Osoby mające profil zaufany bądź inną metodę identyfikacji dostępną na Login.gov.pl, kwalifikowany podpis elektroniczny lub konto w banku, które świadczą taką usługę wspólnie z ZUS, mogą potwierdzić rejestrację bez wychodzenia z domu. Osoby, które nie mogą skorzystać z żadnej z tych metod, muszą zgłosić się osobiście do placówki ZUS i tam potwierdzić swoją tożsamość.

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie

I Wydziałem Cywilnym pod sygn. akt I Ns 246/21 toczy się postępowanie z wniosku Ryszarda Pary

o uregulowanie własności nieruchomości

obejmujących działkę nr 2607 o pow. 0,3057 ha i działkę nr 2611 o pow. 0,2405 ha położonych w Tyczynie, gm. Tyczyn.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych rozstrzygnięciem, aby w terminie 3 miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie

i wykazali swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi uwłaszczenie, jeśli zostanie ono wykazane.

34132115.n

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie, Wydziale XI Cywilnym, pod sygnaturą akt XI Ns 872/20 toczy się sprawa z wniosku Zarządcy Masy Układowej Fast Finance S.A. z siedzibą we Wrocławiu w restrukturyzacji o **stwierdzenie nabycia spadku po Zbigniewie Kucab, s. Stanisława i Teresy, zmarłym 10 grudnia 2018 r. w Łańcucie, ostatnio zamieszkałym w Rzeszowie.**

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Rzeszowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w toku postępowania.

34132106.n

NA SPRZEDAŻ
NIERUCHOMOŚCI

SIĘCHNICE
WOJEWÓDZTWO DOLNOŚLĄSKIE

Syndyk masy upadłości „VERTEX” sp. z o.o. w upadłości z/s w Siechnicach
SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU
wchodzące w skład masy upadłości
SKŁADNIKI NIERUCHOME W TYM:

a/. **PRAWO WŁASNOŚCI nieruchomości gruntowej niezabudowanej** położonej w Siechnicach, obręb Siechnice, gmina Siechnice, województwo dolnośląskie składającej się z działki nr 168/2, AM-1, o powierzchni 0,4061 ha, dla której Sąd Rejonowy w Oławie, Wydział IV Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WR1O/00017504/9,
za cenę nie niższą niż 75% ceny oszacowania,

tj. 525.750,00 zł netto
(słownie: pięćset dwadzieścia pięć tysięcy siedemset pięćdziesiąt złotych netto);

b/. **PRAWA WŁASNOŚCI nieruchomości gruntowej zabudowanej** budynkiem usługowym i budynkiem socjalno-magazynowym położonej przy ul. Opolskiej 4 w Siechnicach, obręb Siechnice, gmina Siechnice, województwo dolnośląskie składającej się z działki nr 169/2, AM-1 o powierzchni 1318m², dla której Sąd Rejonowy w Oławie, Wydział IV Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WR1O/00011226/4,
za cenę nie niższą niż 75% ceny oszacowania,

tj. 1.584.000,00 zł netto
(słownie: jeden milion pięćset osiemdziesiąt cztery tysięcy złotych netto).

•→ **Osoby zainteresowane kupnem** proszone są o składanie ofert spełniających warunki Regulaminu w terminie do dnia 15 listopada 2021 r. do godz. 15.00 osobiście lub drogą pocztową. •→ **O zachowaniu terminu** decyduje data wpływu oferty do biura syndyka. •→ **Szczegółowe informacje** o przetargu oraz Regulamin sprzedaży można uzyskać w biurze syndyka mieszczącym się w Kiełczowie (55-093) przy ul. Agrestowej 20 lok. 21, tel. 600 459 949, w godz. 9:00 – 15:00 oraz na portalu - www.ardobiejevska.pl

Przetargi – www.ardobiejevska.pl

34132198.n

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 424/21

toczy się postępowanie
z wniosku miasta stołecznego

Warszawy o stwierdzenie
nabycia spadku po Januszu

Waldemarze Mierzińskim, synu Aleksandra i Janiny, ostatnio stale zamieszkałym w Warszawie przy ul. Kwiatowej 24/12, zmarłym 12 października 2019 r. w Warszawie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawo do dziedziczenia po nim, w przeciwnym bowiem razie mogą zostać pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34132001.n

W Sądzie Rejonowym w Pińczowie, w Wydziale I Cywilnym toczy się w sprawie I Ns 219/21 postępowanie z wniosku Jana Wątek i Marii Wątek o zasiedzenie nieruchomości rolnej położonej w Dębianach, gmina Działoszyce oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka o numerze 23 o pow. 0,54 ha z dniem 1 września 1977 r. przez Jana Wątek i Marię Wątek, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Kazimierzy Wielkiej, VIII Zamięscowy Wydział Ksiąg Wieczystych z siedzibą w Kazimierzy Wielkiej prowadzi księgę wieczystą nr KI11/00008300/3. Wzywa się wszystkich zainteresowanych oraz spadkobierców poprzednich właścicieli, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swoje prawa względem w/w nieruchomości. Jeżeli w powyższym terminie nikt się nie zgłosi albo zgłoszyszy się praw swoich nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

34132147.n

PRZED SĄDEM REJONOWYM
W RZESZOWIE

I Wydziałem Cywilnym pod sygn. akt I Ns 401/21 toczy się sprawa z wniosku Henryka Pleśniaka o

stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości

położonej w Lecce, składającej się z działki nr 381 o pow. 0,4697 ha, dla której nie została założona księga wieczysta (działka została wydzielona w wyniku scalenia gruntów wsi Lecce zatwierdzonego decyzją nr UG-VI-60140/1/La/2004 za działki nr 178/1 i 227 o łącznej powierzchni 0,47 ha, które powstały w wyniku zmiany oznaczenia działki nr 317 o pow. 0,54 ha objętej AWZ nr RGr 451/702/521/75).

Wzywa się do wzięcia w nim udziału następców prawnych właścicieli oraz inne osoby zainteresowane w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia i wykazania praw do powyższej nieruchomości pod rygorem stwierdzenia zasiedzenia, gdy zostanie ono udowodnione.

34132119.n

W SĄDZIE REJONOWYM
DLA WARSZAWY - MOKOTÓW
W WARSZAWIE

toczy się postępowanie z wniosku Adama Dariusza Dzierżyc o

stwierdzenie nabycia spadku

po Bogdanie Kazimierzu Kamińskim synu Hipolita Bronisława i Stefanii, urodzonego 3 marca 1929 roku w Warszawie zmarłego w dniu 5 stycznia 2021 r. przed śmiercią posiadającym zwykle miejsce pobytu w Warszawie przy ul. Puławskiej 266 /342.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Warszawy - Mokotowa w Warszawie I Wydział Cywilny i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34132265.n

W Sądzie Rejonowym w Mielcu I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą I Ns 6/21 toczy się sprawa z wniosku

Waldemara Węgrzyn o stwierdzenie nabycia w drodze

zasiedzenia własności nieruchomości oznaczonej

jako działka nr 188/3 położonej w Wampierzowie,

Gmina Wadowice Górne, o pow. 0,5978 ha powstałej

w miejsce cz. pgr 396/22, cz. pgr. 396/21 i cz. pgr.

390/1 (brak założonej księgi wieczystej). Wzywa

się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3

miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia

zgłosili się do Sądu Rejonowego w Mielcu i wykazali

swoje prawo własności. Jeżeli w terminie tym nikt się

nie zgłosi albo zgłoszyszy się własności nie wykaże,

Sąd stwierdzi nabycie własności wyżej opisanej nie-

ruchomości na rzecz wnioskodawcy, o ile wykazane

zostanie istnienie przesłanek do takiego nabycia.

34132151.n

OGŁOSZENIE



Zakład Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o.

z siedzibą w Szczecinie przy ul. M. Goliśa 10

tel. 091 44 26 200, fax 91 42 21 258

www.zwik.szczecin.pl



OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
na sprzedaż

prawa użytkowania wieczystego
nieruchomości gruntowej zabudowanej,
położonej w Szczecinie przy ul. Szosa Polska.

1. **Przedmiot przetargu** – prawo użytkowania wieczystego do dnia 27 grudnia 2098 r. nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem po byłej trafostacji, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 28/8 z obrębu 3039 Nad Odra, o powierzchni 1329 m², o przeznaczeniu terenu funkcja dominująca: zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, funkcje uzupełniające: m.in. zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, usługi, głównie dla obsługi lokalnych potrzeb mieszkańców osiedla, usługi publiczne z zakresu infrastruktury społecznej (oświaty, kultury, ochrony zdrowia i opieki społecznej), zieleń urządzona. Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy Szczecin-Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie X Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KW SZ1S/00084388/7.

2. **Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 380.000,00zł netto.** Wadium wynosi 38.000,00zł. Wysokość postąpienia ustalają uczestnicy przetargu, z tym że postąpienie nie może być niższe niż 4.000,00zł.

3. **Wadium** należy wpłacić przelewem na rachunek ZWIK Sp. z o.o. w Szczecinie w banku PEKAO SA I o/Szczecin na rachunek 98 1240 3813 1111 0000 4375 6360, z dopiskiem „Wadium przetarg działka nr 28/8 obręb 3039”.

4. **Warunkiem przystąpienia do przetargu** jest wniesienie wadium w pieniądzu, w wysokości podanej jw., nie później niż 3 dni przed przetargiem. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków na konto ZWIK Sp. z o.o.

5. Wniesienie wadium równoznaczne jest z zapoznaniem się z Regulaminem Przetargu i Ogłoszeniem o przetargu oraz obowiązkiem informacyjnym RODO i przyjęciem ich bez zastrzeżeń.

6. Wadium wpłacone przez osobę, która przetarg wygrała, będzie zaliczone na poczet ceny zakupu nieruchomości. Pozostałym uczestnikom postępowania przetargowego wadium w kwocie nominalnej zostanie niezwłocznie zwrócone na rachunek bankowy, z którego dokonano wpłaty wadium. W przypadku uchylenia się osoby wygrywającej przetarg od zawarcia w wyznaczonym terminie umowy sprzedaży, wadium nie podlega zwrotowi.

7. Do ceny nabycia zostanie doliczony podatek VAT, o ile będzie to wynikało z przepisów obowiązujących w chwili zawarcia umowy sprzedaży.

8. Wysokość obowiązującej stawki procentowej opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego gruntu wynosi 1%. Wysokość opłaty z tytułu użytkowania wieczystego wynosi 980,00zł., kwotę tę należy uiszczać do dnia 31 marca każdego roku na konto Urzędu Miejskiego w Szczecinie.

Przetarg odbędzie się dnia 06.12.2021r. o godz. 11.00 w sali nr P11/P12 w siedzibie ZWIK Sp. z o.o. przy ul. M. Goliśa 10 w Szczecinie.

UWAGA!

* Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu lub zmiany ogłoszenia lub warunków przetargu, w tym także bez podania przyczyn.

* Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w siedzibie ZWIK Sp. z o.o. przy ul. M. Goliśa 10 w pok. 312; tel: 91 44 26 208.

* Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z Regulaminem Przetargu dostępnym na stronie internetowej <http://www.bip.zwik.szczecin.pl/> w zakładce przetargi/sprzedaż mienia.

* Udział w postępowaniu przetargowym wiąże się z przetwarzaniem danych osobowych oferentów na zasadach określonych w Rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) oraz w zakresie wynikającym z zasad przyjętych przez Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników Spółki ZWIK Sp. z o.o. Uchwałą nr 24/2015 z dnia 04 września 2015r. w sprawie zatwierdzenia zasad zbywania przez Zakład Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Szczecinie nieruchomości zabudowanych, nieruchomości gruntowych, nieruchomości budynkowych oraz zasad współpracy z podmiotami pośredniczącymi w obrocie nieruchomościami w zakresie sprzedaży, dzierżawy i/lub najmu. Więcej informacji o przetwarzaniu danych osobowych przez Zakład Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. można uzyskać na stronie <http://www.bip.zwik.szczecin.pl/> w zakładce „Obowiązki informacyjny RODO”.

34131830.n

Przed Sądem Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie sygn. I Ns 329/20 z wniosku Hanny Kurek i Elżbiety Zabielskiej o **stwierdzenie nabycia spadku po Danucie Marii Kosińskiej, zmarłej w dniu 30 stycznia 2020 roku w Lublinie i tam ostatnio stale przebywającej.**

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34131848.n

Przed Sądem Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie sygn. I Ns 102/20 z wniosku Skarbu Państwa reprezentowanego przez Prezydenta Miasta Lublin o stwierdzenie nabycia spadku po Grzegorzcu Rusinek, zmarłym w dniu 27 lipca 2019 roku w Lublinie i tam ostatnio stale przebywającym. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia.

34131845.n



Uniwersytet Jagielloński
sprzeda nieruchomość przy ul. Kamionka
w Krakowie

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, jako właściciel nieruchomości położonej w Krakowie, objętej księgą wieczystą nr KR1P/00226242/3, zaprasza do składania ofert w sprawie nabycia nieruchomości w całości.

I. Przedmiotowa nieruchomość położona jest w Krakowie przy ul. Kamionka 11/11a. Nieruchomość składa się z działki ewidencyjnej o nr 85/47 obr. 54 Nowa Huta, o powierzchni 7058 m² i jest zabudowana dwoma budynkami.

Adres budynku	Pow. zabudowy, pow. użytkowa, kubatura	L. kondygnacji	Obiekty towarzyszące
ul. Kamionka 11	359,70 m ² 1090,2 m ² 3861,2 m ³	1 podziemna 3 nadziemne	parking teren zielony
ul. Kamionka 11a	349,5 m ² 1045,6 m ² 3776,5 m ³	1 podziemna 3 nadziemne	parking teren zielony

II. Cena wywoławcza przedmiotowej nieruchomości opisanej w pkt I. wynosi **10.986.300,00 zł (słownie: dziesięć milionów dziewięćset osiemdziesiąt sześć tysięcy trzysta złotych) netto.**

III. Oferent pozostaje związany złożoną ofertą przez maksymalnie 120 dni. Bieg terminu związania ofertą rozpoczyna się z upływem terminu składania ofert.

IV. Oferta powinna zawierać:

- w przypadku oferenta będącego osobą fizyczną nieprowadzącą działalności gospodarczej – imię i nazwisko, PESEL, adres,
- w przypadku przedsiębiorców (osób prawnych i osób fizycznych) – firmę, NIP, adres siedziby firmy oraz adres do korespondencji – o ile jest inny niż adres siedziby,
- aktualny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego w przypadku osób prawnych lub w przypadku osób prowadzących działalność gospodarczą, aktualny wydruk z Centralnej Ewidencji i Informacji Działalności Gospodarczej,
- datę i miejsce sporządzenia oferty,
- podpis oferenta (w przypadku podmiotów zbiorowych – reprezentantów) lub osoby przez oferenta upoważnionej; w przypadku upoważnienia do oferty należy dołączyć pełnomocnictwo w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie,
- w przypadku osób fizycznych lub osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą, pozostających w związku małżeńskim i posiadającym ustrój wspólności majątkowej (umownej lub ustawowej) – pisemne oświadczenie współmałżonka, iż wyraża on zgodę na nabycie nieruchomości będącej przedmiotem postępowania ofertowego po cenie zaoferowanej przez współmałżonka przystępującego do postępowania lub w przypadku osób fizycznych pozostających w ustawowym ustroju wspólności majątkowej do oferty należy dołączyć zgodę współmałżonka na przystąpienie do przetargu i nabycie przedmiotowej nieruchomości, jeżeli w przetargu uczestniczy jeden ze współmałżonków lub oświadczenie, że nieruchomość będzie nabywana z majątku osobistego,
- proponowaną cenę nabycia netto (cyfrowo i słownie),
- sposób zapłaty w przypadku nabycia nieruchomości przez cudzoziemców (źródło finansowania),
- potwierdzenie przelewu wadium na konto UJ, oświadczenie na jaki numer rachunku bankowego należy zwrócić wadium w przypadku nie przyjęcia danej oferty (dotyczy sytuacji, gdy numer rachunku bankowego jest inny niż numer rachunku z którego nastąpił przelew wadium),
- oświadczenie o przyjęciu do wiadomości, iż w przypadku, gdy uczestnik uchylił się od zawarcia umowy pomimo wyboru jego oferty, UJ ma prawo zachować wpłacone wadium,
- oświadczenie o przyjęciu do wiadomości, iż umowa sprzedaży nieruchomości zostanie zawarta zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa. W szczególności wymagać będzie uzyskania zgody Prezesa Prokuratury Generalnej RP,
- nabycie nieruchomości przez cudzoziemców może nastąpić w przypadku uzyskania zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, o ile wymagają tego przepisy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców,
- oświadczenie o tym, że oferent zapoznał się ze stanem technicznym i prawnym przedmiotu sprzedaży oraz nie wnosi i wnosił nie będzie do niego żadnych uwag.
- oświadczenie o zapoznaniu się z przepisami o ochronie danych osobowych: <https://iod.uj.edu.pl/obowiazek-informacyjny>

V. Na dzień ogłoszenia sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu z opodatkowania podatkiem od towarów i usług na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U.2021 poz. 685 z późn. zm.)

VI. Oferta powinna być sporządzona z zachowaniem formy pisemnej pod rygorem nieważności.

VII. Umowa sprzedaży zostanie zawarta po uzyskaniu wszelkich wymaganych prawem decyzji, zezwoleń lub zgód.

VIII. Koszty związane z zawarciem transakcji obciążają w całości nabywcę.

IX. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w **wysokości 50.000,00 zł (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych)** na rachunek bankowy Uniwersytetu Jagiellońskiego: PEKAO S.A. O/Kraków nr 98 1240 2294 1111 0010 3561 9764 z dopiskiem „wadium na zakup nieruchomości przy ul. Kamionka”. Wadium uznaje się za prawidłowo wniesione, jeżeli zaksięgowanie kwoty wadium na rachunku bankowym UJ nastąpiło do dnia **27 października 2021 roku**. W przypadku wybrania oferty, wadium zostanie zaliczone na poczet ceny sprzedaży.

X. Osobą upoważnioną do kontaktu jest:

– p. Marek Uliński – Z-ca Kanclerza ds. administrowania nieruchomościami UJ, tel. 12 663 38 17, 12 663 38 82, e-mail: z.kanclerza.nieruchomosci@uj.edu.pl

XI. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na zakup nieruchomości przy ul. Kamionka” w biurze Z-cy Kanclerza ds. administrowania nieruchomościami UJ, ul. Gołębia 24, pokój 19b, pn. – pt. w godz. 7:30 – 15:30, w terminie do **29 października 2021 roku do godz. 13:00.**

XII. Uniwersytet Jagielloński zastrzega sobie prawo unieważnienia postępowania bez podania przyczyn.

XIII. Uniwersytet Jagielloński informuje o możliwości odbycia wizji lokalnej **po telefonicznym oraz mailowym ustaleniu** terminu: Z-ca Kanclerza ds. administrowania nieruchomościami UJ, tel. 12 663 38 17, 12 663 38 82, e-mail: z.kanclerza.nieruchomosci@uj.edu.pl

34126789.n

Zachód przeciw Chinom

Troje protestujących przeciw igrzyskom w Pekinie, zatrzymanych podczas ceremonii zapalenia znicza, pozostanie w areszcie aż do procesu.

Radosław Leniarski

Tybetanka z Kanady Chemi Lhama, Amerykanka Fern MacDougal i Jason Leith z londyńskiego oddziału „Free Tibet” zostali zatrzymani i w areszcie w Pyrgos – ok. 18 km od Olimpi – oczekują na proces i wyrok za zakłócanie porządku. Tuż przed zapaleniem znicza olimpijskiego i wyruszeniem w drogę z Olimpi do Pekinu sztafety olimpijskiej rozwinęły transparenty „Stop ludobójczym igrzyskom” oraz flagę Tybetu. Dzień wcześniej dwoje aktywistów zostało zatrzymanych na ateńskim Akropolu również za zakłócanie porządku – rozwinęły flagi Tybetu i transparentu z hasłem „Free Hong Kong Revolution”.

Ani akcja w Olimpi, ani w Atenach nie przebiegała według oficjalnych chińskich mediów.

Chiny jeszcze mocniejsze

Cała piątka to młodzi ludzie związani z Tybetem – etnicznie lub emocjonalnie. Jak twierdzi ekspert do spraw Azji i Chin Radosław Pyffel, z czasem podobnych akcji będzie więcej i będą one miały wsparcie oficjalne. Trwa ofensywa dyplomatyczna USA, kilka parlamentów zatwierdziło uchwały nazywające ludobójstwem działania rządu chińskiego wobec Ujgurów, mniejszości muzułmańskiej zamieszkującej odległą od Pekinu, rozległą i zaniedbaną prowincję Sinkiang.

Jednocześnie takie działania spotykają się w reakcją – oficjalną i mniej oficjalną – oraz z kontrreakcją.

Kiedy w marcu Unia Europejska wprowadziła sankcje wobec osób i instytucji związanych z represjami wobec Ujgurów, Chiny wprowadziły podobne dla pięciu europarlamentarzystów, co z kolei spowodowało nieratyfikowanie przez Parlament Europejski waż-



• Tybetanka z Kanady Chemi Lhama, Amerykanka Fern MacDougal i Jason Leith z londyńskiego oddziału „Free Tibet” tuż przed zapaleniem znicza olimpijskiego rozwinęły transparenty „Stop ludobójczym igrzyskom” oraz flagę Tybetu FOT. THANASSIS STAVRAKIS / AP

nej umowy handlowej z Pekinem. Nieoficjalna reakcja to choćby taka, z jaką zmierzyła się jedna z protestujących w Olimpi Chemi Lhama. Dwa lata temu została wybrana na przewodniczącą studentów na Uniwersytecie w Toronto. Uniwersytet otrzymał około 10 tys. maili żądających odwołania Tybetanki ze stanowiska, na które wybrali ją studenci.

Pekin za nieco ponad trzy miesiące zorganizuje zimowe igrzyska olimpijskie, letnie gościł w 2008 r. – Tak jak 13 lat temu igrzyska w Pekinie stają się zarzewiem protestów. Tych wewnętrznych będzie mniej niż wtedy, tych międzynarodowych więcej – mówi Radosław Pyffel, ekspert od spraw Azji. – Sytuacja jest bowiem inna niż wtedy. To znaczy w każdym aspekcie Chiny są podobne do siebie z 2008 r., tylko że „bardziej”: są bardziej agresywne niż wtedy, bardziej świadome swojej mocy niż wtedy, lepiej rozwinięte technologicznie. Chińczycy bardziej nacjonalistyczni, a ich lider [Xi Jinping] znacznie bardziej przywódca i znacznie bardziej nacjonalistyczny niż ówczesny [Hu Jintao].

– Chiny znacznie ściślej kontrolują to, co się dzieje w ich kraju – uważa Pyffel. – To, co udawało się wielu reporterom robić przed igrzyskami w Pekinie w 2008 r., gdy powstawały przecieki materiały o Tybecie, o robotnikach ze wsi budujących obiekty, o ich dzieciach, o zanieczyszczeniu miasta, dziś będzie niemożliwe, a zakazom przysłuży się pandemia – dodaje.

Świat patrzy na Chiny

Trend, nazwijmy go trendem „bardziej”, nabiera mocy z odpowiednim wsparciem władzy. Zamówiony przez rząd film o tym, jak w wojnie koreańskiej „ochotnicy” od Mao biją amerykańskich żołnierzy („Bitwa nad Je-

ziorem Changjin”), zarobił lokalnie 800 mln dol. w niecałe trzy tygodnie, czyli znokautował inne tegoroczne światowe produkcje, w tym najnowsze Bonda. Jak podaje związany z partią angielskojęzyczny „Global Times”, widzowie podczas oglądania wpadają w histerię i nacjonalistyczną ekstazę.

Choć w Chinach wyprodukowano wiele filmów przygotowanych w nacjonalistycznym lub patriotycznym sosie, ogromny sukces „The Battle at Lake Changjin” jest zastanawiający ze względu na inżynierską sprawność w uzyskaniu pożądanego efektu. Iść na „Bitwę” to patriotyczny obowiązek, na projekcje wysyłani są uczniowie, zaś premierę wyznaczono na 1 października, państwowe święto narodowe Guóqíngjié (powstanie Komunistycznej Partii Chin), w tym roku szczególnie ważne, bo w 100-lecie powstania KPCh.

Ale „bardziej” jest też świat zachodni patrzący na Chiny: czujniejszy, bardziej responsywny i zdecydowany, bo bardziej świadomy zagrożenia. Nikt nie namawia sportowców do bojkotu, bo politycy już się nauczyli, że taki apel nigdy nie zyska wsparcia (zwłaszcza że sportowcy uzyskali prawo do wyrażania swoich poglądów podczas igrzysk, tyle że nie podczas samego startu lub dekoracji). Ale najbardziej stanowczy wobec Chin Amerykanie i Kanadyjczycy chcą doprowadzić do bojkotu dyplomatycznego podczas igrzysk. Nie wiadomo, na ile skutecznego.

– Tak jak letnie igrzyska w Pekinie miała być tylko „coming outem” Chin na arenę międzynarodową, tak zimowe będą pokazem wyższości technologicznej, emanacją pewności siebie i samopoczucia o mocarstwowości, a także symbolem zwycięstwa nad COVID-em – uważa Radosław Pyffel. – Globalni rywale będą chcieli ten przykaz zepsuć, dlatego protesty na dużą skalę są nieuniknione. ●

Tak jak 13 lat temu igrzyska w Pekinie stają się zarzewiem protestów

RADOSŁAW PYFFEL

Djoković i jego walka z koronawirusem

– Nie wiem, czy tam zagram – mówi o swoim występie w Australian Open lider rankingu ATP Novak Djoković. W tle są surowe australijskie przepisy wjazdowe i osobliwy stosunek Serba do szczepień.

Wyścig o tytuł najbardziej utytułowanego tenisisty świata trwa, wciąż biorą w nim udział trzej zawodnicy: Roger Federer, Rafael Nadal i Novak Djoković. Wszyscy wygrali po 20 turniejów wielkoszlemowych, z czego Serb zwyciężył w trzech tegorocznych. Do skompletowania Wielkiego Szlama zabrakło mu triumfu w US Open, w finale przegrał z Daniłem Miedwediewem.

Najbliższą okazją do przegonięcia rywali będzie styczniowe Australian Open. 40-letni Federer prawdopodobnie tam nie zagra – w lipcu przeszedł operację kolana, jego ostatnim pojedynkiem był przegrany mecz z Hubertem Hurkaczem na Wimbledonie, jeśli w ogóle wróci do gry, to raczej wiosną. Leczy się też Nadal, on do Melbourne się wybiera.

Zdrów jak ryba jest za to Djoković, ale on z kolei widzi inne przeszkody na drodze do występu w Australii.

Wykład o segregacji

Serb udzielił wywiadu belgradzkiej gazecie „Blic”. Wywód był długi i mętny, przebiegała z niego ledwo tylko kamuflowana niechęć tenisisty do szczepień przeciwko koronawirusowi. – Rozczarowuje mnie brak zgody między osobami zaszczepionymi i niezaszczepionymi. To straszne, że chcemy dyskryminować kogoś, kto chce sam zdecydować o tym, czy się szczepić. Media w tej sprawie wywierają na ludzi zbyt wielką presję – perorował Djoković. Wcześniej odmawiał jasnej odpowiedzi na pytanie o to, czy sam przyjął szczepionkę.

Serbowi nie podobają się surowe australijskie przepisy wjazdowe i wsparta rekomendacjami władz zapowiedź, że wpuszczeni do kraju zostaną tylko zawodnicy zaszczepieni. – Tytuły wielkoszlemowe i miejsce w rankingu ATP nie chronią przed zakażeniem – oświadczył pre-

mier stanu Wictoria (to jego stolicą jest Melbourne) Dan Andrews. I dodał, że nie spodziewa się żadnych wyjątków od australijskich przepisów dotyczących szczepień dla graczy rywalizujących w Australian Open. – Nie sądzę, żeby niezaszczepiony tenisista dostał wizę wjazdową – powiedział Andrews.

Australia bardzo rygorystycznie podchodzi do pandemii, wjazd na jej terytorium jest niemal niemożliwy, wyjątkiem są obywatele Australii lub członkowie ich rodzin. Oni także zmuszeni są jednak do dwutygodniowej kwarantanny na własny koszt, nie zwalnia z niej ani szczepienie, ani status ozdrowień-

ca. Kwarantanna czeka też uczestników Australian Open – od stosowanej przed tegorocznym turniejem ma ją różnić możliwość spędzenia większej liczby godzin na treningach na świeżym powietrzu. Lockdown w niektórych australijskich stanach jest zresztą niemal permanentny i przerywany okresami większej swobody, władze Nowej Południowej Walii (tam leży Sydney) i Wiktorii dopiero w ostatnich dniach zapowiedziały luzowanie restrykcji. Mieszkańcy Melbourne od początku pandemii byli objęci lockdownem przez w sumie ponad dziewięć miesięcy.

Djoković zmienia strukturę wody

Osobliwy stosunek Djokovicia – nie tylko do szczepień i koronawirusa, ale w ogóle do otaczającego go świata – jest powszechnie znany. Na obserwowanym przez ponad 7 mln osób własnym profilu instagramowym prowadził prelekcje dotyczące niewidzialnej energii, dzięki której każdy może zmieniać

strukturę molekularną wody, promował szarlatanów w rodzaju Anthony’ego Williama – on chwali się, że jest w stanie postawić diagnozę, jedynie patrząc na pacjenta. – Widziałem ludzi, którzy poprzez energetyczną transformację, potęgę modlitwy i wdzięczności zdołali przemienić najbardziej toksyczną żywność i najbardziej zanieczyszczoną wodę w wodę uzdrawiającą – opowiadał serbski tenisista.

Koronawirusem Djoković długo gardził, na początku pandemii – gdy prace nad szczepionkami dopiero trwały – zorganizował cykl turniejów, podczas których nikt nie nosił maseczek, o utrzymywaniu dystansu nawet nie wspominając. Cel był szczytny: gdy zawieszono rozgrywki ATP, imprezy w Zadarze i Belgradzie miały pomóc utrzymać się tenisistom spoza szerokiej światowej czołówki. W czasie tych imprez koronawirusem zakazali się trzech mniej znani bałkańscy zawodnicy, a także sam Novak Djoković i jego żona Jelena. ●

Marcin Wesołek

NOVAK DJOKOVIĆ

To straszne, że chcemy dyskryminować kogoś, kto chce sam zdecydować o tym, czy się szczepić